

„Napoleon i jego epoka w Wielkopolsce" W tym roku upływa 200 lat od chwili, kiedy entuzjastycznie witany przez Polaków Napoleon Bonaparte przybył w listopadzie 1806 roku do Poznania. Dlatego tegoroczne Europejskie Dni Dziedzictwa Kulturowego, odbywające się już po raz czternasty w Wielkopolsce, są poświęcone Napoleonowi i jego epoce.

Anna Jabłońska, Dorota Matyaszczyk
„NAPOLEON I JEGO EPOKA W WIELKOPOLSCE”
XIV Europejskie Dni Dziedzictwa Kulturowego w Wielkopolsce
2006

Od lat Dni Dziedzictwa przygotowuje Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Poznaniu, współpracując przy tym z coraz większą liczbą samorządów, instytucji i stowarzyszeń, a także z regionalistami. Mamy przy tym nadzieję, że poświęcenie Dni Dziedzictwa Napoleonowi pozwoli nie tylko na promocję regionu, ale także zmieni pogląd „reszty kraju” na rolę Wielkopolski w walkach o odzyskanie niepodległości.

Większość naszych rodaków nie zdają sobie sprawy z tego, że to głównie Wielkopolanie ponieśli ciężar wyekwipowania polskiego wojska towarzyszącego Napoleonowi, że to dzięki ich wysiłkowi ekonomicznemu i organizacyjnemu walka o niepodległość stała się realna. Chcemy przypomnieć, że mieszkańcy naszego regionu nie szczędzili daniny z krwi, że tu miało miejsce pierwsze udane polskie powstanie w 1806 roku, kiedy to w ciągu kilku dni rozbrojono pruskie wojsko, przejęto władzę, zorganizowano polskie struktury, rozpoczęto wielką społeczną zbiórkę.

Była to reakcja na słowa Napoleona, wypowiedziane do generała Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego w Berlinie: „Obaczę jeżeli Polacy godni są być narodem. Idę do Poznania, tam się pierwsze moje zawiązą wyobrażenia o jego wartości. Od was więc zawisło istnieć i mieć Ojczyznę.” Dąbrowski i Wybicki ruszyli do Poznania, gdzie ich entuzjastycznie powitano. Zamieszkali w pałacu Mielżyńskich przy Starym Rynku. Generał wydał „Odezwę do obywateli poznańskich”, w której wezwał dawnych oficerów i żołnierzy, by pospieszili do armii narodowej, albowiem „od rychłego uformowania siły polskiej zbrojnej zawisł los ojczyzny naszej”. Następnego dnia obywatele departamentu kaliskiego i poznańskiego zadeklarowali „wystawienie 1 rekruta z każdego dziesiątego dymu [domu], z pełnym opatrzeniem i umundurowaniem, a także zaopatrzonych w miesięczny żołd”. 22 listopada wielkopolska szlachta obiecała dobrowolne opodatkowanie się na potrzeby armii. Wkrótce pod komendą generała znalazło się 20 tysięcy żołnierzy.

Napoleon, przybywszy 4 dni później do Poznania, oświadczył: „Z tego coście dotąd zrobili, jestem zadowolony. W Warszawie ogłoszę waszą niepodległość, a gdy ją ogłoszę, trwać będzie. (...) Korzystajcie ze sposobności i dajcie dowody, że jesteście godni moich zamiarów. Jeżeli w was płynie jeszcze krew starych walecznych Polaków, chwycicie wszyscy za broń i postanowicie: umrzeć lub odzyskać wolność i być narodem – los jest w waszych rękach”.

Entuzjastyczne sprawozdania z działań wielkopolskiego społeczeństwa, na rozkaz Napoleona, były przedrukowywane w biuletynach wojskowych i w warszawskiej prasie, by zachęcić tamtejsze środowisko do równie owocnej akcji. Jednak odzew społeczeństwa zaboru rosyjskiego i austriackiego nigdy nie dorównał poświęceniu Wielkopolan. A w podręcznikach historii i literaturze oraz w powszechnej świadomości ten fakt nie funkcjonuje. Na przykład w 2004 roku w Krakowie przygotowano wielką wystawę poświęconą Napoleonowi w Polsce, której towarzyszył obszerny katalog. Nie ma w nim wzmianki o udziale Wielkopolski w wojnach napoleońskich.

Chcielibyśmy to zmienić promując nasz region m.in. poprzez utworzenie „Szlaku imienia

cesarza Napoleona w Wielkopolsce”. Szlak został opracowany w zeszłym roku w Ośrodku Regionalnym w Poznaniu w ramach ogólnopolskiego programu Ministerstwa Kultury: „Szlaki dziedzictwa”. „Szlak Napoleona” ma przybliżyć zarówno sylwetkę genialnego stratega, jak i jeden z bardziej doniosłych momentów w dziejach państwa Polskiego. Cesarz Francuzów na trwale zapadł w polskie serca, odciskając się piętnem w literaturze i sztuce. Pojawia się m.in. w tak różnych utworach jak „Popioły”, „Pan Tadeuszu”, „Lalka” czy „Szatan z siódmej klasy”. Legenda napoleońska przetrwała przez cały wiek XIX i umacniała w ludziach przekonanie, że możemy doprowadzić do niezależności kraju. Dawano temu wyraz eksponując w dworach i pałacach obrazy i sztychy z wizerunkami Napoleona, scenami z jego życia. Na przykład rodzina Morawskich, w swoim dworze w Jurkowie (pow. kościański), przechowywał 14 sztychów ze scenami z życia Napoleona, a w pałacu Skórzewskich w Czarniejewie (pow. gnieźnieński), wisiało kilka jego portretów; w Winnej Górze, w dworze generała Dąbrowskiego, wisiał obraz Jana Gładysza ukazujący "Wjazd Generała Dąbrowskiego do Poznania w 1806 roku" (obecnie w Muzeum Narodowym w Poznaniu). Kult epoki Napoleona trwał nie tylko wśród ziemiaństwa. Ryciny i litografie, ukazujące Napoleona, Dąbrowskiego, księcia Poniatowskiego, biusty cesarza, malowane farfurki ze scenami batalistycznymi itp. zdobiły nie jeden mieszczański salon. Do dziś imię cesarza nosi popularne w Wielkopolsce ciastko „napoleonka”, wypiekane na wzór ciastka pochodzącego z Francji, zwanego mille feuille. To samo ciastko w Małopolsce nazywane jest kremówką.

Niezwykły kult Napoleona wśród Polaków umacniała piękna modlitwa, którą od lutego 1807 r. w niedziele i święta, we wszystkich świątyniach, niezależnie od wyznania, wierni odmawiali. Warto ją przytoczyć w całości gdyż zawarte w niej przesłanie zachowało aktualność po dziś dzień:

„Boże sprawiedliwy!

Który nasze i ojców winy ukarałeś zniszczeniem Polski.

Boże miłosierny i prześlany!

Który kładziesz koniec cierpieniu i dozwalasz Ojczyźnie naszej na nowo odradzać się
Wielki Boże!

Któryś utworzył Napoleona z ducha męstwa, mądrości i dobroci;

Przeznaczyłeś Go, a by jedną ręką zgromił nieprzyjaciół polskiego narodu,

A drugą podniósł go do szczęśliwego bytu, walki i władania;

Przyjmij od ludu Twojego pokorne dzięki za cuda, i stworzenia, i wskrzeszenia,
jakim nas dobroć Twoja darzy.

Przyjmij gorące modły za pomazańcem Twoim,
wielkim Napoleonem, cesarzem i królem.

Przedłużaj mu dni życia,

Każden z nich nową znacz chwałą.

Nie odmieniaj ani szczęścia, ani przedsięwzięć jego.

Nagródź Mu, Panie, hojną Twoją łaską dobroczynność Ojczyźnie naszej zdziałaną.

Poświęć jego dzieło.

Spraw, aby zwrócona Polakowi ziemia odtąd cnotą, pracą, plonem, przemysłem zakwitła.

Niechaj na niej nigdy nie powstanie duch niezgody.

Błogosław postanowionemu od Niego rządowi,

oświecaj go Twoją Mądrością, nadawaj pomyślne skutki jego zamiarom.

Niech duch jedności w narodzie polskim

Dawne jego winy złagodzi przed Twoim Majestatem

i stanie się przed Nim zasługą do nowych Łask,

O które błagamy Cię, Panie”.

SZLAK NAPOLEOŃSKI W WIELKOPOLSCE

Poniżej w układzie alfabetycznym wymienione są miejscowości związane z okresem napoleońskim (1806-1813) w Wielkopolsce. Dla ułatwienia podajemy w jakiej gminie i powiecie się znajdują. Przekazujemy najciekawsze informacje o postaciach, wydarzeniach, legendach i nazwach związanych z epoką, a także krótko piszemy, co warto dziś zobaczyć w danych miejscowościach. Pod notkami wymieniamy źródło informacji. Mamy nadzieję, że lista miejscowości i postaci ulegnie zwiększeniu dzięki Państwa pomocy i wspólnie utworzymy „Szlak Napoleoński w Wielkopolsce” promujący nas region.

Błociszewo (gmina i pow. śremski) – Edward Raczyński napisał 23 XII 1806 w liście do brata Atanazego ”zjawili się Francuzi i z najlepszej naszej szlachty utworzyli gwardię honorową dla cesarza. Było nas tam 80; w tej liczbie Kalikst Kęszycki”.

Kalikst był synem wojewody kaliskiego Franciszka Ksawerego Kęszyckiego i Barbary Kwileckiej, przyszłym właścicielem Błociszewa, Piotrowa i Daszewic. Wstąpił do pułku dowodzonego przez Stanisława Mielżyńskiego, który stacjonował w Kościanie i dosłużył się w nim stopnia kapitana. W wojsku zaprzyjaźnił się z porucznikiem Lambertem Raszewskim. Ten około 1822 poślubił jego siostrę Nepomucenę, która w Błociszewie w 1824 urodziła syna Ignacego (zob. Gorazdowo). Zapewne rok później Kalikst Kęszycki poślubił Nimfę z Modlibowskich i w 1826 w błociszewskim dworze urodził im się syn Jan Nepomucen, który po ojcu odziedziczył niezwykle umiejętności jeździeckie, żądę zwiedzania świata i zdobywania coraz to nowych wrażeń. Kiedy Jan Kęszycki wojażował po świecie, rozległymi dobrami położonymi w powiecie śremskim, kościańskim i wschowskim, wzorowo gospodarowała i nieustannie je modernizowała żona Florentyna z Chłapowskich. To ona przekształciła barokowy ogród na park krajobrazowy, a w 1893 wg proj. arch. Kazimierza Skórzewskiego w miejsce starego drewnianego dworu zbudowała zgrabny pałacyk utrzymany w rokokowym stylu, z mansardowym francuskim dachem. Jego wnętrza do dziś zdobi bogaty wystrój ze sztukateriami i polichromowanymi stropami. Kęszyccy pochowani zostali przy drewnianym kościele wznoszącym się tuż za parkiem, przy drodze do Manieczek. W ślady dziadka i ojca poszedł Daniel Kęszycki, którego barwne i patriotyczne życie mogło by stać się kanwą niejednego filmu. Ale to już zupełnie inna historia. W pałacu mieści się dziś ośrodek pneumonologiczny.

(Rogalin i jego mieszkańcy, Edward hr. Raczyński, Poznań 1991; Ziemiaństwo wielkopolskie: między miastem a wsią, Andrzej Kwilecki, Poznań 2001; Materiały do dziejów rezydencji w Polsce t. 1. Województwo poznańskie, Maria Strzałko, Warszawa 1991)

Boguszyn (gmina Nowe Miasto, pow. średzki) – tu w 1789 urodził się Ludwik Sczaniecki, przysły pułkownik i adiutant gen. Dąbrowskiego. Uczestniczył w wojnach napoleońskich, w wyprawie moskiewskiej został ranny i wrócił z odmrożeniami. Przyjaźnił się z Dąbrowskimi i często ich odwiedzał w Winnejgórze. Generał uczynił go opiekunem małoletnich dzieci i wykonawcą testamentu. Sczaniecki zakładał wolnomularską organizację o charakterze narodowym - Związek Kosynierów. Walczył w powstaniu listopadowym dowodząc sformowanym przez siebie i wystawionym częściowo własnym kosztem 2 pułkiem jazdy kaliskiej. Osadzony za spiskowanie w więzieniu w Berlinie, zwolniony, uczestniczył w powstaniu 1848. Uczestniczył w pracach Kasyna Gostyńskiego, Towarzystwa Naukowej Pomocy i komitetu „Bazar”. Zmarł w Paryżu w 1854, pochowano go w kościele w

Brzostkowie (zob.), a jego pogrzeb stał się wielką manifestacją narodową.
(Żerków i Nowe Miasto nad Wartą, oprac. Paweł Anders i inni, Poznań 1997)

Bolechowo (gm. Czerwonak, pow. poznański) - w polu, przy drodze z Poznania do Murowanej Gośliny, stoi drewniany krzyż zwany „krzyżem napoleońskim”, upamiętniający miejsce śmierci żołnierzy napoleońskich. Takich krzyży w Polsce było wiele. Nierzadko wiążą się z nimi legendy o zakopanych pod nimi skarbach zdobytych w czasie napoleońskich wypraw.

Borowo (gmina Czempin, pow. kościański) – właścicielem majątku był Antoni Mizerski. Po skończeniu szkoły pijarów w Rydzynie, w 1812 w wieku 21 lat wstąpił do 1. pułku szwoleżerów gwardii Napoleona. Odbył kampanię w Saksonii i Francji, brał udział w bitwach pod Budziszynem, Dreznem, Brenne, Chateau-Trierry, Mont Miral i Montreau. Po 3 latach wystąpił w 1815 z wojska i zajął się rolnictwem. Był zamieszany w powstanie 1848, gdyż w jego nekrologu podano „w 1848 tylko zbiegiem okoliczności uwolniony od niebezpiecznego życia. Niejaki czas pozbawiony wolności”. Unikając dalszych nieprzyjemności udał się za granicę. W tym czasie jego syn zginął pod Książem. Po powrocie z emigracji zajął się ponownie swoją wioską, którą jednak sprzedał w 1853 „rodakowi, aby dla wychowania dzieci zamieszkać w Poznaniu”. Był członkiem i przez kilka lat prezesem w Towarzystwie św. Wincentego á Paulo. Zmarł w 1864 w podróży w Zgorzelicach na Śląsku. Został pochowany na cmentarzu farnym w Poznaniu.

Zachował się okazały dwór z k. XVIII w. kryty wysokim czterospadowym dachem. Po 1911 ówczesny właściciel Niemiec von Bernuth dobudował do niego parterowe skrzydło, nakryte dachem mansardowym. Przed dworem lipa (obw. 300 cm) i kasztanowiec (410 cm), z boku nagrobek z 1794, przeniesiony w 1987 z Czempinia. W niezbyt dużym parku (6,9 ha) z XIX w. zachowane ślady układu regularnego. W pobliżu stare zabudowania folwarczne, w tym budynek gorzelni, i neogotycka szkoła z 1878. Park ładnie utrzymany.
(Teki Dworzaczka CD-ROM)

Brodnica (gm. loco, pow. śremski) - przy neogotyckim kościele (1863–70), o wysokiej wieży widocznej z daleka (niemiecka nazwa miejscowości Hochkirche właśnie do niej się odnosiła), znajduje się pusty grób Józefa Wybickiego z 1880 roku. Pomimo że prochy twórcy hymnu polskiego przeniesiono w 1923 roku do kościoła św. Wojciecha w Poznaniu, brodnicki grób odwiedzają liczne wycieczki młodzieży szkolnej. W kościele znajduje się epitafium Chłapowskich z 1919 roku, dzieło Mieczysława Lubelskiego, a w eklektycznym dworze z 1880 r. popiersie Józefa Wybickiego (1980, rzeźb. Grzegorz Kowalski). Dwór otacza park krajobrazowy z XVIII/XIX wieku (5,6 ha) z pomnikowymi drzewami. Do dworu prowadzi pomnikowa aleja kasztanowcowo–lipowa.

Brzostków (gmina Żerków, pow. jarociński) – na wzgórzu stoi klasycystyczny kościół parafialny św. Jana Chrzciciela (il.). Jego piękna sylweta widoczna jest z okien pałacu w Śmiełowie (zob.). Na lewej ścianie świątyni wisi portret pułkownika Ludwika Sczanieckiego (1789-1854), adiutanta gen. J.H. Dąbrowskiego i wierszowane epitafium, sławiące jego czyny. Sczaniecki urodził się w Boguszynie (zob.).
(Żerków i Nowe Miasto nad Wartą, oprac. Paweł Anders i inni, Poznań 1997)

Budziszewko (gmina Rogoźno, pow. obornicki) – właścicielem majątku był Józef Łubieński. Kiedy Napoleon zawitał pierwszy raz do Poznania w 1806 miał lat 15. W wieku lat 21 wziął udział w kampanii moskiewskiej osiągając rangę kapitana. Powróciwszy z wojny zajął się porządkowaniem spraw majątkowych. W 1819 poślubił młodszą o 7 lat Konstancję

Bojanowską. Konstancja pisała wiersze i powieści, miała opinię sawantki. W lipcu 1831 do Wielkopolski przybył jej rówieśnik Adam Mickiewicz podejmowany entuzjastycznie w licznych ziemiańskich dworach. Konstancja spotkała go u swej siostry Antoniny Gorzeńskiej w Śmiełowie. Mimo, że urodziła czwórkę dzieci, nadal był piękna: „wysokiego wzrostu, postawy okazałej, miała przedziwne czarne oczy i włosy krucze, odbijające świetnie od płci śnieżnej białości” (il.). Pomiędzy Konstancją a poetą zawiązał się płomienny romans trwający cztery miesiące, z którym się wcale nie kryli. Zdradzony mąż przerwał ten obyczajowy skandal grożąc rywalowi pojedyńkiem, a małżonce rozwodem. Wieszczyk na zawsze wyjechał z kraju w lutym 1832, pomimo to niegdysiejsi kochankowie do końca życia korespondowali ze sobą i przyjaźnili się. Konstancja pochowana jest przy drewnianym XVIII-wiecznym kościele w Budziszewku, w którym Mickiewicz trzymał we wrześniu 1831 do chrztu jej czteroletnią córeczkę Marysię. Na klasycystycznym pałacu Łubieńskich, w którym podejmowany był kilka dni, wisi pamiątkowa tabliczka. Okolice są malownicze a nad J. Budziszowskim liczne ośrodki wczasowe. Warto pojechać wysadzaną drzewami drogą do pobliskiego Studzieńca (il.), gdzie znajduje się piękny szachulcowy dwór alkierzowy z XVIII wieku, jeden z kilku ocalałych w Wielkopolsce. Jego kopia znajduje się w skansenie w Dziekanowicach.

(Wielkopolskim szlakiem Adama Mickiewicza, Piotr Maluśkiewicz, Poznań 1998)

Buk (pow. poznański) – przy późnoklasycystycznym kościele św. Stanisława, ozdobionym czterokolumnowym portykiem jońskim w fasadzie, wznosi się mauzoleum. Piękny nagrobek dłuta Władysława Marcinkowskiego poświęcony jest Władysławowi Niegolewskiemu. Ten zasłużony działacz społeczny i narodowy, współzałożyciel PTPN, był synem sławnego żołnierza napoleońskiego Andrzeja Niegolewskiego, którego zwłoki przeniesiono na Poznańską Skałkę (zob. Niegolewo i Poznań). Warto zwiedzić całe miasteczko z zachowaną ulicą ukazującą bieg średniowiecznych murów, XIX-wieczną synagogą, prześlicznym szachulcowym kościołem św. Krzyża z XVIII w. i licznymi domami z XIX/XX w. Wg legendy na środku obecnego rynku, pod bukiem, zmarł Mieszko I.

Bytyń (gm. Kaźmierz, pow. szamotulski) – tu znajduje się słynna Karczma Napoleońska, w której Bonaparte spotkał się z generałem Janem Henrykiem Dąbrowskim w listopadzie 1806 roku.

Bzowo (gmina Lubasz, pow. czarnkowsko-trzcianecki) – tu w 1790 urodził się przyszły pułkownik wojsk napoleońskich Onufry Radoński. Pochodził ze starej i bogatej rodziny szlacheckiej. Jego ojciec Jakub, podkomorzy gnieźnieński, był dziedzicem dóbr grodziskich (Grodzisk Wlkp.), matka Antonina z domu Rydzyńska. Onufry skończył słynną szkołę kadetów w Kaliszu i wstąpił do wojska „w okresie pierwszych zwycięstw napoleońskich”. Podczas kampanii austriackiej w 1809 przez ks. Józef Poniatowskiego został mianowany kapitanem 4 pułku piechoty. Następnie przeniósł się do 10 pułku jazdy „złotych huzarów” Jana Nepomucena Umińskiego, gdzie otrzymał stanowisko szefa szwadronu, a następnie awansował na majora. W 1812 wziął udział w wyprawie moskiewskiej, został ranny i awansował na pułkownika. Po długiej kuracji zwolnił się z wojska jako niezdolny do służby wojskowej. Osiadł w swoich dobrach położonych po obu stronach granicy w powiecie pleszewskim i kaliskim, oddał się gospodarce i życiu publicznemu. Namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego ks. Antoni Radziwiłł mianował go w 1817 szambelanem. Wstąpił do tajnego „Związku Kosynierów”, odmiany wolnomularstwa narodowego, utworzonego pod przywództwem Ludwika Sczanieckiego i Jana Nepomucena Umińskiego, dawnych żołnierzy napoleońskich. Był we Włoszech, zapewne uczestniczył w rewolucji neapolitańskiej 1820, potem bawił w Szwajcarii. Gdy wrócił do kraju, został aresztowany w 1821 w Kaliszu na

polecenie wielkiego księcia Konstantego i uwięziony. Krewni wystarali się o jego zwolnienie, a władze rosyjskie przekazały go władzom pruskim. Te wytoczyły mu nowy proces, i choć niczego mu nie udowodniono, skazano go na 3 lata więzienia i „pozbawiono klucza szambelańskiego za związki z karbonariuszami włoskimi”. Po wyjściu z więzienia osiadł na roli.

Obecny pałac w Bzowie zbudowano w latach 70. XIX w. Piętrowy, nakryty dachem czterospadowym, z trzykondygnacyjną wieżą z boku i wydatnym ryzalitem na osi, przypomina nieco zamki francuskie. Wokół nieduży park (4 ha). Przy stacji kolejowej wieża ciśnień z 1888 (il.).

(Emilia Szczaniecka: opowieść biograficzna, Dioniza Wawrzykowska Wierciochowa, Warszawa 1970)

Chalin (gm. Sieraków, pow. międzychodzki) – w niezwykle pięknej okolicy, na terenie Sierakowskiego Parku Krajobrazowego, stoi dwór Kurnatowskich, metryką sięgający XVII-XVIII w. Urodzony w Chalinie Aleksander Zygmunt Kurnatowski został prefektem powiatowym w Międzyrzeczu. Do Chalina często przyjeżdżał w odwiedziny inny oficer napoleoński – Adam Turno, który barwnie opisał swoje życie w pamiętnikach. Dziś w dworze mieści się Ośrodek Edukacji Ekologicznej. Pobliskie Jezioro Śremskie jest kryptodepresyjne (jego dno znajduje się poniżej poziomu morza). Słynie z wspaniałych ryb.

Chobienice (gmina Siedlec, pow. wolsztyński) - Maciej Józef Franciszek Mielżyński (1799-1870), urodził się w Winnej Górze, a dobra chobienickie otrzymał jako posag żony Konstancji Mielżyńskiej. Pobierał nauki u Dezyderego Chłapowskiego, z którym brał udział w wojnach napoleońskich. Pod jego wpływem w Chobienicach posadził wiatrochrony na polach, podniósł gospodarkę rolną, jako jeden z pierwszych uwłaszczył chłopów. Brał udział również w powstaniu listopadowym, a potem w pracy organicznej w Poznańskim. Po śmierci został pochowany w d. klasztorze reformatów w Woźnikach, które Mielżyńscy ocalili od zagłady zamieniając w rodowe mauzoleum. Dziś klasztor, po konserwatorskich pracach, znowu zachwyca.

Pałac klasycystyczny sprzed 1765, do którego w początkach XIX w. Maciej Józef Mielżyński dodał portyk czterokolumnowy i napis „Nie sobie lecz następcą” (il.). W pobliżu przebudowana na mieszkania dawna stajnia z XVIII w. i pozostałości grodziska stożkowatego. Na skraju rozległego parku (18 ha) późnobarokowy kościół z rokokowym wyposażeniem. Pałac, przez lata opuszczony i popadający w ruinę, ostatnio kupił prywatny inwestor.

Chocicza (gmina Nowe Miasto pow. średzki) – tu urodzili się bracia Płończyńscy, uczestnicy wojen napoleońskich i powstań narodowych. Ich pamięci poświęcona jest tablica (il.) zawieszona w mauzoleum generała Jana Henryka Dąbrowskiego w Winnej Górze następującej treści: „Wiekopomnej pamięci bohaterskich sześciu braci Płończyńskich urodzonych w Chociczy, chrzczonych w Winnej Górze, wojowników z bitew napoleońskich i powstań, synów majora wojsk polskich Macieja Głaubicza Płończyńskiego 1. podpułkownika Jana Chrzyciela, 1777-1851 (krzyż złoty *Virtuti Militari*) / 2. pułkownika Antoniego, 1774-1831 (Krzyż Kawalerski polski i krzyż Legii Honorowej); 3. majora Felicjana, 1783- po 1828; 4. pułkownika Jana Nepomucena, 1786-1842 (krzyż *Virtuti Militari*, krzyż Srebrny Legii Honorowej); 5. pułkownika Władysława, 1788-1831 (poległego pod Orchowem); 6. kapitana Andrzeja, 1791- po 1839 (krzyż Legii Honorowej)”. Powiesił ją 2 lutego 1835 ks. Stanisław Kozierowski, wybitny językoznawca i historyk, autor wielu prac, który od 1929 był proboszczem w Winnej Górze.

Chojno (gm. Wronki, pow. szamotulski) – wieś położona na prawym brzegu Warty, na skraju Puszczy Noteckiej. Na przeciwko szkoły w 1999 r. postawiono głaz z tablicą ku czci żołnierzy napoleońskich, którzy zginęli tu w lutym 1813 r.

Chorzew (gmina Gołuchów, pow. pleszewski) – wieś znana od 1301, wchodziła w skład dóbr taczanowskich. W czasach Księstwa Warszawskiego należała do Feliksa Gorzeńskiego, pułkownika wojsk polsko-litewskich, uczestnika wojen napoleońskich. Później często zmieniała właściciela. Od 1840 stała się własnością niemieckiej rodziny wielkich właścicieli ziemskich von Juane, którzy w miejsce starego dworu wystawili tu okazały neogotycko - neorenesansowy pałac-zamek z wieżą i obszernym tarasem, niegdyś krytym dachem wspartym na kolumnach. Dziś pałac popada w ruinę, a otaczający go park powoli dziczeje.

Chwaliszew (gmina i pow. krotoszyński) – tu urodził się przyszły kapitan legii Nadwiślańskiej Jan Nepomucen Makary Murzynowski, Otrzymał obywatelskie wychowanie w zamożnej rodzinie. Jako 20-letni młodzieniec wstąpił w szeregi narodowe w r. 1806. Z podoficera już w następnym roku przeniósł się do legii polsko - włoskiej, później nadwiślańskiej, awansując na stopień sierżanta, a później na podporucznika 15 VII 1807, porucznika 27 VI 1808, kapitana 2/III 1811, wziął dymisję 3 XII 1813. Odbył kampanię: rosyjską 1807, hiszpańską 1808, 1809, 1810, 1811, rosyjską 1812, saską 1813. Był kilka razy ranny: 27 I 1809 pod Sarragossą w lewe ramię i prawą stronę szyi, mniejsze rany odniósł pod Mequinenza i Moskwą. Kawaler orderu legii honorowej mianowany 22 III 1812 kawalerem cesarstwa z dotacją 1.000 franków. 22 IV 1812 Patentem datowanym na 13 I w Warszawie, podpisanym przez zastępcę ministra wojny, generała piechoty hr. Krasieńskiego, mianowany dowódcą 1 batalionu mającego się organizować 1 pułku august. Patentem z 1848. 2/IV. powierzono mu organizowanie piechoty powiatu odolanowskiego 24/IV 1848. przechodzi podpułkownik Murzynowski na własne żądanie dla słabości zdrowia do rezerwy. Był kawalerem orderu legii honorowej, medalu Św. Heleny, Kawaler cesarstwa. Mieszkał przez wiele lat w Ostrowie gdzie 5 XI 1865 zmarł w wieku 80 lat. I tu pojawia się smutna informacja, występująca zresztą dość często i w innych wspomnieniach: „Warunki przynajmniej ostatnio pozostawiały wiele do życzenia. Obarczony liczną rodziną, uwikłany w proces o spadek w Królestwie Polskim, którego rezultatu zadowolającego nie doczekał, niegdyś zamożny był narażony na częściowy niedostatek”. Żonę stracił przed 10 laty, Hiszpankę z domu Aleay - Seređ, także w Ostrowie pochowaną. Chwaliszew to duża wieś położona 9 km od Krotoszyna. Naprzeciw eklektycznego kościoła św. Michała stoi dwór z końca XIX w. z drewnianym gankiem otoczony resztkami parku. We wsi zachowane drewniane domy i XIX-wieczna figura św. Wawrzyńca.
(Teki Dworzaczka)

Chyciny (gmina Bledzew, pow. międzyrzecki, woj. lubuskie) – tu, blisko granicy brandenburskiej, urodził się w 1781 mjr August Samuel Bukowiecki, teść Marcelego Mottego, który w „Przechadzkach po Poznaniu” opisał barwnie historię jego udziału w wojnach napoleońskich. August 6 lat służył w Landsbergu (Gorzowie Wlkp.), po czym „należycie w służbie wyćwiczony, zapragnąwszy swobody i różnaitości, wystąpił z szeregów pruskich w stopniu podporucznika i w 1804 puścił się w podróż ku zachodowi”.

Po pokoju w Tylży wrócił w rodzinne strony, a gdy powstało Księstwo Warszawskie zaciągnął się do 12 pułku pod gen. Roźnieckim Przenosił się z garnizonu do garnizonu ćwicząc w musztrze początkujących oficerów, jeździł do Berlina, Hamburga i Magdeburga, w 1809 walczył z Austriakami, otrzymał krzyż Virtuti Militari i stopień rotmistrza. W 1812 został oficerem ordynansowym. Wysłano go do króla westfalskiego, który się był znacznie zapóźnił i jeszcze daleko w Niemczech pozostał. „Rozkazano mu pędzić na złamanie karku”.

Gdy przybył wreszcie po 5 lub 6 dniach do kwatery Hieronima, był w takim stanie, że go bezprzytomnego prawie zawleczono i dopiero zażycie tabaki przywróciło mu świadomość.

Po powrocie do armii został adiutantem w sztabie marszałka Davousta. Po bitwie pod Smoleńskiem i Borodino odznaczono go krzyżem Legii Honorowej. Był w Moskwie „a pobyt w tym mieście, okropności, które się tam działy, pożar, który Francuzów stamtąd wypędził, tak silne i fatalne na nim wywarły wrażenie, iż nawet po kilkudziesięciu latach z trudnością o tym opowiadał.” Napoleon zarządził odwrót. ”Nastąpił potem odwrót, mróz, głód i rozsypka armii, a nad Berezyną Bukowiecki znalazł się między tymi, którzy pod dowództwem Ney’a bronili przejścia przez rzekę, dopóki mostu nie zerwano. Stał cały ten czas po kolana w wodzie lub śniegu, bez płaszcza, bez pokarmu, na wskroś przemarzły, a do tego lancami Kozaków pokłuty, i gdy się wreszcie z niedobitkami na drugi dzień przedostał, w takim był stanie, że gdyby nie litość kilku żołnierzy, byłby tam pozostał na polu, przysypany śniegiem, jak tylu innych.”

I tu wydarzyła się historia, która nie powinna się zdarzyć. Koledzy zawieźli nieprzytomnego Bukowieckiego do Wilna do znanego w mieście chirurga doktora Bècu ”polecając, mimo bardzo niechętnego przyjęcia chorego i rannego oficera jego opiece. Gdy na drugi dzień któryś z nich przyszedł koło wieczora ... zobaczył go na podwórzu, w stajni czy remizie, leżącego na ziemi tak zupełnie, jak go przywieziono. Oburzony na doktora, który się ukrył przed nimi ... kazał przenieść nieżywego już prawie do przepelnionego szpitala sióstr miłosierdzia, gdzie go po długich prośbach przyjęto.

Tutaj obok rannego także współtowarzysza broni Aleksandra Fredro (znakomitego komediopisarza) pomieszczony, dzięki staraniom pocziwych sióstr i chirurgów rosyjskich, bo Moskale już byli Wilno zajęli, odzyskał Bukowiecki przytomność, ale chorował długo, bo głowa, ręce i nogi były przemrożone. Aby zapobiec poczynającej się już gangrenie, ucięto mu końcowe członki palcy u nóg i u rąk, a wtenczas ...jeszcze chloroformu nie było. Skoro przyszedł jako tako do zdrowia i rany były podgojone, wsadzono go w kibitkę, aby mógł się naocznie przekonać o piękności krajobrazów sybirskich”.

Bukowiecki wrócił do kraju po traktacie wiedeńskim w 1815 i osiadł w majątku rodzinnym w Gorzu w powiecie wyrzyskim, gdzie został wybrany landratem [starostą] i tę funkcję sprawował przez 25 lat. Potem zamieszkał w Poznaniu. I tu nastąpiło niespodziewane spotkanie. W 1848 pokój u państwa Bukowieckich wynajęło trzech przyjaciół: Teofil Lenartowicz, Karol Baliński i Juliusz Słowacki. „Siedząc wieczorem przy herbacie u państwa Bukowieckich zapatrzył się Słowacki na ręce starego majora i zapytał wreszcie nieśmiało, co mu się w owe palce zrobiło. „Ha – wykrzyknął zagadnięty energicznie – to ten bestyja Bècu, temu winien; gdyby nie on, miałbym może palce jak wszyscy ludzie”. I na dalsze pytania zarumienionego nieco poety opowiedział swoją wileńską przygodę.

W dzień wyjazdu Słowacki przyszedłszy z rana do saloniku, aby się pożegnać, m.in. oświadczył nieśmiało, iż ma wielką bardzo prośbę do pana majora i błaga naprzód, aby wysłuchaną została. Skoro zaś Bukowiecki zaręczył, że zrobi co tylko można: „Panie majorze – zawołał Słowacki – zrób to pan dla mnie, zapomnij i wybac doktorowi Bècu, bo to mój ojczym, który już nie żyje i któremu wiele winienem!” Odjechał potem uspokojony, gdy stary major, rozczuliwszy się tym jego dobrym i wdzięcznym sercem, uściskał go, uspokoił i zaręczył ... że wybaczył nie tylko doktorowi wileńskiemu, lecz i wszystkim, którzy go kiedykolwiek skrzywdzili.” Pan August, tak jak wielu jego towarzyszy, przed śmiercią spisał pamiętniki. Zmarł w Gorzu ok. 1853. Chyciny, wzmiankowane w 1483 jako miasto, leżą na południowym brzegu Jeziora Chycińskiego. We wsi neogotycki kościół z XIX w., szachulcowa oficyna i spichrz z XVIII w., pamiętające czasy narodzin Bukowieckiego, obok niewielki park (8 ha) z XIX wieku. Nad jeziorem Ośrodek Wypoczynkowy poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego, z kąpieliskiem. (Przechadzki po Poznaniu, Marcei Motty, t. I, Warszawa, 1957, s. 451-460)

Ciążeń (gmina Łądek, pow. słupecki) – w ładnym parku (9,7 ha), opadającym w kierunku Warty, stoi rokokowy pałac wzniesiony przez b-pa Czartoryskiego (1760-68), a dokończony po jego śmierci. Autor projektu nie jest znany. Bryłę pałacu, krytego mansardowym dachem, cechują znakomite proporcje i elegancja (il.). Elewacje i wnętrza zdobią sztukaterie.

Właścicielem majątku był płk Wacław Wiktor Gutkowski (il.), uczestnik wojen napoleońskich, który w 1818 osiadł w Ciążeniu. Gutkowski był mężem Józefy, drugiej z trzech sióstr Grudzieńskich. Jego szwagrami byli: wielki książę Konstanty, który dla najstarszej siostry Joanny, (późniejszej księżnej łowickiej), rozwiódł się z księżniczką sasko-koburską Anną i zrzekł się prawa do tronu carskiego, oraz Dezydery Chłapowski, który poślubił w 1821 najmłodszą Antoninę. Oprócz niewątpliwej urody, siostry były znane z zasad, cnoty i mądrości czego nie można było powiedzieć o ich mamie, o której współczesny kronikarz napisał: „co usta otworzyła, to głupstwo powiedziała”. Ciotka sióstr była morgantyczną żoną ostatniego króla Polski.

Hrabia Gutkowski, birbant i utracjusz, aczkolwiek czuły i dobry mąż, szybko utracił dobra w Ciążeniu i wraz z żoną zamieszkał u Chłapowskich w Turwi (zob.). Został pochowany w Rąbiniu (zob.) obok rodziny Dezyderego; wiele lat później spoczęły tam też prochy księżnej Łowickiej przywiezione z Carskiego Siela.

Już w średniowieczu biskupi poznańscy wzniesli tu swoją siedzibę w miejscu bardzo krajobrazowym, skąd rozciąga się wspaniały widok na rozlewiska Warty (il.). Obecnie mieści się tu dom pracy twórczej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i największy zbiór masoników w Europie.

Cichowo (gm. Krzywiń, pow. kościański) – nad jeziorem stoi XIX-wieczny murowany dwór, rozbudowany pięknie w formach neobarokowych w 1908 r. (arch. Roger Sławski). W centrum wsi wznosi się „folwark soplicowski” grający w filmie Andrzeja Wajdy „Pan Tadeusz”. Filmowy dwór pełni funkcję skansenu popularyzującego twórczość Adama Mickiewicza i przyciąga licznych turystów. Z okazji Dni Dziedzictwa odbędzie się wjazd orszaku napoleońskiego, ślub Zosi i Tadeusza i uczta napoleońska, w której uczestniczyć będą francuscy goście. **CHOBIEENICE** (gmina Siedlec, pow. wolsztyński) - Maciej Józef Franciszek Mielżyński (1799-1870), urodził się w Winnejgórce, a dobra chobienickie otrzymał jako posag żony Konstancji Mielżyńskiej. Pobierał nauki u Dezyderego Chłapowskiego, z którym brał udział w wojnach napoleońskich. Pod jego wpływem w Chobienicach posadził wiatrochrony na polach, podniósł gospodarkę rolną, jako jeden z pierwszych uwłaszczył chłopów. Brał udział również w powstaniu listopadowym, a potem w pracy organicznej w Poznańskim. Po śmierci został pochowany w d. klasztorze reformatów w Woźnikach, które Mielżyńscy ocalili od zagłady zamieniając w rodowe mauzoleum. Dziś klasztor, po konserwatorskich pracach, znowu zachwyca.

Pałac klasycystyczny sprzed 1765, do którego w początkach XIX w. Maciej Józef Mielżyński dodał portyk czterokolumnowy i napis „Nie sobie lecz następcą” (il.). W pobliżu przebudowana na mieszkania dawna stajnia z XVIII w. i pozostałości grodziska stożkowatego. Na skraju rozległego parku (18 ha) późnobarokowy kościół z rokokowym wyposażeniem. Pałac, przez lata opuszczony i popadający w ruinę, ostatnio kupił prywatny inwestor.

Czarnków (miasto, powiat) – w historii miasta czasy wojen napoleońskich zapisały się jako trudne. Prusy prowadzące wojnę z Napoleonem werbowały na nią rekrutów oraz bezwzględnie ściągaly podatki. Przemaszerowujące przez miasto różne wojska dokonywały spustoszeń, zniszczeniu uległ m.in. ratusz, a grabieży kościół św. Andrzeja przy ul. Wieleńskiej. Ciężary fiskalne i ściągane w naturze w czasach Księstwa Warszawskiego,

głównie na utrzymanie rozbudowanej armii i stacjonujących wojsk francuskich, były bardzo duże i hamowały rozwój. Władze Księstwa starały się rozwijać przygraniczne miasta, w tym Czarnków, wspierając rozwój przemysłu sukienniczego. Upadek Napoleona przerwał tę pozytywną tendencję.

W Czarnkowie, w miejscu średniowiecznego zamku, funkcjonuje XIX-wieczny browar produkujący znakomite piwo; m.in. z okazji tegorocznych Dni Dziedzictwa będzie piwo cesarskie. Przy rozległym rynku stoi ratusz i domy z XIX i XX w., a przede wszystkim gotycka fara, której wnętrze zdobi znakomite renesansowe i barokowe wyposażenie. Warto objechać całą niezwykle malowniczą pradolinę Noteci, wzdłuż której położone są średniowieczne grody (Wieleń, Czarnków, Ujście, Nakło) i wsie, a także osadnictwo holenderskie i fryderycjańskie. Wzdłuż doliny prowadzi europejski szlak przelotu ptaków. (Dzieje Czarnkowa na przestrzeni wieków, Stefan Kowal, Karol Olejnik, Maria Rutowska, Czarnków 1994)

Czekanów (gmina i powiat ostrowski) – w 1812 właścicielem majątku był Roch Jacek Biernacki, generalny inspektor województwa poznańskiego, syn inspektora generalnego skarbu Księstwa Warszawskiego. Dziś we wsi nie ma śladu po dworze Biernackich, za to malarz poznański Wiktor Gosieniecki utrwalił w swoim albumie piękny podcieniowy spichlerz z XVIII wieku, który został rozebrany po 1945 (il.).

Czerniejewo (siedziba gminy, powiat gnieźnieński) – w tym uroczym miasteczku wzniesiono w latach 1771-80 dla generała Jana Lipskiego monumentalny wczesnoklasycystyczny pałac otoczony francuskim parkiem. Znakomite wnętrza projektował być może Jan Christian Kamsetzer. Syn generała Józef Egidiusz urodził się przed budową tej jednej z największych wielkopolskich rezydencji. Po śmierci ojca odziedziczył rozległy majątek. Wziął udział w powstaniu kościuszkowskim i został mianowany generałem-majorem milicji gnieźnieńskiej, a następnie odbył kampanię w korpusie J. H. Dąbrowskiego. Po upadku powstania wyemigrował do Francji. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego zasiadał w radzie departamentu poznańskiego. Zmarł w 1812 r. w wieku 43 lat. Pałac został rozbudowany przez następnych właścicieli Skórzewskich, którzy zgromadzili w nim przedmioty związane z epoką napoleońską i kilka portretów Napoleona. W rozległym parku (25,3 ha) na osi elewacji ogrodowej usytuowany staw i bażantarnia z pocz. XIX w. Rezydencja właścicieli sprzężona jest osiowo z kościołem farnym i miasteczkiem, w którym zachowane liczne zabytkowe domy. (Pałace wielkopolskie doby klasycyzmu, Zofia Ostrowska-Kęłbowska, Poznań 1970)

Człopa (gmina, powiat wałecki, woj. zachodnio-pomorskie) – w początku XIX w. przez miasteczko poprowadzono główny szlak łączący Berlin z Królewcem, którym kursowała poczta konna. W 1806 oddziały francuskie z korpusu gen. Lannesa, maszerowały traktem od Człopy w kierunku Bydgoszczy. Lokowane w 1352 miasto, położone na granicy Wielkopolski i Brandenburgii, było często niszczone. Nie inaczej stało się w 1945, kiedy to zniszczeniu uległa większość zabudowy śródmieścia, ocalały tylko przedmieścia. Okolica jest jednak przepiękna, z wszystkich stron Człopę otaczają lasy i jeziora. Warto tu przyjechać by zwiedzić całe pojezierze wałeckie.

Dębicz (gmina i powiat Środa Wlkp.) - W 1873 w „Dzienniku Poznańskim” ukazało się wspomnienie o Teresie Wolniewicz z/d Swin, wdowie po napoleońskim żołnierzu majorze Antonim Wolniewicz. Teresa urodziła się w 1789 w Łopuchowi, które należało do jej rodziców Wawrzyńca i Joanny z/d Przyjemskiej. Matkę straciła w 15 roku. Ojciec ożenił się powtórnie i przeniósł na mieszkanie do wsi Lulin. W sąsiedztwie w Objezierzu (zob.), mieszkała generałowa Węgorzewska. Tu Teresa dużo przebywała i poznała Antoniego

Wolniewiczza, dawnego legionistę, a za Księstwa Warszawskiego majora w pułku piechoty (zob. Pyzdry). Po kilku latach, przy końcu 1813 r. pobrali się. Jenerał Węgorzewski. już nie żył i młodzi zamieszkali w Objezierzu do śmierci generałowej. Następnie kupili majątek Dębicz pod Środą, dokąd się przenieśli 1827 r. Wolniewiczowie wybudowali obszerny dwór, piętrowy, klasycystyczny, z ryzalitem na osi zwieńczonym trójkątnym tympanonem. Dwór otacza park. Kiedy major zmarł w 1852, majątek sprzedano rodzinie Madalińskich, w której rękach został do 1939. (Teki Dworzaczka)

Dobieżyn (gmina Buk, pow. poznański) – właścicielem wsi był Leon Maciej Szoldrski, syn Antoniego i Heleny Rokossowskiej, urodzony w 1786 w Grzymisławicach (gm. i pow. śremski). Swoją karierę wojskową zaczął od uczestniczenia w 1806 w gwardii honorowej witającej Napoleona w Bytyniu. Przebył kampanię napoleońską, po czym wystąpił z wojska i w 1819 w Górze w wieku 33 lat poślubił 19-letnią pannę Józefę Swiderską. W księdze parafialnej zapisano wzmiankę o tym, że był kapitanem wojsk polskich, kawalerem krzyża wojskowego. Mieszkał w Dobieżynie najmniej przez 20 lat, bo w kościele w Buku odnotowano chrzty jego dzieci (1820-1832). Zmarł jednak w Śmiglu, a anons o tym przekazał ksiądz Kościelski. „Dziennik Poznański” odnotował w 1869: „Leon Maciej Szoldrski, kapitan byłych wojsk polskich zmarł wczoraj 19 VII 1869 w wieku 84 lat po długich cierpieniach w Śmiglu”. (Teki Dworzaczka)

Dobrzyca (Gm., pow. pleszewski) – w końcu XVIII jedną z najpiękniejszych rezydencji w Polsce wznosił senator i wojewoda Augustyn Gorzeński (1762-1816), współpracownik ostatniego króla Polski. Pałac, podobnie jak wkomponowane w park angielski budowle towarzyszące: klasycystyczną oficynę, panteon, monopter i sztuczne ruiny, zaprojektował arch. Stanisław Zawadzki, który w Wielkopolsce wybudował jeszcze pałace w Lubostroniu i Śmiełowie.

Pałac, wzniesiony na rzucie węgelnicy (kształt narzuciły mury wcześniejszej siedziby, a nie - jak dotąd sądzono - masońska symbolika), ozdobiły wspaniałe polichromie pędzla Antoniego Smuglewicza i Roberta Stankiewicza, a salę balową na piętrze znakomite sztukaterie. Jak wspominał Adam Turno „wnętrza wyposażono meblami królewskimi”. Augustyn podejmował tu m.in. Józefa Wybickiego, który tak jak on, był członkiem Łoży Masońskiej. Wg legendy przyjęcia adeptów odbywały się w panteonie. W 1806 r. Augustyn Gorzeński został Prezesem Izby Administracji Departamentu Poznańskiego, informował Napoleona o sytuacji w Wielkopolsce.

Po bezpotomnej śmierci wojewody dobra odziedziczył jego siostrzeniec Kazimierz Turno. Kazimierz był pułkownikiem wojsk polskich w 1807 r. i odznaczono go Krzyżem Virtuti Militari. Odniósł ciężkie rany w kampanii 1812. W 1813 r. mianowano go generałem brygady i komandorem francuskiej Legii Honorowej. Zmarł w 1817 r. z nie wyleczonych ran nie pozostawiając męskiego potomka. Wdowa po generale Helena Wiktoria z Rogalińskich Turnowa sprzedała dobra dobrzyckie w 1839 r. baronowi Fryderykowi von Kottwitz, wtedy rozproszeniu uległy bezcenne zbiory. Około 1890 r. Dobrzycę kupił hr. Zygmunt Czarniecki i w rękach tej rodziny pozostała do 1939 r., kiedy to Niemcy w pałacu internowali wielkopolskich ziemian. Po 1945 zespół podupadł. Prowadzone od 1996 r. prace konserwatorskie przywróciły mu dawne piękno. Od 2002 r. pałac, w którym mieści się Muzeum, podlega Marszałkowi Województwa Wielkopolskiego. (Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII w. w Wielkopolsce, Zofia Ostrowska-Kęłłowska, Poznań 1969)

Gaj Wielki (gm. Kaźmierz, pow. szamotulski) - miejsce, w którym delegacja wielkopolskich patriotów uroczystie powitała cesarza Francuzów w imieniu polskiego społeczeństwa.

Klasykistyczny budynek dawnej poczty konnej z 1. poł. XIX wieku odrestaurowano w 2001 roku. Warto obejrzeć XVIII-wieczny szachulcowy dworek, kryty wysokim dachem czterospadowym, oficyny, dawną gorzelnię i oborę z 2 poł. XIX wieku.

Gąsawa (gmina Gąsawa, pow. zniński, woj. kujawsko-pomorskie) – wg przekazów „...na gąsawskim rynku i we wszystkich domach pełno było gwardzistów, strzelców i kirasjerów. Sam Bonaparte stanął na noc w domku, który istnieje do dziś na narożniku rynku. Wielki to był zaszczyt dla mieszczanina (...) Pozostała też do dziś opowieść, jak to Francuzi dali miejscowym gospośm worek kawy (tej najprawdziwszej!), by napoiły nią cały batalion. Nadziwowały się poczciwe mieszczki owym zamorskim ziarenkom; pomyślały że to taka ichnia fasola i nagotowały żołnierzynom wielki sagan gęstej ... polewki!!! Zapamiętali to chyba na długo żołnierze Napoleona”.

W kościele parafialnym w Gąsawie został pochowany „Wiktor Moszczyński, były oficer wojsk polskich, dziedzic dóbr Marcinkowa Dolnego, zmarł 8 marca 1860 po krótkiej chorobie” („Dziennik Poznański”).

Gąsawa to stara osada, wzmiankowana w 1145 W latach 1388-1934 posiadała prawa miejskie. Zabudowa z XIX w., ładny drewniany kościół św. Mikołaja z 1674 z późnobarokowym wyposażeniem. W przylegającej do niego murowanej kolistej kaplicy św. Antoniego (il.) wystawiana jest duża szopka. W Gąsawie w 1227 odbył się zjazd książąt piastowskich zakończony tragiczną śmiercią jednego z nich Leszka Białego, którego konny pomnik znajduje się w pobliskim Marcinkowie Górnym. Scena jego śmierci ukazana jest też na mozaice zdobiącej parking usytuowany w przesmyku między jeziorami Gąsawskim i Godawskim.

(Przez Wielkopolskę ..., Jerzy Sobczak 1999, Teki Dworzacka)

Glinno (gm. Suchy Las, pow. poznański) – w neogotyckim mauzoleum pochowany jest Francuz Douchy, uczestnik wojen napoleońskich, który osiadł w Poznaniu w 1812 roku i prowadził na Starym Rynku cukiernię. Być może to on rozpropagował ciastko napoleonkę. Dorobiwszy się majątku Franciszek Douchy kupił Morasko (zob.). Obok mauzoleum znajduje się grodzisko pierścieniowate o średnicy 30 x 40 m. Jedno z pobliskich wzniesień nosi nazwę Góra Napoleona. Uwaga: Glinno leży na poligonie Biedrusko, dostępne jest okresowo. Stanowi część projektowanego Cysterskiego Parku Kulturowego Owińska-Radojewo.

Głogówko (gm. Piaski, pow. gostyński) – w klasztorze ojców Filipinów na Świętej Górze pod Gostyniem przebywał Stefan Błazowski ludzaco podobny do Bonapartego. Wywiad brytyjski zawiązał spisek, by porwać autentycznego Napoleona i podstawić za niego sobowtóra – właśnie owego mnicha. Zamiany tej miano dokonać w Szamotułach (zob.). Ujęty obietnicami Napoleona wskrzeszenia niepodległej Polski, mnich zgodził się wcielić w rolę prawdziwego cesarza i dał się porwać nieświadomym podstępem Anglikom. Potem ukrywał się przed ich zemstą i wrócił do Gostynia dopiero w 1811 r., gdzie dożył późnej starości i zmarł na suchoty. Warto tu przyjechać by zobaczyć barokowy zespół klasztorny Filipinów (1679-1748): kościół wzorowany na Santa Maria della Salute w Wenecji (wg planów Baltazara Longheny wybudowany przez braci Catenazzich, a kopuła przez Pompeo Ferrariego) ze wspaniałym wyposażeniem, klasztor, studnie, przy której hr. Edward Raczyński spotkał Błazowskiego, zespół kaplic, szpital i zajazd. (Szachista, Waldemar Łysiak, Kraków 1983 ; Księga rozmaitości wielkopolskich, Marcin J. Januszkiewicz, Adam Pleskaczyński, Poznań 2006)

Gniezno (miasto powiatowe) – na wiadomość o klęsce wojsk pruskich po Jeną i Auerstädt i wkroczeniu wojsk francuskich w granice Wielkopolski garnizon pruski stacjonujący w Gnieźnie opuścił miasto. Wkrótce przybył do niego regiment szaserów pod dowództwem płk.

Exelmansa, który jednak długo tu nie zabawił. 10 XI 1806 r. przybyli komisarze powołanej w Poznaniu Komisji Wojewódzkiej oraz kpt. Podhorecki. Mieli oni przygotować kwatery, żywność i furaz dla wojsk francuskich. Wszyscy mieszczenie w wieku od 16 do 60 lat zostali wcieleni do Gwardii Narodowej. Równocześnie rozpoczęto proces tworzenia polskiego wojska. W Gnieźnie formowany miał być 1 i 2 regiment piechoty, którego organizatorem został gen. Niemojewski. W mieście miano zbudować koszary, a mieszczenie umundurować rekrutów. Poza tymi wydatkami musieli także łożyć na utrzymanie 130 tys. wojska francuskiego stacjonującego na terenie departamentu poznańskiego. W klasztorze franciszkanów urządzono lazaret; na magazyny zajęto klasztor bożogrobców, kościół św. Michała, kościół ewangelicki, a nawet częściowo katedrę. Ciągłe postoje wojsk, dla których utrzymania pobudowano piekarnię, nadszarpnęło mocno finanse miejskie. Nie dziwota, że początkowy entuzjazm i ofiarność zaczęła powoli przygasać, choć nie wszyscy tracili na pobycie wojsk. W budynku seminarium duchownego urządzono warsztaty krawieckie, a krawcy byli opłacani z kasy magistratu miasta, który dostarczał też warsztaty, opał i oświetlenie.

Z 1806 r. pochodzi biało-czerwony jedwabny sztandar przechowywany w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy. Na stronie amarantowej złotymi nićmi wyszyto orła stanisławowskiego z berłem i jabłkiem królewskim w szponach i koroną na głowie, a pod nim napis: „Zwyciężyć albo umrzeć za Ojczyzny sprawę / Każdy winien kto kocha Kray, Honor i Sławę / Gdy nas Napoleona hasło na bój wzywa / Daie Sztandar bo więcej dać nie ma Prawdziwa / Obywatelka”. Na białym jedwabiu wyszyto Oko Opatrzności i napis: „Sztandar Rycerstwa Województwa Gnieźnieńskiego ofiarowany D. 15-go Grudnia 1806 Roku”.

Z chwilą utworzenia Księstwa Warszawskiego, przywrócono ustrój uchwalony na Sejmie Czteroletnim. W dniu 14 IV 1807 r. odbyły się wybory w mieście w bardzo uroczysty sposób. Po przemówieniach zanesiono uroczyste emblemat orła białego do magistratu. Wieczorem w iluminowanym mieście odbyły się liczne bale i zabawy. Jednym z wybranych wtedy urzędników był sędzia miejski Józef Grochowski, późniejszy prezydent Gniezna. Zachował się portret mężczyzny tego imienia, przechowywany w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Był jednak i inny Józef Grochowski, podporucznik, który wstąpił do 9 pułku piechoty utworzonego z ochotników w Gnieźnie, który w Hiszpanii dostał się do niewoli 11 IX 1811 r. i powrócił z niej już 17 IX. Wraz z pułkiem służył w kampanii moskiewskiej, wystąpił z Wojska Polskiego 29 IV 1816 r., nie podejmując służby w Królestwie Polskim. Nie wiadomo, którego z nich portret przedstawia. (Dzieje Gniezna, pod red. Jerzego Topolskiego, Warszawa 1965; Gniezno : pierwsza stolica Polski Miasto świętego Wojciech: katalog wystawy, Gniezno 1995)

Golejewko (gm. Pakosław, pow. rawicki) – Rajmund Bronikowski, żołnierz napoleoński i adiutant gen. J. H. Dąbrowskiego, utracił dobra golejewskie, gdyż biorąc udział w kampaniach napoleońskich, nie sprawował nad nimi nadzoru. Zmarł w Ostrowie Wielkopolskim w grudniu 1869 r. w domu swojego bratanka Antoniego, cenionego profesora miejscowego gimnazjum, który w „Przyjacielu Ludu” opublikował kilka opisów południowej Wielkopolski. W Golejewku zachowana jest renesansowa wieża mieszkalna Chojeńskich, przodków Rajmunda. Ich nagrobki umieszczone są w kościele, zbudowanym w 1905 r. Obok wieży, przez której bramę można przejść do rozległego folwarku, dziadek Rajmunda wznosił w końcu XVII w. pałac, który w 1848-52 przebudował Marceli Czarnecki, nowy właściciel Golejewka. Do dziś zachowany jest piękny regularny park założony przez Atanazję z Rogalińskich Bronikowską, matkę Rajmunda, która spoczęła na miejscowym cmentarzu.

Górczyn (średniowieczna wieś podpoznańska, obecnie dzielnica Poznania) – w dniu 30 lipca 1814 r. Poznań przygotowywał się do przyjęcia zwłok bohatera narodowego - księcia Józefa

Poniatowskiego, eskortowanych przez jednostki polskie, w tym 200-osobowy oddział Krakusów. W Górczynie powitał kondukt prefekt książę Poniński „pełną patriotycznego uczucia mową”. Następnie książę Antoni Paweł Sułkowski, Wołczyński, Niesiołowski i Niemojewski stanęli w czterech narożnikach karawanu. Kondukt poprowadził prefekt oraz generałowie Sokolnicki i Umiński.

Ponieważ twórcą krakusów był Wielkopolanin – wzmiankowany wyżej generał Jan Nepomucen Umiński (zob. Smolice), warto przypomnieć historię tego niezwykłego pułku „konnych komandosów”. W grudniu 1812 r. Napoleon usilnie nalegał na księcia Józefa, by odbudował szybko jazdę polską, która w czasie tragicznej kampanii moskiewskiej utraciła przeszło 20 pułków (ok. 30 tys.), wystawionych przez Księstwo Warszawskie i Litwę. Z wyprawy tej powróciły zaledwie szczątki tego „ślicznego ludu na wspaniałych koniach”. W wyniszczonym nadmiernymi obciążeniami Księstwie Warszawskim trudno było o dobrego konia. Kiedy Dekretem Rady Ministrów z 20 XII 1812 zarządzono kolejny pobór jednego uzbrojonego konnego z 50 dymów (zagród), większość powołanych jeźdźców przybyła na małych, lichych chłopskich mierzynkach, które nie nadawały się do uzupełnienia pułków liniowych. Wtedy zapadła decyzja o utworzeniu odrębnej formacji kawaleryjskiej zwanej krakusami. Tworzyli ją jeźdźcy z poznańskiego, kaliskiego, krakowskiego i radomskiego. Nazwa pułku, organizowanego w Częstochowie przez świetnego kawalerzystę, byłego dowódcę 10 pułku huzarów, pułkownika Umińskiego (od 3 II 1813 awansowanego na generała brygady), wiązała się z czapką podobną do krakowskiej. Początkowo krakusi ubrani byli w chłopski strój, charakterystyczny dla regionu, z którego pochodzili: białe, szare i granatowe sukmany oraz kwadratowe karmazynowe lub czerwone czapki z czarnym albo białym barankiem na otoku. Uzbrojeni byli w pistolety zawieszane na rzemieniach, szable „jak Bóg dał” i lance podobne do kozackich pik. Niektórzy mieli ładownice umocowane na pasie przewieszonym przez ramię.

W szkoleniu krakusów wykorzystano tragiczne doświadczenia z wyprawy moskiewskiej, gdzie największe spustoszenie wśród armii napoleońskiej czynili kozacy. Umiński stworzył specjalny oddział, złożony z 880 jeźdźców, który wykorzystując podobieństwo koni i uzbrojenia, walczył na sposób kozacki: w podjazdach, ubezpieczeniach, zagonach i dywersji na tyłach nieprzyjaciela. Krakusi opanowali błyskawiczne rozwijanie i zwijanie szyków, zmianę frontu i atak, wykonując wszystkie obroty w pełnym galopie, wg sygnałów optycznych wydawanych za pomocą buńczuka. Wielką wagę przykładano do wyrobienia ich indywidualnej sprawności i samodzielności.

Napoleon, kiedy pierwszy raz zobaczył niepozorne wojsko, wybuchnął śmiechem, ale gdy zobaczył, co potrafią, powiedział do księcia Poniatowskiego: „Właśnie oglądałem pańską jazdę pigmejską, muszę mieć 3000 podobnej”. I nie dziwota, bo: „Jedni w biegu czapki z ziemi podnosili, inni piasek, kamienie itp. w pełnym galopie chwyтали”. Wtedy, na polecenie Napoleona, ujednolicono ubiór krakusów, dając im granatowe kierezje, karmazynowe szarawary z lampasami i szare oponcze z kapturami i rękawami, przez co jeszcze bardziej upodobnili się do kozaków. Ten najlżejszy oddział kawalerii złączono z najcięższym pułkiem kirasjerów, tworząc z nich tzw. korpus przedni straży. Do najbardziej sławnych czynów krakusów należy rozpędzenie całego pułku kozackiego płk. Grekowa w bitwie pod Strohweide 4 III 1813 i zdobycie kozackiego sztandaru, za co sierżant Godlewski udekorowany został przez ks. Poniatowskiego Krzyżem *Virtuti Militari*, a przez Napoleona Krzyżem Legii Honorowej. J. N. Umiński dowodził Krakusami do 8 VII 1813 r., kiedy to zastąpił go major Kajetan Rzuchowski. W czasie bitwy pod Lipskiem w dniu 19 X 1813 r., wraz z częścią pułku kirasjerów, krakusi stanowili osobistą ochronę księcia Józefa Poniatowskiego i towarzyszyli mu do ostatniej chwili życia. Większość z nich poległa w walce, ocalało tylko 400 jeźdźców, którzy wraz z rozbitą armią Napoleona znaleźli się we Francji. Ostatnim czynem „pigmejskiego wojska” była szarża 30 III 1814 r. na pruskich

huzarów pod Clichy u rogatek Paryża. Podobno właśnie oni oddali ostatnie strzały armatnie w tej wojnie. (W dawnym Poznaniu, Zygmunt Boras, Lech Trzeciakowski, Poznań, 1974; Krakusi: w 172 rocznicę powstania formacji, Henryk Wielecki, [w:] Tryumf Wiedeński 1683, Kraków 1984; Generał Umiński, Bronisław Umiński [w:] Przyjaciół Ludu)

Grzmiślalice dawniej Grzymisław (gmina i pow. śremski) – dzierżawcą niewielkiego majątku pod Śremem był zubożały szlachcic Teodor Żychliński, kapitan 11 pułku piechoty Księstwa Warszawskiego. Po opuszczeniu wojska ożenił się z Eleonorą ze Stablewskich. Ta urodziła mu trzech synów: Ludwika (1822-1891), który był z wykształcenia prawnikiem, a z zamiłowania historykiem, posłem na sejm, autorem wielu artykułów i cennej publikacji „Historii sejmów Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, pisał też pamiętniki; Józefa, właściciela Uzarzewa pod Poznaniem (ob. Muzeum Myślistwa), i najbardziej znanego Teodora (1836 – 1909), któremu popularność przyniosła wielotomowa „Złota księga szlachty polskiej”. Kapitan Żychliński zmarł w 1840 w wieku 70 lat u swego szwagra Karola Stablewskiego w Zalesiu i został pochowany na cmentarzu kalwińskim w Piaskach pod Gostyniem. Jego żona zmarła dwa lata wcześniej w wieku zaledwie 42 lat i została pochowana w śremskiej farze. Przed śmiercią doprowadziła do powrotu najbliższej rodziny na łono Kościoła katolickiego. W niewielkim parku (1 ha) stoi dwór z 1900, przebudowany na biura. Miejsowość darowana w XIII w. dominikankom poznańskim, obecnie niewielka wieś położona na wschodnim brzegu J. Grzymisławskiego, 3 km na płd. od Śremu. (Teki Dworzaczka; Śrem, Zbigniew Szmidt, Poznań 1994; Ziemiaństwo wielkopolskie: między wsią a miastem, Andrzej Kwilecki, Poznań 2001)

Gułtowy (gmina Kostrzyn, pow. poznański) - Jakub Kęszycki, w 1809 dowódca gwardii narodowej (zob. Pyzdry), został pułkownikiem w 4. pułku galicyjsko-francuskim. Poślubił Brygidę hrabinę Bnińską, właścicielkę Gułtów, wdowę po Tomaszu Gąsiorowskim ze Ściborza. Jej syn z pierwszego małżeństwa Ignacy Gąsiorowski walczył w stopniu porucznika w powstaniu listopadowym, zmarł w 1831 na cholera. Brygida Bnińska przeżyła też drugiego męża i wszystkich swoich bliskich. Dożyła 82 lat i zmarła w 1866.

We wsi na wzgórzu stoi szachulcowy kościół z 1737, z rodową kaplicą Bnińskich, w której pochowano też Jakuba Kęszyckiego. W pobliżu, w rozległym parku regularno-krajobrazowym (18,3 ha), stoi ładny barokowo-klasycystyczny pałac z 1780-86 (proj. Ignacy Graff), którego fasada odbija się w wodach pobliskiego stawu (il.). Sale na parterze zdobione sztukateriami, największe wrażenie robi wspiana dwukondygnacyjna sala balowa z freskami Antoniego Smuglewicza (il.). Pałac należy do Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Gurówko (gmina Czarniejewo, pow. gnieźnieński) – w 1812 właścicielem majątku był kapitan konnicy Feliks Letkowski, kawaler orderu, który 13 grudnia ochrzcił w pobliskim Żydowie córeczkę. Rodzicami chrzestnymi byli nieszlachcice. (Teki Dworzaczka)

Gutowo Wielkie (gm. Września, pow. wrzesiński) – do wsi prowadzi polna droga zwana „napoleonką” na pamiątkę przemarszu wojsk napoleońskich.

Howiec Wielki (gm. Mosina, pow. poznański) – przejeżdżał tędy Napoleon 16 lipca 1807 w czasie lustracji terenów i oceny ich przydatności do walk i 30 maja 1812 roku, gdy zmierzał do Poznania, przed wyruszeniem na wojnę moskiewską. Na jego cześć mieszkańcy wsi wzniesli przy drodze piramidę, symbolizującą jego zwycięstwa i walki w Egipcie.

Iwno (gmina Kostrzyn, pow. poznański) – w ładnym krajobrazowym parku (21,5 ha), na stawie jest wyspa, na której wznosi się kopiec zwany Górą św. Wawrzyńca, a niegdyś Napoleonką. Wg legendy to na nim Napoleon popijał kawę. Mogło to być na początku czerwca 1812. Dziś w parku wznosi się neorenesansowy pałac Mielżyńskich z ok. 1851, podobno zaprojektowany przez kuzyna właściciela Seweryna Mielżyńskiego z Miłosławia. Obok duże zabudowania gospodarcze, w których prowadzono hodowlę koni. Naprzeciw wjazdu do parku – po drugiej stronie drogi do Gniezna - na wyniesieniu stoi późnobarokowy kościół na planie krzyża z bardzo interesującym wyposażeniem. Okolica jest niezwykle malownicza.

Jarocin (miasto powiatowe) – w listopadzie 1806 przez Jarocin, w drodze do Pleszewa i Kalisza, przejeżdżał gen. Józef Zajączek, znany dowódca legionów. W połowie listopada tego roku gen. Dąbrowski wydał Franciszkowi Radolińskiemu, właścicielowi Jarocina, rozkaz udania się wzdłuż Warty do Gorzowa z zadaniem zajęcia wszystkich statków załadowanych żywnością. Francuskie władze wojskowe i polskie władze cywilne zobowiązane były udzielić mu pomocy w tej sprawie. Franciszek Radoliński przekazał 662 talarów i 15 srebrnych groszy na rzecz utworzenia nowych polskich pułków, zapisując na swoim majątku 100 tys. złp, które spłacał ratami. Była to największa suma przekazana w departamencie poznańskim. Dał w tej sprawie rewers komisarzowi wojennemu Celestynowi Sokolnickiemu. Mimo słabego zdrowia sam zaciągnął się do pospolitego ruszenia województwa kaliskiego, dostarczając też trzech tzw. pocztowych wraz z wyposażeniem. Jako porucznik otrzymał dowództwo 2 chorągwi. Miała ona rozkaz dobrze obchodzić się z mieszkańcami i za wszystko płacić. Trudy wojenne do tego stopnia podkopały zdrowie Radolińskiego, że gen. Gliszczyński, przewodzący siłom zbrojnym w Kaliskiem, zwolnił go 28 stycznia 1807 do domu celem odpoczynku. Franciszek chciał wziąć udział w wyprawie na Moskwę jednak stan zdrowia nie pozwolił mu na to. Skierował w swoim zastępstwie Wojciecha Dąbrowskiego, któremu obiecał za to 600 złp. W styczniu 1813 wojska rosyjskie, podążające za pokonaną armią napoleońską, zajęły Jarocin

Po śmierci Franciszka w 1814 właścicielem Jarocina został jego młodszy brat Ignacy Radoliński, który poślubił w 1804 zaledwie 15-letnią Annę, córkę Antoniego Kwileckiego i Wirydiany Radolińskiej. Ich syn Władysław wznosił w Jarocinie zamek utrzymany w stylu neogotyku angielskiego (il.). Piękna Anna rozwiodła się z mężem w 1813, a jej frywolne prowadzenie się przyniosło matce wiele zgryzot. Jak zapisała w pamiętnikach Wirydiana córka uwodziła również jej drugiego męża gen. Stanisława Fiszera. Centrum miasta zachowało owalne średniowieczne rozplanowanie. Po środku rynku wznosi się okazały ratusz (ob. muzeum), w narożu rynku kościół św. Marcina z wysoką wieżą zwieńczoną hełmem w kształcie obelisku (il.), w jednej z kaplic nagrobki i portrety właścicieli miasta Radolińskich. W ich neogotyckim zamku (1847-53, proj. arch. F.A. Stüler) mieści się obecnie jedyny w Polsce Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy. Obok rozciąga się dawny ogród francuski, rozplanowany na nowo przez słynnego królewskiego ogrodnika Piotra Lenné. Spod Jarocina pochodził szwoleżer porucznik Adam Jaraczewski, adiutant korpusowy. Poległ w bitwie pod Wagram 6 VII 1809 w czasie kampanii austriackiej. Praca zbiorowa pod red. Czesława Łuczaka, Poznań, 1998; Poznańscy szwoleżerowie, Jerzy Kozłowski, [w:] Marsz, marsz Dąbrowski, KMP 1997/3)

Jarogniewice (gmina Czempin, pow. kościański) – Celestyn Sokolnicki, herbu Nowina, urodzony w 1752 w Ceradzu k. Buku, kupił klasycystyczny pałac (1770) w Jarogniewicach. Otacza go nieduży (4,8 ha), ale bardzo piękny park krajobrazowy ze stawem i mostkiem, domkiem ogrodnika i wspaniałymi okazami drzew. Celestyn szybko stał się jednym z przywódców wielkopolskiej szlachty. Brał udział w powstaniu kościuszkowskim, potem

wycofał się z życia politycznego, aż do 1806, kiedy witał w imieniu szlachty wielkopolskiej wkraczającego do Poznania Napoleona. Dzięki jego inicjatywie a także dotacjom pieniężnym wystawiony został pułk szaserów. Po upadku Napoleona zajął się gospodarowaniem. Zmarł w 1819 i został pochowany na Świętej Górze w kościele filipinów.
(Słownik Biograficzny Wielkopolski, Poznań 1983)

Jarosławiec (gmina Środa Wielkopolska, pow. średzki) – wg J. Sobczaka Napoleon był goszczony wiosną 1812 przez dwa dni w dworze Zabłockich. Niegdyś fakt ten upamiętniała tabliczka w kominku, po której, na skutek licznych przebudów nie ma dziś śladu. Za to zgrabny, parterowy klasycystyczny dworek z gankiem na osi i wystawką, zbudowany w 1802 roku przez ówczesnych właścicieli wsi Zabłockich, zwany potocznie jest „Napoleonką”. Później należał do dóbr kórnickich i wraz z nimi wszedł w skład utworzonej przez hr. Władysława Zamoyskiego Fundacji „Zakłady Kórnickie”. Dookoła dworu rozciąga się nieduży park (6,8 ha) z końca XIX wieku. Obecnie dwór jest własnością prywatną.
(Przez Wielkopolskę ..., Jerzy Sobczak, Poznań 1999)

Jędrzychowie (gmina Szlichtyngowa, pow. wschowski, woj. lubuskie) - „Dziennik Poznański” odnotował w 1876 r.: „W piątek 23 VI zmarł w Przysiece Edward hrabia z Sienna Potworowski, kapitan byłego wojska polskiego, marszałek sejmu Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Urodził się w 1793 w Andrychowicach [Jędrzychowicach] w Wschowskim. W 1808, kształcąc się w Akademii Wojskowej w Lignicy [Legnicy] zbiegł i wstąpił do 5 pułku strzelców konnych, od tej chwili w wojsku polskim do 1828. Odbył wszystkie kampanie pod Napoleonem, 3 razy był ranny, otrzymał Krzyż Legii Honorowej od samego Napoleona za przewiezienie jako adiutant księcia Józefa Poniatowskiego depechy pod Smoleńskiem od księcia do Murata. Pochowany w Lesznie. Wdowa i dzieci”.

Jędrzychowie to duża wieś położona 8 km na południe od Wschowy, przy szosie prowadzącej do Głogowa. We wsi gotycki kościół bł. Jana z Dukli z XIV wieku; pałac barokowy z 1726, otoczony parkiem krajobrazowym (10 ha), w pobliżu klasycystyczna oficyna z ok. 1800, kryta dachem naczółkowym. Przy szosie do Wschowy zajazd z 1 poł. XIX w. „Czarny Orzeł”.

(Teki Dworzaczka)

Jurkowo (gm. Krzywiń, pow. kościański) – w dworze Morawski, rodziny bardzo zasłużonej i patriotycznej, znajdowały się liczne portrety i obrazy związane z wojnami napoleońskimi. Zachował się rysunek ukazujący wygląd starego drewnianego dworu, podobnego do dworu w Soplicowie. „Zachwycający się zawsze malowniczością dworu jurkowskiego pan Roger Raczyński powtarzał, że jest to Kremlin szlachecki. Dzikie wino osłaniało festonami nieregularności jego ścian, rozlicznych przystaw i przystawek”. Dwór został rozebrany w 2. poł. XIX w. i w jego miejsce zbudowano nowy murowany, który ok. 1920 r. przebudował na pałac Franciszek Morawski. (Ziemiaństwo wielkopolskie, Andrzej Kwilecki, Warszawa 1998)

Kalisz (miasto powiatowe) – 9 XI 1806 r. Kasper Miaskowski przywiózł z Berlina drukowane proklamacje ... które rozdane wśród mieszkańców Kalisza wzbudziły entuzjazm i zapął do walki. W przeciwieństwie do Poznania, w departamencie kaliskim dużo wcześniej poczyniono przygotowania do powstania. Udział w nim wzięło także duchowieństwo, w szczególności proboszczowie, prowadzący prace przygotowawczą na terenie swych parafii oraz duża część szlachty. Bojowo nastrojona ludność Kalisza rozbroiła niewielką załogę pruska, złożoną z 30 rekonwalescentów. 5 dni później do miasta przybył pierwszy oddział francuski, witany owacyjnie.

W okresie Księstwa Warszawskiego w Kaliszu mieściła się siedziba departamentu. Tu

generał Józef Zajączek zorganizował II Legię Kaliską. Do miasta 21 stycznia 1807 roku przybył brat cesarza, Hieronim Bonaparte, na czele wojsk bawarskich, a później generał Quidinot z wojskami francuskimi, które zakwaterowano w klasztorze oo. Reformatów. Wkrótce wszedł do Kalisza 8 pułk Księstwa Warszawskiego z komendantem Cyprianem Godebskim. Stał on na czele miejscowego garnizonu wojskowego. Z jego imieniem związane są tzw. Koszary Godebskiego, długi, klasycystyczny budynek przy ul. Babina 16. Na cześć Napoleona najważniejszej ulicy miasta nadano imię jego żony cesarzowej Józefiny (ob. aleje Wolności). W Kaliszu gościł książę Józef Poniatowski, generał Henryk Dąbrowski, a także inni generałowie i marszałkowie napoleońscy.

W czasie odwrotu spod Moskwy, przez miasto przemaszerowały wojska napoleońskie: legia polska z księciem Józefem Poniatowskim, 20-tysięczny korpus saski, 30-tysięczny westfalski oraz korpusy bawarskie i wirtemburskie, a także Włosi i Hiszpanie. W kwietniu 1813 roku przebywał tu ponownie Hieronim Bonaparte, król westfalski. Dla sztabu, dworu i służby opróżniono gmach prefektury, Trybunału, domki kapitulne i część gmachu Korpusu Kadetów. Dla wyczerpanych i schorowanych żołnierzy napoleońskich w klasztorze pobernardyńskim urządzono szpital. Do dziś przed klasztorem (ob. jezuitów) i kościołem pw. Nawiedzenia NMP, stoi kolumna z krucyfiksem na szczycie, zwana obeliskiem Napoleona. Wzniesli ją Francuzi na pamiątkę 300 żołnierzy francuskich i bawarskich zmarłych tu w 1813 roku. 17 lutego 1813 roku do Kalisza przybył car rosyjski Aleksander I z wojskiem, feldmarszałkami, generałami, posłami różnych państw i dyplomatami. Później przyjechał król pruski Fryderyk Wilhelm III. Kaliski zjazd monarchów, bo tak nazwano to spotkanie, prowadzone wówczas rozmowy oraz zawarte między Rosją a Prusami porozumienia i traktaty zdecydowały o dalszych losach kampanii przeciw Napoleonowi oraz przyszłym porządku w Europie. Car przebywał w Kaliszu 6 tygodni i mieszkał w budynku prefektury. (Kronika miasta Kalisza, Władysław Kościelniak, Krzysztof Walczak, Kalisz 2002; Dzieje Wielkopolski w wypisach / red. Zdzisław Grot, Warszawa 1963)

Karolewo (gmina i powiat Międzyrzecz, woj. lubuskie) – mała miejscowość, w której wg ustnego przekazu zatrzymał się Napoleon, zanim wjechał do Międzyrzecza w listopadzie 1806 (zob.).

Kępno (miasto powiatowe) – 10 listopada 1806 r. powstańcy zajęli Kępno, jednak w przeciwieństwie do innych miast, zbrojnego czynu nie dokonała szlachta, ale przybyły na czele oddziału, złożonego ze stu uzbrojonych chłopów, Piotr Żeromski. Objął on zaraz władzę w mieście. Jak donosili Prusacy, tylko mieszczaństwo Kępna nie wzięło bezpośredniego udziału w insurekcji, pozostając wierne królowi pruskiemu.

Wzmiankowane w XIII w. miasto książęce, później prywatne, z czasem podupadło i w 1660 lokowano nowe miasto z dużym rynkiem, z którego wybiega 10 ulic. Ratusz, klasycystyczna synagoga z 1814-15, zabudowa z XIX i pocz. XX w., przy ul. Kwiatowej Muzeum Regionalne. Poza miastem grodzisko stożkowe, miejsce d. grodu, w którym w lutym 1282 r. książę wielkopolski (przyszły król) Przemysław II i książę pomorski Mściwoj II zawarli układ na przeżycie. Warto pojechać też do Bralina, położonego 7 km na zach. od Kępna, i zobaczyć drewniany kościół pielgrzymkowy „Na Pólku” z 1711 r. (położony 1,5 km za miastem), który odznaczono medalem „Europa Nostra”. (Dzieje Wielkopolski w wypisach / red. Zdzisław Grot, Warszawa 1963)

Kłodawa (pow. kolski) leży na traktach Warszawa – Poznań. Wojny napoleońskie i przejście wielkiej armii zatrzymało rozwój miasteczka podnoszącego się ze zniszczeń wywołanych przez groźny pożar w 1802 r. Wg opowieści blisko stuletniej staruszki „Francuzi w roku 1812 stali w Kłodawie bez rok cały i każdy dom musiał mieć jednego żołnierza, którego trzeba

było żywić i palić mu w piecu zimą. Żaden Francuz, gdy spotkał dziewczynę nie przepuścił jej – zaraz ją brał za swoją. Nie znali oni kraju” Klasztory pozamieniano na koszary, w kościele pokolegiackim urządzony magazyn prowiantowy dla koni spowodował ostateczny upadek tego pamiątkowego gmachu. Rozebrany w 1819 r. posłużył do zbudowania ratusza. Dziś Kłodawa znana jest najbardziej z kopalni soli kamiennej, czynnej od 1949 r. Warto zjechać pod ziemię i zobaczyć wykute w soli ogromne jaskinie, korytarze i kapliczki. Samo miasteczko ma zachowany częściowo średniowieczny układ urbanistyczny, klasycystyczny ratusz z 1820 r., późnobarokowy kościół Wniebowzięcia NMP (1718-55) z d. klasztorem Karmelitów trzewickowych wzniesionym na rzucie podkowy. Przed świątynią dziedziniec odpustowy z empirowym nagrobkiem, a na cmentarzu drewniany kościół św. Fabiana i Sebastiana (1557, 1759) z rokokowym wyposażeniem. Obok stoi drewniana dzwonnica z XVIII wieku. Choć pałac starościński został rozebrany zachował się park krajobrazowy (10,5 ha). W 1904 roku autor monografii Kłodawy napisał: „Dziś jeszcze wiele mają uroku cieniste aleje ogrodu, warte, aby je zwiedził każdy, kogo okoliczności lub chęć własna na chwilę do Kłodawy zawiodą. Te szerokie szpalery, nakryte wyniosłym sklepieniem starodrzewu, równoległymi liniami mierząc całą długość ogrodu, zajmują prawie kwadratową jego przestrzeń. Potężna grobla stanowiąc zaporę dla wód ciekących z wyżyny północnej, tworzy rozległy staw, w którym na wysoką skalę prowadzono niegdyś hodowlę ryb, szczególnie karpia.”(Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym, Michał Rawita-Witanowski, Warszawa 1904)

Kobylepole (ob. miasto Poznań) – na zaproszenie swojego pułkownika Stanisława Mycielskiego Napoleon wziął udział w chrzcinach jego córki Konstancji Wiktorii. Po wspaniałym pałacu, utrzymanym w stylu renesansowej willi włoskiej, zburzonym w 1945 roku, nie pozostał żaden ślad. Dziś z dawnego założenia dworskiego zostały jedynie fragmenty parku z pomnikowymi drzewami i zabudowania browaru Mycielskich. Położone są na obszarze jednego z czterech klinów zieleni, wytyczonych w dwudziestoleciu międzywojennym przez architekta Władysława Czarneckiego. Malownicza trasa spacerowa i rowerowa biegnie wzdłuż dworskich stawów, rzeki Cybiny i Jeziora Maltańskiego do Komandorii.

Konarzewo (gm. Dopiewo, pow. poznański) – po przyjeździe do Poznania w listopadzie 1806 r. następnego dnia Napoleon chciał zobaczyć prawdziwy polski dwór. Hrabia Ksawery Działyński zaprosił go do Konarzewa, którego był właścicielem. Jest to jedna z niewielu w Polsce zachowanych do dziś w stanie nieprzekształconym późnorenesansowych rezydencji (fot.). Zbudowano ją w latach 1689-1699 dla Andrzeja Radomickiego. Pałac wzniesiono na rzucie prostokąta, do którego nieco później dobudowano od strony ogrodu dwupiętrowy ryzalit. Autor projektu jest nieznany (być może Radomicki przywiózł go z Włoch). Za autora rozbudowy uważa się Jana Adama Stiera, budowniczego, a prywatnie zięcia najwybitniejszego architekta pracującego w tym czasie w Wielkopolsce – Pompeo Ferrariego. Środek budynku zajmuje szeroka sień, niegdyś przelotowa, przykryta sklepieniem beczkowym z lunetami. W niej odbywały się ważne uroczystości, gdyż mogła pomieścić wielu gości. W dawnej wielkiej jadalni na parterze, i sali oraz bibliotece na piętrze, warto zobaczyć wspaniałe sztukaterie, częściowo autorstwa Włocha Adalberto Bianco i Franciszka Signo z Leszna, i polichromie pędzla Karola Dankwarta, pracujących w tym czasie przy zdobieniu poznańskiej fary. W narożnym zaś pokoju na parterze na suficie ukazana jest ... czarownica. Urodę wewnątrz można podziwiać dzięki pracom konserwatorskim, które odsłoniły zniszczone i zamalowane polichromie. Przed pałacem znajduje się obszerny podjazd otoczony murem z barokową bramą. Czasy Napoleona pamięta też późnobarokowa oficyna z 2. poł. XVIII wieku, kryta dachem łamanym. Obszerny (10 ha) park regularno-krajobrazowy,

założony jeszcze w XVII wieku i rozbudowany w XIX wieku, zachował renesansowe tarasy. Naprzeciw pałacu stoi późnogotycki kościół, przebudowany w baroku. W jego podziemiach pochowano rodzinę Radomickich, przodków Działyńskich. Obok kościoła zwraca uwagę wdzięczna barokowa figura św. Nepomucena, którą Anna Radomska i jej mąż Augustyn Działyński postawili na pamiątkę swoich zmarłych dzieci. W pałacu syn Ksawerego Działyńskiego - Tytus przechowywał wspaniałe zbiory biblioteczne, które później przeniósł do zamku w Kórniku, dając początek słynnej Bibliotece Kórnickiej. Portrety Działyńskich i Radomickich również znajdują się w Kórniku. W poznańskim pałacu Działyńskich odbywały się przyjęcia na cześć Napoleona i jego oficerów, tam można też było kupić „prawdziwy konterfekt Boga Wojny”. Jego właścicielka Anna z Radomickich 1v-to Działyńska, 2 v-to Gurowska stała na czele poznańskich dam w czasie powitania Napoleona w 1806 r. Jej syn Ksawery Działyński, jako reprezentant Księstwa Warszawskiego, był w 1811 na ślubie Napoleona z Marią Ludwiką.

Konin (powiat grodzki) – w początkach listopada 1806 r. na mocy dekretu Dąbrowskiego w mieście objął władzę hrabia Gurowski, ustanowiono nowe władze miejskie, zarekwirowano kasy oraz magazyny.

Królewskie miasto, lokowane w obecnym miejscu w XIII w. Warto zobaczyć pięknie odnowioną starówkę położoną na lewym brzegu Warty, z klasycystycznym ratuszem, ślicznymi niewielkimi kamieniczkami, d. szkołą żydowską i synagogą w stylu mauretańskim, zdobioną polichromią. Koniecznie trzeba wejść do gotyckiego kościoła św. Bartłomieja i zobaczyć secesyjne polichromie Eligiusza Niewiadomskiego. Przed kościołem stoi słynny kamienny słupek drogowy, od 1151 r. pokazującego połowę drogi między Kaliszem i Kruszwicą. (Dzieje Wielkopolski w wypisach / red. Zdzisław Grot, Warszawa 1963)

Kościan (miasto powiatowe) – z przedstawicieli ziemiaństwa kościańskiego w delegacji polskiej witającej 19 listopada 1806 r. Napoleona w Berlinie byli Jaraczewski, kościański rotmistrz powiatowy Jakub Kęszycki (w 1809 r. dowódca gwardii narodowej, zob. Pyzdry, a wreszcie płk w 4 Pułku Galicyjsko-Francuskim) i Józef Chłapowski (ojciec Dezyderego) z Turwi. Gdy cesarz przybył do Poznania przemawiał do niego Celestyn Sokolnicki. Tego wybrano na prezesa wojewódzkiej komisji ds. zbierania ofiar społeczeństwa na cel tworzenia polskiej armii. Szlachta zobowiązała się do wystawienia 1 żołnierza, z umundurowaniem, bielizną i miesięcznym żołdem. Sam Sokolnicki zobowiązał się umundurować i dać żołdu dla tyłu żołnierzy, ile posiada folwarków. Kobiety wzywano do składania złota i klejnotów. Dzięki temu w Kościanie zorganizowano 4 Pułk Piechoty, którym najpierw dowodził Stanisław Poniński, a później Ignacy Zieliński. Pułk wchodził w skład nowo powołanej legii poznańskiej. Do Kościana skierowano także część 1 Pułku Jazdy. Miejscowi rzemieślnicy szyli dla żołnierzy mundury.

16 lipca 1807 Napoleon, opuściwszy Poznań o godz. 1 w nocy, kazał trzy mile (mila = 7 km) jechać stępa, by móc spać w powozie. Dojechawszy do Kościana kazał się prowadzić do Niemca na śniadanie. Później pojechał do Drezna drogą wiodącą przez Wschowę i Głogów. W maju 1812 r. przez Kościan przechodziły wojska napoleońskie w drodze z Głogowa i Wschowy do Poznania. Wśród nich był pułk szwoleżerów, w którym służbę pełnił Dezydery Chłapowski (zob. Turew). Na utrzymanie wojsk Kościan miał dostarczyć tylko 2 tys. racji żywnościowych i 500 racji furazu. W rzeczywistości świadczenia te były wielokrotnie wyższe, a żołnierze przeprowadzali samowolne rekwizycje. Po pół roku, w lutym 1813 w pościgu za cofającymi się wojskami francuskimi i polskimi wkroczyły wojska rosyjskie. W lutym przez Kościan przechodziły pułki kozaków Zenzowa, Szlosarowa i inne w liczbie ponad 8 tys. ludzi. W maju stacjonowało ponad 6 tys. kozaków dońskich z artylerią, a w czerwcu ok. 42 tys. żołnierzy z różnych pułków m.in. podolskiego, newskiego, litewskiego,

jegierskiego, petersburskich dragonów. Obciążenie związane z dostawą żywności, soli, kapusty itp. jak też za utracone konie, wozy i woły oraz bydło wyceniono w grudniu 1814 r. na 200 tys. złp. z miasta i 72 tys. złp. z trzech wsi miejskich: Czarkowa, Naclawia i Sierakowa.

Kościan to stary gród, wzmiankowany w 1242, królewskie miasto lokowane przed 1310, założone na niedużej wyspie oblanej wodami Obry. Zachowane średniowieczne rozplanowanie z rynkiem i ratuszem (ob. muzeum) i domami z XVII-XIX w., gotycka fara z cennym wyposażeniem; fragmenty średniowiecznych murów i obwałowań. Na płd. od starego miasta rozciąga się interesujący zespół zakładu psychiatrycznego z dawnym klasztorem Bernardynów. (Dzieje Kościana, red. Kazimierz Ziemkiewicz, t. II, Kościan 2000.

Kościelna Wieś (gmina Gołuchów, pow. pleszewski) - „14 października o godzinie 6 rano 21 potężnych salw armatnich wstrząsnęło powietrzem. Godzinę później na błoniach pod Kościelną Wsią zgromadziła się 2 Dywizja Kaliska. Wojsko uroczyście obchodziło pierwszą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Ulm i pod Jeną. O godzinie 9 przybył Zajęczek. Żołnierzom wydano po 21 ładunków, a generał miał objąć komendę podczas „manewrów z ogniem”. Po manewrach oddziały w porządku i z orkiestrą wróciły do koszar. 21 kolejnych wystrzałów armatnich ogłosiło zakończenie uroczystości.”

Z dawnego klasztoru benedyktyńskiego zachowany romański kościół św. Wawrzyńca, później rozbudowany w baroku i w XIX w. W pobliżu dwór z 1920 kryty dachem namiotowym. Na skraju wsi wznosi się kurhan, w którym pochowano ok. 17 tys. żołnierzy, głównie szwedzkich, poległych w 1706 w bitwie pod Kaliszem.

(Od jakobina do księcia namiestnika, Jadwiga Nadzieja, Katowice 1988)

Kórnik (siedziba gminy, pow. poznański) – Tytus Działyński, syna Ksawerego, przebudował w latach 1843-65 barokową siedzibę „Białej damy” na romantyczny zamek w stylu neogotyku angielskiego. W nim pomieścił zbiory pamiątek narodowych, dzieła sztuki i rzemiosła, liczne dokumenty i bogaty księgozbiór. Dzieło jego kontynuował syn Jan Działyński, a potem jego siostrzeniec Władysław Zamoyski, który w testamencie zapisał w 1924 r. cały majątek narodowi polskiemu. Biblioteka Kórnicka PAN, mieszcząca się w zamku, posiada ok. 350 tys. woluminów, starodruki, rysunki, grafiki, w tym liczne portrety Napoleona. Przy zamku rozciąga się wspaniały park (33,5 ha), pierwotnie ogród włoski z XVI w., przekształcony w XVIII w. w park francuski, po 1830 powiększony i zamieniony na arboretum. Kórnik jest jednym z najbardziej znanych zamków w Polsce.

Kwieciszewo (gm. i pow. mogileński, woj. kujawsko-pomorskie) – w 1809 r. „pod Kwieciszewem kapitan Emil Węgierski w czystym polu otoczony od [przez] 380 najlepszych huzarów węgierskich Gartenberga milę [7 km] drogi się rejterował [uciekał], ubił kilkunastu huzarów między tymi księcia Esterhazego, i bez straty swoich [żołnierzy] o dwóch tylko nabojach cofnął się za młyn wodny, mostek zdjął, a nieprzyjaciel też się cofnął. Ta piękna rejterada Węgierskiego była podstawą jego przyszłej sławy”.

Od 1342 do 1873 r. miasto, obecnie wieś. Tu w 1144 r. nastąpił zjazd synów Bolesława Krzywoustego, który podzielił Polskę na dzielnice. W miejscu gdzie niegdyś był gród, na półkolistym wzniesieniu, stoi późnogotycki kościół. Centrum stanowi dawny trójkątny rynek, w pobliżu klasycystyczny kościół poewangelicki, park podworski. [Z pamiętnika Adama Turno: Fragmenty, A. M. Skalkowski, Poznań 1928]

Kwilcz (gmina, pow. międzychodzki) – szwoleżer Piotr Sypniewski urodzony w Kwilczu poległ w bitwie pod Wagram 6 VII 1809 w czasie kampanii austriackiej. Kwilcz położony jest

przy ważnym trakcie Pniewy – Gorzów i Sieraków-Wronki. Wieś znana od 1388, gniazdo rodziny Kwileckich. We wsi zachowane czworaki budowane z kamienia, klasycystyczny kościół, a przede wszystkim pałac Kwileckich położony w krajobrazowym parku nad brzegiem jeziora. Oprócz zasłużonej rodziny Kwileckich, z miejscowością związany jest znany kaznodzieja kalwiński Jan Wilhelm Kassysus (1787-1848), pedagog i działacz patriotyczny, którego cenili również księża katolicy. Kassysus zmarł na cholera w Chobienicach. Z inicjatywy Karola Libelta wzniesiono ze składek społecznych upamiętniający go czarny obelisk na cmentarzu kalwińskim w pobliskim Orzeszkowie. W niedalekich Mnichach urodził się Józef Kwilecki, kapitan i adiutant gen. Stanisława Fiszera, syn Wirydiany z Radolińskich i Antoniego Kwileckiego. Antoni Kwilecki był natomiast w gwardii honorowej witającej Napoleona w Bytniu w listopadzie 1806 (zob.). Zachowała się kolorowa litografia z XIX wieku ukazująca pałac Kwileckich i park (il.) W Kwilczu urodził się Andrzej Kwilecki, profesor socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, autor wielu publikacji o ziemianach wielkopolskich. (Poznańscy szwoleżerowie, Jerzy Kozłowski, [w:] Marsz, marsz Dąbrowski, KMP 1997/3)

Leszno (powiat grodzki) – 7 listopada 1806 do miasta wkroczyły oddziały bawarskie, a później wirtemburskie. 10 grudnia prefekt Bonawentura Koczorowski w imieniu władz wojskowych polecił „Magistratowi Leszczyńskiemu aby na Niedzielę przyszłą były odmalowane 2 orły Polskie, to jest orzeł biały w czerwonym polu, które będą przez Wojsko z paradą wywieszane, oraz aby do tej Ceremonii Magistrat postarał się o Kapelę.” W grudniu 1806 przez Leszno przejechał Józef Bonaparte, brat cesarza. W marcu 1807 utworzono Gwardię Narodową złożoną z mieszczan, których podzielono na dziewięć kompanii. Gwardia pilnowała spokoju w mieście, ścigała też dezertersów. Napoleon, po podpisaniu (7 i 9 VI 1807) pokoju w Tylży z carem Aleksandrem I wracał do Drezna przez Poznań, gdzie się zatrzymał na krótko 15 VII 1807, poczym wyruszył o godz. 1 w nocy przez Mosinę – Kościan – Śmigiel. 16 lipca 1807 wczesnym przedpołudniem przejechał przez Leszno, a dalej Wschowę – Głogów do Drezna. Następnego dnia śladem cesarza podążył minister Charles Maurice de Perigord-Talleyrand. 18 kwietnia 1812 komendantem placu w Lesznie został mianowany przez księcia Józefa Poniatowskiego (Ministra Wojny Księstwa Warszawskiego) ppłk. Hipolit Stokowski. 30 maja 1812 przez miasto przejechał w otoczeniu licznej świty Napoleon udając się do Poznania. W ciągu maja i czerwca przez Leszno przeszły liczne oddziały armii napoleońskiej, m.in. szwoleżerowie Koziatulskiego, których w Turwi (zob.) wspnianym obiadem podjął starosta Józef Chłapowski, ojciec Dezyderego. 13 grudnia 1812 przez Leszno przejechał incognito, zmierzający w kierunku Głogowa, Napoleon. Później przeciągały pobite wojska francuskie uciekając przed Rosjanami, którzy zajęli Leszno 19 lutego 1813. Dla rosyjskiego korpusu oblegającego broniący się Głogów w leszczyńskim pałacu książąt Sułkowskich zorganizowano szpital wojskowy. W grudniu tego roku komendantem placu został mjr Muszkin Puszkina. Wojska rosyjskie opuściły Leszno w maju 1815 po przyznaniu Prusom tej części Wielkopolski. Leszno założone przez Wieniawitów Leszczyńskich, od który wzięło nazwę, było w XVII wieku ośrodkiem reformacji. Właścicielami miasta byli od 1738 Sułkowscy. Ich późnobarokowy pałac (ob. Urząd) wznosi się w niedużym parku, nad stawem (il.). Bawił w nim niejednokrotnie Józef Sułkowski, późniejszy słynny adiutant Napoleona. Leszno to piękne miasto. Na rozległym rynku wznosi się wytworny ratusz z herbem Sułkowskich, zachowane zabytkowe domy z XVIII, XIX, a nawet z XVII w., fara z nagrobkami Leszczyńskich (il.), dwa kościoły protestanckie, synagoga i pozostałości dzielnicy żydowskiej, obwód dawnych murów wyznaczają planty. W Muzeum (dawnej pastorówce) eksponowane są portrety rodu Sułkowskich, warto zobaczyć lapidarium znakomitych nagrobków protestanckich tuż obok (il.). W Archiwum Państwowym (ul. Solskiego 9) w dniach 23 IX – 23 X 2006 czynna będzie wystawa „Okres napoleoński w

południowo-zachodniej Wielkopolsce w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Lesznie i Poznaniu”. Po jej obejrzeniu można popływać w krytej pływalni.

(Kalendarium miasta Leszna, pod red. Aleksandra Piwonia, Leszno 1996)

LIPNO (gmina, pow. leszczyński) – przy drodze prowadzącej z Poznania do Leszna (oddalonego o 8 km) przed przejazdem kolejowym leży duży głaz narzutowy nazywany Kamieniem Napoleona, którego płaska powierzchnia przypomina nieco stół. Wg legendy Napoleon, nie chcąc zdradzić swojego miejsca pobytu, z dala od ludzkich siedzib, spożył na nim posiłek. Działo się to po klęsce moskiewskiej, kiedy cesarz podążał incognito przez Polskę, by jak najszybciej dotrzeć do Paryża i zorganizować nową armię. Napoleon zatrzymał się pod Lipnem 13 grudnia 1812 (a nie dzień wcześniej), bo opuścił Poznań dopiero w nocy (zob.).

(Województwo leszczyńskie, Bogdan Zgodziński, Warszawa ; Poznań 1989; Przez Wielkopolskę ..., Jerzy Sobczak, Poznań 1999)

Lubonia (gmina Krzemieniewo, pow. leszczyński) – 23-letni Franciszek Dzierżykraj Morawski, od roku dzierżawca majątku swego ojca w Luboni, znajdował się w Gwardii Honorowej, która witała Napoleona w Bytyniu (zob.) i towarzyszyła mu do Poznania. W Księstwie Warszawskim był w 1809 referendarzem Rady Stanu i kurierem rządowym w czasie wojny z Austrią (zachował się z tego okresu jego paszport), uczestniczył w kampaniach napoleońskich, w 1813 mianowany szefem sztabu wojsk polskich. Po 1815 był w wojsku Królestwa Polskiego, gdzie mianowano go dowódcą brygady. Gdy wybuchło powstanie listopadowe przyłączył się do niego, był m.in. ministrem wojny. Został zesłany przez Rosjan do Wołogdy, a po powrocie do kraju osiadł w Luboni i zajął się działalnością literacką i publicystyczną, był członkiem PTPN, pisał wiersze. Zmarł w 1861 w Luboni i został pochowany w Oporowie (zob.). Ulica jego imienia znajduje się w Lesznie i Poznaniu. Majątkiem, w czasie licznych wyjazdów generała-poety Franciszka, zarządzał jego brat Józef Dzierżykraj-Morawski, referendarz Rady Stanu Księstwa Warszawskiego. Jego żoną była Paula z Łubieńskich, rodzona siostra generała Tomasza Łubieńskiego, który był uczestnikiem słynnej szarży polskich szwoleżerów pod Samosierrą. Generał Łubieński wielokrotnie bywał w Lubonii, gdzie spotykał się z przyjeżdżającym tam codziennie w odwiedziny do przyjaciół Dezyderym Chłapowskim. Pani Paula zostawiła pamiętnik z epoki.

Warto wspomnieć, że luboński dwór zbudował w 1792 poprzedni właściciel dóbr Adam Turno, kapitan i szwoleżer napoleoński, który sprzedał Lubonię ojcu Franciszka – Wojciechowi Dzierżykraj-Morawskiemu w 1805. Wnuk Franciszka - Henryk Morawski rozbudował dwór w końcu XIX w., dobudowując m.in. neogotycką kaplicę. W Luboni bawił w 1831 Adam Mickiewicz.

(Patroni wielkopolskich ulic/ zebrał i opracował Paweł Anders, Poznań 2006; Czcigodni weterani, Marian Brandys, Warszawa 1975)

Lubostroń (gm. Łabiszyn, pow. zniński, woj. kujawsko-pomorskie) – w niezwykle malowniczej okolicy, w „miejscu lubem a ustronnym” hrabia Fryderyk Skórzewski wznosił dla siebie w latach 1795-1800 jeden z najpiękniejszych pałaców w Polsce. Zaprojektowana przez arch. Stanisława Zawadzkiego budowla na planie centralnym kryta kopułą, z portykiem kolumnowym od frontu i przyściennymi na pozostałych elewacjach, zawiera bogaty program patriotyczny. Mało osób jednak wie, że na fasadzie południowo-zachodniej wśród panoplii znajdują się pszczoły – symbol Francuzów, z którymi Skórzewski, podobnie jak i inni Polacy, wiązał nadzieje na odrodzenie ojczyzny. Obok wznoszą się klasycystyczne oficyna, stajnia i wozownia. Rozległy park (37 ha) został zaprojektowanym przez ogrodnika Teicherta ok. 1800 r. (Pałace wielkopolskie doby klasycyzmu, Zofia Ostrowska-Kęmbłowska, Poznań 1970)

Lubosz (gm. Kwilcz, pow. nowotomyski) – odwrót wojsk polskich i francuskich po klęsce moskiewskiej prowadził przez miejscowości położone wzdłuż głównych dróg prowadzących przez Skwierzynę do Gorzowa lub przez Międzyrzecz. Niewielkie oddziały przemykały zarówno głównym traktem jak i bocznymi drogami, usiłując umknąć przed ścigającymi ich wojskami rosyjskimi „13 lutego [1813 r.] ruszyliśmy do Lubosza pod Pniewami... 14 lutego. Poszliśmy do Lewic. Tu nieprzyjaciół pobiwszy 17 Pułk Jazdy Polskiej w Sierakowie (zob.) i zabrawszy księcia Giedroycia z synem w niewolę, stał się śmielszym i Kozaki wciąż nas atakowali do samego Paliska [Policka], którego położenie dość militarne [droga prowadząca do Międzyrzecza przekracza w tym miejscu Obrę] było powodem, żeśmy tu do 18-tego [lutego] stali. Już to ostatni etap polski [granica Księstwa Warszawskiego biegła na zachód od Międzyrzecza]. ...Porzuciliśmy ziemię ojczystą z płaczem i weszli do Brandenburgii...” W położonym przy szosie do Gorzowa Wlkp. Luboszu można obejrzeć późnoklasycystyczny kościół, a w krajobrazowym parku z końca XIX w. modernistyczny dwór z 1915 r. Obok zabudowania folwarczne z XIX/XX w.

Lewice (gm. i powiat Międzychód) – położone wśród lasów, w malowniczej okolicy, na terenie Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. We wsi XVIII-wieczny kościół z wcześniejszym wyposażeniem, park podworski w stylu romantyczno-krajobrazowym z pomnikowymi drzewami.

W Policku (gm. Pszczew, pow. międzyrzecki, woj. lubuskie) koło mostu nad Obrą rosną dwa potężne dęby (obwód 500 i 620 cm), które musiał mijać Adam Turno i jego towarzysze. Dwór został rozebrany, ale pozostał park krajobrazowy i zabudowania gospodarcze z żółtych cegieł, m.in. gorzelnia, młyn, spichrz z 1844 z łamanym dachem. [Z pamiętnika Adama Turno: Fragmenty, A. M. Skalkowski, Poznań 1928]

Lwówek (gmina, pow. nowotomyski) – właścicielem Lwówka był hrabia Melchior Łącki, słynny kawalerzysta, który był rotmistrzem w czasach Rzeczypospolitej i posłem babimojskim (il.). W czasach Księstwa Warszawskiego, gdy wystawił pułk kawalerii własnym kosztem (zob. Posadowo), na polecenie Napoleona został mianowany pułkownikiem przez gen. J.H. Dąbrowskiego. Pułk Łąckiego był w Madrycie i w Moskwie. Hrabia z Hiszpanii przywiózł andaluzyjskiego ogiera, który dał początek hodowli koni półkrwi. Na nich jeździli m.in. kawalerzyści z 2 Pułku Ułanów Wielkopolskich w 1918/19 .

Główną siedzibą hrabiego Melchiora był pałac w Lwówku, który w 1728 wystawił dla siebie poprzedni właściciel dóbr Józef Werbna Pawłowski, zanim został biskupem. Jadwiga z Pawłowskich Łącka rozbudowała go, zapewne wg proj. znanego architekta Antoniego Höhne, który ponadto zaprojektował w 1780 na skraju miasta kościół cmentarny św. Krzyża. Jej synem był Melchior, który z kolei ufundował piękną rzeźbę Matki Boskiej Niepokalanej stojącej przed kościołem parafialnym, a kiedy po długim i barwnym życiu zmarł w 1829, został pochowany w kaplicy rodowej w tymże kościele. Do dziś w jego wnętrzu wisi marmurowa tablica nagrobna z następującym napisem przypominającym jego zasługi: „Melchior hr. Korzbok Łącki / Rotmistrz kawalerii narodowej / kawaler orderu / św. Stanisława i Orła Białego / poseł babimojski / Pułkownik własnego pułku / który własnym sumptem / uformował w r. 1806 / Dziedzic Lwówka, Konorowa / Grudny Posadowa Bolewic / Dóbr Szamotulskich / i Wronieckich / Zakrzewskich w Ks. Poznańskim / w Królestwie Kuflewskich i Gosławskich / syn / Józefa Korzbog-Łąckiego / Podkomorzego Brzesko-Kujawskiego / Pułkownika / Znaków Husarskich J. Kr. M. / urodził się w roku 1761 / Bogu oddał ducha w r. 1829 / Wieczny odpoczynek / Racz mu dać Panie.” Pan hrabia tak cenił Napoleona, że w 1825 zamówił u Fabiana Sarneckiego kopię monumentalnego obrazu Davida ukazującego przeprawę Napoleona przez Alpy. Malarz kopiował dzieło w Berlinie. W końcu obraz trafił nie do lwóweckiej rezydencji lecz do kamienicy Łąckich w

Poznaniu, gdzie ozdobił ściany salonu. Syn Melchiora – Antoni Łacki przekazał później działkę, na której stała ta kamienica, pod budowę słynnego i niezwykle ważnego dla ówczesnego społeczeństwa polskiego „Hotelu Bazar”.

Lwówek, zwany pierwotnie Lwowem, ma zachowany średniowieczny układ urbanistyczny, zabytkowe domy z XVIII - pocz. XX wieku i ulice zatylne z zabudową gospodarczą. W pobliżu rynku stoi gotycki halowy kościół farny, trzynawowy, z zaskakująco rozwiązaniem, wyższym od nawy prezbiterium, dobudowanym w XVII w., nad którym wznosi się wieża. Emanuje z okien światło rozświetla prezbiterium i pozostaje w kontraście do mrocznej nawy. Ściany zdobią barwne młodopolskie polichromie (il.), dzieło Henryka Nostiz-Jackowskiego z 1929. Na skraju miasta wdzięczny kościół św. Krzyża, przy ul. Szczanieckiej stoi klasycystyczny dawny kościół protestancki, domagający się natychmiastowych prac konserwatorskich. Obok rozciąga się dawny cmentarz protestancki, zamieniony obecnie na park. W pałacu Łackich mieści się obecnie Ośrodek Zdrowia.

(Ziemiaństwo wielkopolskie, Andrzej Kwilecki, Warszawa 1998; Lwówek, Antoni Śmigieński, Poznań 1994)

Łaziska (wieś, gm. i powiat Wągrowiec) – tuż za granicą Wągrowca, po lewej stronie szosy prowadzącej do Gniezna, gdzie znajduje się zalesione wzgórze, stoi wśród sosen oryginalny grobowiec w kształcie piramidy. Pochowano w nim rotmistrza Franciszka Jerzego Łakińskiego, uczestnika wojen napoleońskich. Rotmistrz sam zaprojektował 10-metrową piramidę wykonaną z ciosanych kamieni. W jej wnętrzu trumna wisi na dwóch łańcuchach. Obok piramidy postawiono cztery otynkowane filary wysokie na 2 m, na których po śmierci Łakińskiego umieszczono orły pruskie. Na płycie przymocowanej do drzwi prowadzących do grobowca znajdował się napis w języku niemieckim: „Franciszek Łakiński, rotmistrz wojsk polskich w latach 1808-1814. Urodził się 10 marca 1767, umarł 4 czerwca 1845”. Okolice grobowca Łakiński kazał ozdobić różami oraz egzotycznymi krzewami i kwiatami. Mauzoleum miał pilnować dozorca, dla którego w pobliżu wybudował domek, stajenkę i studnię oraz zakupił niewielką rolę. Dozorcą mógł być tylko inwalida wojsk artyleryjskich. Na sąsiednim wzgórzu znajduje się wysoki murowany postument z wyciętym z blachy wizerunkiem konia na szczycie. Jedni sądzą, że został pod nim pochowany koń Łakińskiego. Inni, że pomnik poświęcony jest pamięci mieszkańców Wągrowca, którzy uczestniczyli w insurekcji kościuszkowskiej. Łakiński polecił wzgórze wokół piramidy obsadzić sosnami. Przed śmiercią miał powiedzieć: „gdy te choinki podrosną tak wysoko, że pomnik ten zakryją swoim wzrostem, to wtedy zmartwychwstanie Polska”. Przepowiednia sprawdziła się. Legenda mówi, że letnią nocą można usłyszeć tętent koni, na których czele jedzie Łakiński. Tętent towarzyszy ludziom idącym do wsi Łaziska i ustaje po dojściu do lasu. Inna legenda głosi, że Łakiński nocą na koniu objeżdża kilkakrotnie wzgórze w towarzystwie psa. 4 X 2005 r. na wzgórzu odbyła się nietypowa uroczystość nadania szkole w Łaziskach imienia Franciszka Łakińskiego. Gdy odsłonięto nową tablicę na drzwiach prowadzących do piramidy na koniu pojawił się „duch Łakińskiego”, który objechał wzgórze. W szkole znajduje się kącik pamięci poświęcony patronowi. A przed wejściem do budynku ustawiono model piramidy z kamieni i zawieszono tablicę pamiątkową. W pobliżu grobowca urządzono niewielki parking, postawiono ławki i wiatę. (Grobowiec Franciszka Łakińskiego pod Wągrowcem, Leokadia Grajkowska [w:] Kronika Wielkopolski, 2005/4, s. 80-83)

Łobżenica (miasto, pow. pilski) - Gen. J.H. Dąbrowski odkomenderował jeden szwadron kawalerii w kierunku Pomorza Zachodniego, na którego czele stanął doświadczony płk Franciszek Garczyński. Oddział 27 stycznia 1807 r. stanął w Łobżenicy, skąd Garczyński pisał do Dąbrowskiego: „Dnia wczorajszego tu stanąłem dla zabrania wszystkich dezertersów polskich [z armii pruskiej] i oporządzenia ludzi. Dnia jutrzejszego idę do Piły, stamtąd do

Tuczna, bo tamtędy wojska francuskie nie przeszły, po nich zaś idąc nie byłoby co jeść – a stamtąd ku Kołobrzegowi podług ordonansu.”

W XVI w. Łobżenica była największym i najbogatszym miastem Krajny i nazywana była „małym Gdańskiem”. W 1606 r. przy starym mieście lokowano nowe i osadzono tam przybyszów ze Szkocji. W tym okresie działała tu nielegalnie mennica bijąca tzw. denary Krotoskich, a później kwartniki łobżenickie. Dziś śladem przeszłości są dwa rynki, przy nich i sąsiednich uliczkach zachowane XVIII i XIX w. domy, w tym szachulcowy zajazd, kościoły katolicki i ewangelicki. 1,5 km od miasta położona jest Górka Klasztorna, najstarsze sanktuarium Maryjne w Polsce. Wg tradycji Matka Boska objawiła się tu w 1079 r. Odbywają się tu festiwale piosenki religijnej „Maria Carmen” i Misteria Męki Pańskiej.

Łopuchowo (gm. Murowana Goślina, pow. poznański) – na skraju wsi i dużego założenia folwarcznego stoi dziś zrujnowany, a niegdyś piękny, szachulcowy dwór z 1780 r., poszerzony w 1800-1825 r. Jego potężny dach, kryty łupkiem, zasłaniają gałęzie lip i dębów rosnących przed elewacją ogrodową. W niedużym krajobrazowym parku zachowały się ślady regularnego ogrodu: szpalery i aleje grabowe, pozostałości „po gabinecie cisowym”, staw z kamiennym mostkiem i sztuczny kopiec. Właścicielką dworu była ciotka Dezyderego Chłapowskiego, Rozalia z Chłapowskich, żona Wawrzyńca Engeström, posła szwedzkiego w Warszawie, której, jak sądził, zawdzięczał zainteresowanie Napoleona swoją osobą. Ciotka wydała w maju 1812 r. dla szwoleżerów bal, który Dezydery wspomniał w swoich pamiętnikach. „Gwardya cała kantonowała w około Poznania, z naszej brygady strzelcy konni stali w Owińskach, my zaś w Murowanej Goślinie. Bywały bale w okolicy, jeden u mojej ciotki w Łopuchowie. Tam odebrałem rozkaz w trzysta koni, 150 strzelców i 150 naszych, w podwójnych marszach rozstawić pikietę od Torunia aż po Gdańsk. Wymaszerowałem zaraz. Pierwszego dnia stanąłem pod Gniezmem, drugiego za Mogilnem, trzeciego dwie mile za Inowrocławiem.” (Jenerał Dezydery Chłapowski Pamiętniki, Poznań, 1899)

Łubowo (gmina, pow. gnieźnieński) W 1859 w „Dzienniku Poznańskim” nr 64 pokazał się nekrolog następującej treści: „... dziś 17 III pochowano Antoniego Żuromskiego, blisko 100-letniego. Zawód wojskowy rozpoczął za Stanisława Augusta w gwardii Mirowskiego. Dzielił los Naczelnika [Kościuszki] a potem Napoleona. Pod Madrytem na placu boju zyskał stopień oficerski. Po powrocie, pozbawiony papierów do legitymacji służących, pozbawiony pensji, musiał na stare lata pracować. Był ekonomem. Pracował jeszcze 6 lat przed śmiercią, a przed dwoma laty rażony paralizem, do samej starości przytomny na umyśle. Odbył trzydzieści kilka bitew. Odniósł kilkanaście ran. Pochowany na cmentarzu w Łubowie.” Żuromski spoczął na cmentarzu usytuowanym przy drewnianym barokowym kościele św. Mikołaja z ok. 1660 (il.), który jako jeden z niewielu zachował jednolite barokowe wyposażenie z XVII i XVIII w. Przy szosie do Bydgoszczy wznosi się poewangelicki kościół neogotycki.

Malanów (gmina, pow. turkowski) – tu urodził się w 1792 napoleoński porucznik Józef Goszczyński, krewny poety Seweryna Goszczyńskiego. Wstąpił do wojska francuskiego. Po upadku Napoleona wystąpił z wojska w randze porucznika. Poślubił w 1815 u kapucynów 16-letnią Anielę Skrzynecką, z którą dożył brylantowych godów. Wieś położona malowniczo na Wale Malanowskim, długim na 16 km ciągu wzgórz utworzonym przez lodowiec. Niegdyś była własnością arcybiskupów gnieźnieńskich. Zabrano im ją w 1795. Drewniany kościół św. Mikołaja z 1873 z barokowym wyposażeniem pochodzącym z wcześniejszej świątyni. W centrum wsi znajduje się głąz poświęcony walczącym o wyzwolenie narodowe.

Manieczki (gm. Brodnica, pow. śremski) - od roku 1781 należały do Józefa Wybickiego, współtwórcy i oficera legionów włoskich, twórcy hymnu narodowego. Syn generała, Józef

Ksawery, sprzedał wieś innemu napoleończykowi: generałowi Dezyderemu Chłapowskiemu. Pod koniec XIX wieku należała ona do rodziny Grodzickich, potem do von Grave i Broel-Plater. Od 1912 roku właścicielem był Zdzisław Brzeski, a w okresie międzywojennym rodzina Prus-Głowackich. Niezbyt okazały, ale uroczy parterowy dwór, z mieszkalnym piętrem ukrytym w mansardowym dachu, z gankiem na osi, stoi na skraju parku krajobrazowego (6,5 ha) z 2 poł. XVIII wieku, z 3 stawami. Dwór został zbudowany w 1894 roku dla ówczesnych właścicieli Grodzickich, od 1978 roku mieściło się w nim Muzeum Józefa Wybickiego, obecnie, po odzyskaniu dworu przez spadkobierców, przeniesione do kaplicy w parku. W dobrze utrzymanym parku zwracają uwagę dwie złamane kolumny, postawione w 1766 roku przez poprzednika Wybickiego – Macieja Kołaczkowskiego. W pobliżu stoi kamień ku czci twórcy hymnu polskiego, obok głaz z jego popiersiem (1992, rzeźb. Grzegorz Kowalski). Na zachodnim skraju parku kaplica – rotunda z 1786, ufundowana przez Wybickiego. (Twórca Hymnu Narodowego Józef Wybicki, Józef Wójcicki, Warszawa 1996; Józef Wybicki, Władysław Zajewski, Warszawa 1989)

Margonin (gmina, pow. chodzieski) – po I rozbiórce Polski w 1772, który wcielił tereny nadnoteckie do Prus, okolice Margonina były zasiedlane przez kolonistów niemieckich, dla których zakładano nowe osady fryderycjańskie. Zachowało się podanie, które mówi o zamordowaniu przez miejscową ludność chorych i rannych żołnierzy francuskich uciekających po klęsce moskiewskiej: „przy drodze z Margońskiej Wsi do Margonina w pobliżu miasta leży pagórek, którego szczyt ma ok. 10 m². Rośnie na nim sześć lip, tak grubych, że trzech mężczyzn z ledwością może je objąć. Pod tymi drzewami spoczywają Francuzi, którzy wracając z Rosji zostali tu zabici. Gdy chłopci zobaczyli Francuzów bardzo się zdenerwowali na swych ciemiężców, pospiesznie się uzbroili (...) i pogonili za nimi. Francuzi cofnęli się na pagórek (...) i chcąc się poddać na bagnietach wywiesili białe chustki. Gdy ludzie to zobaczyli, wbiegli na wzniesienie i wszystkich zabili (...)”. To tragiczne wydarzenie miało zapewne miejsce na grodzisku wczesnośredniowiecznym Sułaszewo położonym nad J. Margonińskim. Stożek grodziska wznosi się na 12 m ponad jezioro, długość wałów wynosi ponad 150 m, a wysokość ok. 1,5 m. Wały otacza rów. Zatem miejsce to nadawało się do obrony.

Margonin to nieduże, ładne miasto, założone przed 1402, przy rynku domy szczytowe zbudowane dla tkaczy w XIX w., i eklektyczne z pocz. XX w. Kościół z pocz. XVII w., przebudowany w k. XVIII w. w stylu klasycystycznym, obok dzwonnica z XVIII w. Okolice Margonina, lekko pagórkowate, od północnego zachodu porastają rozległe lasy. (Diabeł Wenecki: podania i bajki z Pałuk, Wojciech Łysiak, Międzychód 1997; Województwo polskie, Włodzimierz Łęcki, Poznań 1988)

Margońska Wieś, ob. część Margonina (gm. Margonin, pow. chodzieski) - do 1837 roku należała do rodziny Skórzewskich, którzy rezydowali w Lubostroniu. W 1773 roku w tutejszej dworskiej kaplicy odbył się ślub Józefa Wybickiego i jego pierwszej żony, Kunegundy Drwęskiej - siostrzenicy hrabiny Skórzewskiej. Mimo, że Kunegunda była starsza o 15 lat od męża, darzył ją ogromnym uczuciem i niezwykle rozpaczał, gdy zmarła w 9 miesięcy ciąży w styczniu 1775 roku. Kunusia dokonała żywota we dworze zbudowanym w 2. poł. XVIII wieku. Jej pamięć i męża czei głaz – pomnik z napisem: „Józef Wybicki (1747 – 1822), twórca Hymnu Narodowego. W pałacu poślubił 17 X 1773 Kunegundę Drwęską. W 200-lecie Mazurka Dąbrowskiego Rodacy. Margonin 1997.” Do parterowego dworu Skórzewskich dobudowano w latach 1842-43, wg projektu znakomitego niemieckiego architekta Fryderyka Augusta Stülera, neogotycki pałac o trzech skrzydłach i wieży. Właścicielem był wtedy Carl von Schwichow. Skrzydła ozdobiono sterczynami,

schodkowymi szczytami i wieżyczkami. Pałac przebudowano jeszcze pod koniec XIX i na początku XX wieku. Dookoła rozciąga się duży park (17, 8 ha), założony w 1788 roku, z wieloma pomnikowymi drzewami. W pałacu mieści się Ośrodek Leśny im. W. Łuczkiwicza. W wieży pałacowej utworzono w 1989 roku Izbę Pamięci poświęconą Józefowi Wybickiemu.

Mączniki (gm. i pow. średzki) – tu przyszedł na świat Paweł Skórzewski herbu Drogosław. Był pułkownikiem konfederacji barskiej, jako pierwszy zaczął powstanie kościuszkowskie na terenie Wielkopolski. Dzień po przybyciu Dąbrowskiego do Poznania, krewki pułkownik (a miał wtedy 72 lata) zebrał kilkuset ochotników i 7 listopada 1806 r. niespodziewanie uderzył na Kalisz, biorąc w niewolę załogę pruską. Otrzymał nominację na naczelnika wojskowego departamentu kaliskiego. Na tym terenie organizował wojsko polskie. Mimo zaawansowanego wieku został w 1812 r. marszałkiem pospolitego ruszenia szlachty departamentu.

Po ojcu odziedziczył wieś Rososzyce (gm. Sieroszewice, pow. ostrowski), w której w 1818 r. wznosił klasycystyczny kościół; z czasem dokupił inne majątki: Dobrą, Szczury, Wysocko i Rudlice. Zmarł w 1820 r. We wsi Mączniki nie ma już dworu, gdzie się urodził nasz bohater, zachował się tylko nieduży park i drewniany kościół św. Wawrzyńca z 1700 r., w którym mały Paweł został ochrzczony w 1744 r. W Szczurach (Gm. i powiat Ostrów Wlkp.) jest drewniany kościół z 1762 i drewniana dzwonnica z 1789, ufundowana przez pułkownika. W założonym przez niego parku wznosi się pałac z 1933-34 r. (Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1983)

Międzyrzecz (miasto powiatowe, województwo lubuskie) – w tym pierwszym wielkopolskim mieście miało nastąpić uroczyste powitanie cesarza na ziemiach polskich przez Deputację Obywatelską złożoną z przedstawicieli najwybitniejszych wielkopolskich rodzin. Na czele 100 osobowej delegacji stanął Jan Nepomucen Umiński. Jednak listopadowa plucha i zły stan dróg spowodował, że spotkanie nastąpiło dopiero w Bytniu

Napoleon zatrzymał się w Międzyrzeczu w dniu 26 listopada 1806 r. na krótki odpoczynek. Dla niego i towarzyszącego mu marszałka Berthier przygotowano posiłek w domu należącym do Johana Jacoba Vollmera, zamożnego kupca handlującego sukniem. Ten najokazalszy dom w mieście, zwany domem patrycjusza, stał przy rynku (nr 4) na wprost ratusza. Tuż po posiłku cesarz wezwał do siebie przerażonego starego kupca i odbył z nim rozmowę pytając na początek, czym się zajmuje. Ten odpowiedział, że handluje sukniem nawet w Rosji. Potem Napoleon zapytał ilu ludzi zatrudnia w swojej fabryce, na co Volmer odrzekł, że ani jednego, bo wokół wszystkie miasteczka produkują wiele sukna, a on tylko skupuje je od sukienników i dalej rozprowadza. Jak długi jest jeden postaw sukna i ile kosztuje, pytał dalej cesarz. Ma 24 łokcie długości i kosztuje 24 talary. Cesarz zwrócił się do Berthiera pytając ile franków wart jest 1 talar. 100 franków brzmiała odpowiedź. Wówczas Napoleon kazał marszałkowi przynieść francuski płaszcz wojskowy i położyć go na stole, a sukiennikowi i jego tłumaczowi na francuski, Bucholcowi, by przynieśli jeden postaw sukna i wymierzili, ile z tego da się wykroić płaszczy. Potem kazał dostarczyć 2000 postawów i podpisał umowę na taką ilość sukna z Volmerem, a pieniądze miały być wypłacone z kasy wojskowej w Poznaniu.

Krótki pobyt Napoleona o mało nie skończył się wielką katastrofą dla miasta. Stary poborca podatkowy Friedrich Wilhelm Sprengel postanowił zgładzić zniechęconego tyrana, za którego Napoleon uchodził w oczach patriotów pruskich. Pożyczył od mistrza murarskiego Buttela strzelbę i zaczął się na wieży ratuszowej w odległości 15 stóp od domu w którym biesiadował Bonaparte. Ze swego okienka mógł dokładnie mierzyć w cesarza, gdy ten wychodząc z domu znajdzie się na schodach. Na szczęście dla miasta i jego mieszkańców w tym dniu był tak wielki ruch wojsk, że zamachowiec rozmyślił się i zrezygnował ze strzału.

W ciągu najbliższych dni przez miasto przechodziły ustawicznie różne wojska francuskie. Wielkie kolumny żołnierzy szły na Poznań i Warszawę. Te przemarsze trwały przez 2 lata: w 1806 i 1807. Miasto zamieniło się w jeden wielki obóz wojskowy. Na szczęście dla mieszkańców, będących w przeważającej mierze Niemcami, głównodowodzącym w Międzyrzeczu został Alzarczyk z pochodzenia, płk Target, znający świetnie niemiecki. Zamieszkał w domu Volmera i przez „swój takt i dobre obchodzenie się” z rodziną kupca był traktowany jak domownik, a i mieszczaństwo nabrało do niego zaufania.

W noc sylwestrową 1806 r. wybuchł nagle w pobliżu apteki pożar i szybko zaczął się rozprzestrzeniać. W tym czasie w mieście obozowało ok. 3 tys. żołnierzy francuskich. Dzięki dzielnej postawie Targeta i umiejętnej współpracy całego garnizonu udało się zlokalizować ogień. W tę samą noc pijany furman, były pruski podoficer Golz, rzucił się na pułkownika francuskiego i zamierzył się na niego sztyłem oraz obsypał wyzwiskami. Przybiegło wielu żołnierzy i obezwładniło Golza, a następnie oddano go pod sąd wojskowy, który zebrał się natychmiast i zasądził furmana na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok miano wykonać nazajutrz. Jednak władze i wszyscy mieszkańcy Międzyrzecza, duchowni i rodzina Volmera tak długo prosili pułkownika, aż wreszcie dał się ubłagać i mimo, że szubienica była już wystawiona, skazano furmana na powieszenie pozorne. Założono mu powróż na szyję, ale potem odcięto go od szubienicy i z tym powrozem na szyi otrzymał pod pręgierzem karę chłosty.

Kiedy Napoleon powołał Księstwo Warszawskie, prefektem powiatowym w Międzyrzeczu został Aleksander Zygmunt Kurnatowski, a komendantem miasta Rakowski. W końcu 1812 r. niepokojące pogłoski o klęsce Napoleona pod Moskwą zaczęły krążyć po mieście i okolicy. 16 stycznia 1813 do Międzyrzecza dotarły pierwsze oddziały pokonanej armii. Przybyło 400 żołnierzy z Wirtembergii, wracała kawaleria bez koni. 15 lutego przejeżdżał przez miasto wicekról Italii z liczącym 500 ludzi oddziałem. Obawiano się nadciągających Kozaków. Toteż kiedy Francuzi wkraczali do miasta, zamykano bramy i po 20 – 50 osób nocowało w jednym domu. Już pod koniec lutego pojawili się pierwsi Kozacy. Poszukiwali oni Francuzów, ale znaleziono tylko 12 rannych żołnierzy w lazarecie. Natomiast ranny oficer, który był na prywatnym leczeniu u sukiennika Wittchena, został doszczętnie ograbiony przez rosyjskich żołnierzy.

Pomimo, że dom Volmera został rozebrany, warto przyjechać do Międzyrzecza, gdzie nad rzeką Paklicą zachowały się pozostałości grodu z VIII wieku, na którym w XIV wieku stanął gotycki zamek, otoczony fosą i wałami. Obok niego znajduje się rozległa rezydencja starostów międzyrzeckich z 1719 r., ob. siedziba Muzeum Regionalnego ze wspaniałą kolekcją portretów trumiennych. W mieście przetrwało wiele obiektów zabytkowych: gotycki kościół farny z bogato dekorowanymi szczytami, a przede wszystkim zabudowa z XVIII i I poł. XIX wieku, w tym kościół poewangelicki i szkoła, synagoga, wiele domów mieszczańskich. Warto zwrócić uwagę na to, że na stojącym pośrodku rynku ratuszu z 1581 r., który obecną klasycystyczną formę otrzymał w czasie przebudowy z 1813 r., wieża kryta wysmukłym hełmem zwieńczona jest polskim orłem z napoleońską gwiazdą. (Międzyrzecz i okolice, praca zbiorowa pod red. Tomasza Łuczaka i Doroty Matyaszczyk, Międzyrzecz-Gorzów 1998)

Miłkowice (gmina Dobra, pow. turkowski) – właścicielem dóbr był Telesfor Lubicz Polkowski, oficer wojsk polskich, uczestnik wojen napoleońskich. W „Dzienniku Poznańskim” ukazał się jego życiorys: „Urodzony w 1779 początkowo był w wojsku austriackim, następnie wstąpił do francuskiego. W 1812 mianowany został pułkownikiem. Po utracie ręki wystąpił z wojska. Po 1815 dowodził kompanią weteranów. W 1827 opuścił wojsko Królestwa Polskiego w randze pułkownika i osiadł w rodzinnym majątku Miłkowice w Kaliskiem. Żonę Jadwigę ze Skrzyneckich, starszą siostrę Jana, wcześniej utracił. Ostatnie

20 lat spędził u wnuczki w Kobielach pod Łuckiem na Wołyniu. Przed dwoma laty stracił pamięć i wzrok”. Wieś Miłkowice położona jest nad zalewem w Jeziorku, po jego zach. stronie, przy drodze do Dobrej.
(Teki Dworzaczka)

Morasko (ob. w granicach miasta Poznania) – w 1825 roku nabył je Francuz Franciszek Douchy, uczestnik walk napoleońskich, który w 1812 roku pozostał w Poznaniu i zajął się sprzedażą ciast. Dzięki zgromadzonym w ten sposób środkom kupił majątek i zbudował dla siebie oryginalną neorenesansową willę, którą po jego śmierci w 1859 kupiła rodzina von Treskow. Obok niej, oddzielony murowanym ogrodzeniem, wznosi się późnobarokowy dwór zbudowany w 1786 r. dla Ignacego Korwin-Bieńkowskiego, scholastyka krakowskiej katedry. Dziś służy za klasztor dla sióstr, które obok wzniosły nowe budynki. W początkach XX wieku Pruska Komisja Osiedleńcza wykupiła część ziemi i utworzyła wzorcową wieś. Do dziś zachowały się szkoła, karczma, kilka zabudowań kolonistów, a przede wszystkim piękny kościół poewangelicki, z wysoką wieżą. Od niego wiedzie zabytkowa aleja w kierunku „Rezerwatu Morasko”, gdzie pięć ukrytych w lesie stawów jest śladem po spadłych tu niegdyś meteorytach. Niezwykle malowniczo położone Morasko znajduje się na terenie projektowanego Cysterskiego Parku Kulturowego Owińska-Radojewo.

Mosina (gm. loco, pow. poznański) – nieduże miasto położone nad Kanałem Mosińskim, na skraju Wielkopolskiego Parku Narodowego i Rogalińskiego Parku Krajobrazowego. Na zboczu Moreny Pożegowskiej bije źródło, które nosi nazwę „studni Napoleona”. Ze wzgórza rozciąga się malowniczy widok na okolicę. W 1806 roku Napoleon, przygotowując się do starcia z Rosjanami, objeżdżał okolice Poznania by wybrać odpowiednie miejsce na bitwę. Być może wtedy trafił tutaj i popijał wodę ze źródła. Ale mógł tu być później, w 1807 gdy przejeżdżał przez Mosinę w drodze do Dreżna, lub 1812 roku, przed wyprawą na Moskwę. W Mosinie zachował się układ przestrzenny miasta średniowiecznego z czworobocznym rynkiem i zabudową z XIX i początków XX wieku. W dawnej synagodze mieści się Muzeum Regionalne.

Mrówki (gm. Wilczyn, pow. koniński) - w lesie, 1 km na zachód od wsi wznosi się grodzisko stożkowate datowane na XIII – XIV w., przez miejscową ludność zwane Kopcem Napoleona.

Murowana Goślina (miasto, powiat poznański) – Adam Turno opisał odwrót wojsk napoleońskich po klęsce 1812 r.: „11-go [lutego 1813r.] z Pamiątkowa na Nieczajnę, Kowalewko, Maniewo maszerowałem i gdybym nie był spotkał chłopą, który mnie przestrzegł, że w [Murowanej] Goślinie są Moskale [Rosjanie], byłbym w sam środek wlał. Lecz znając okolicę, ruszyłem w prawo do Owińsk; tu stały Francuzy... W nocy ruszyliśmy pod Poznań, który o 5-tej rano przeszli... Poszliśmy na noc do Chlewisk, wsi należącej do Chryzostoma Niegolewskiego [brata słynnego Andrzeja], stało nas tu 500 koni.” Napoleon jeszcze na terenie Rosji powierzył dowództwo nad niedobitkami armii swojemu szwagrowi Joachimowi Muratowi, a sam pospieszył do Paryża, by zbierać nową armię. Niestety, obawiając się o swoje interesy „Król neapolitański [Joachim Murat] pojechał do siebie [do Włoch, zostawiając zdziesiątkowaną armię], a komendę objął wicekról włoski książę Eugeniusz [Beauharnais, syn Józefiny, pasierb Napoleona].

Ładne miasto położone przy trakcie prowadzącym z Poznania do Wągrowca. Na rozległym rynku średniowieczny kościół z XVI-wiecznym nagrobkiem protestanckiej właścicielki na zewnątrz, liczne domy z XIX i pocz. XX w., dwór dawnych właścicieli otoczony regularnym parkiem. W pobliżu ładne zabudowania folwarczne z pocz. XX w. Na granicy miasta położone Przebędowo, gdzie w rozległym parku krajobrazowym (13,7 ha) stoi

neorenesansowy pałac z XIX w., obok duże założenie folwarczne. Murowana Goślina leży na skraju Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka w bardzo malowniczej okolicy. [Z pamiętnika Adama Turno: Fragmenty, A. M. Skałkowski, Poznań 1928]

Niegolewo (gm. Opalenica, pow. nowotomyski) – stanowiło własność Andrzeja Niegolewskiego, uczestnika słynnej szarży w wąwozie Somosierra. W „saloniku napoleońskim” rodzina przechowywała tak cenne pamiątki jak: odznaczenia, mundury, ryciny oraz dwa obrazy przedstawiające Andrzeja Niegolewskiego i Napoleona w czasie kampanii jesiennej w 1813 roku. W 1874 roku wzniesli oni pomnik ku czci bohaterów Somosierry, zniszczony w 1940 roku przez Niemców. W krajobrazowym parku z 1 poł. XIX w. (10,4 ha) stoi piętrowy pałac z 1895-96 i kaplica św. Anny z poł. XIX wieku. Obok rozciąga się obszerny zespół zabudowań folwarcznych z piętrowym spichrzem z 1835, wieżą ciśnień z pocz. XX wieku i nieczynną gorzelnią z końca XIX wieku. Niegolewo, obok Kwilcza i Taczanowa, to jedna z niewielu miejscowości znajdujących się w rękach tej samej rodziny do 1939 roku.

Objezierze (gm., pow.) – w latach w 1786-92 z inicjatywy Anieli z Kwileckich, żony gen. Wojciecha Węgorzewskiego, zbudowano tu klasycystyczny pałac (arch. Antoni Höhne), założono park z gotycką altaną, zaczęto gromadzić dzieła malarskie i wykopaliska archeologiczne, skompletowano dużą bibliotekę, przebudowano kościół. Generałowa utrzymywała kontakty z wybitnymi pisarzami z epoki. Po bezpotomnej śmierci Anieli w 1822 r. Objezierze przeszło na własność jej rodziny i w końcu stało się dobrem posagowym Heleny Kwileckiej, która poślubiła w 1828 r. Wincentego, syna Adama Turno. W pałacu przechowywano zapiski dokumentujące drogę jaką od XIV wieku przebyła rodzina Turnów, wyróżniająca się wierną służbą Polsce. Członków tego rodu nie zabrakło również w czasie wojen napoleońskich. Listę zaczynają dwaj synowie Zygmunta Turno i Krystyny Szembekówny, którzy opuścili Wielkopolskę: Krzysztof, adiutant gen. Bronikowskiego, który odbył kampanię w Hiszpanii i zginął podczas zdobywania Saragossy 20 II 1809 r. Młodszy Karol odbył kampanię 1809, 1812, 1813 i 1814 w randze kapitana; bił się pod Borodino, Lipskiem, Hanau i Paryżem, kilkakrotnie był ranny. Pod koniec życia wrócił do Wielkopolski i zamieszkał w Objezierzu, gdzie spisał swoje pamiętniki. W wojnach napoleońskich uczestniczyli ich kuzynowie Adam Turno (zob. Więckowice) i jego młodszy brat Kazimierz (zob. Dobrzyca) - synowie brata Zygmunta - Jana Turno i Korduli z Gorzeńskich. Helena i Wincenty Turnowie utworzyli w pałacu jeden z bardziej znanych w Wielkopolsce salonów literackich. Podejmowali m.in. Adama Mickiewicza (który uwiecznił ich i ich gości w „Panu Tadeuszu”) i jego brata Franciszka, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Bibianę Moraczewską, Natalię Kicką, Stefana Garczyńskiego, Władysława Syrokomlę i Wincentego Pola. Narcyza Żmichowska tak opisała po latach pobyt w Objezierzu: „Miły Boże, ta wieś polska tak cudnie przecież, tak cicho, zielono, nad jeziorem się rozkłada... trzypiętrowy pałac tak dumnie się cofa na szmaragdowe trawniki, do cienistych klombów ogrodu. A w tym ogrodzie jakie gęste szpalery, jakie w labirynt wijące się ulice – ile tam lip, jesionów, nie mówiąc już o gruszach, o jabłoniach, ile modrzewi i brzoź...”

W latach 1840-41 pałac został podwyższony o piętro i ozdobiony czterokolumnowym portykiem, a w 1905-06 wg proj. Stanisława Boreckiego dobudowano skrzydła. Odrestaurowany w 1988 r. mieści obecnie szkołę i hotel. Wokół rozciąga się park krajobrazowy (8,6 ha) z pomnikowymi drzewami, m.in. lipą Kraszewskiego i kopcem Kościuszki. We wsi kościół św. Bartłomieja z pocz. XIII w., powiększony w XVI w. i odnowiony przez Turnów w poł. XIX. Zachowane romański portal i ciosy kamienne w przyziemiu. (Ziemiaństwo wielkopolskie, Andrzej Kwilecki, Warszawa 1998, Karol Turno w świetle swych pamiętników, oprac.. A. M. Kalkowski, Lwów : Poznań 1931)

Oborzyska Stare (gm. i powiat kościański) – tu urodził się Augustyn Ludwik Michał Brzeżański, który w wieku 17 lat wstąpił w 1806 r. do organizującego się wojska polskiego. W kampanii napoleońskiej 1806-1814 awansował stopniowo na porucznika (1807), porucznika (1809) i kapitana (1811). Był przy Napoleonie do końca, aż do 1814 r. W 1815 r. wystąpił z wojska i zajął się gospodarowaniem w swych majątkach Borzykowo (gm. Kołaczkowo, pow. wrzesiński) i Czachórki k. Gniezna. Wziął udział w powstaniu listopadowym, gdzie awansował na pułkownika obejmując dowództwo szwadronów jazdy poznańskiej. Po upadku powstania wrócił do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie został aresztowany i osadzony w więzieniu. Pod odbyciem kary wrócił do pracy na roli. Wziął udział w powstaniu 1848 r. Zmarł w marcu 1855 r. i został pochowany w Gnieźnie. Przed śmiercią, podobnie jak wielu jego towarzyszy, spisał pamiętniki opisujące kampanię 1830 i 1848 r. (Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1983)

Opalenica (miasto, pow. nowotomyski) – właścicielem dóbr opalenickich był Józef Niemojewski (1768-1839). Skończył studia we Wrocławiu poczym lużył w wojsku pruskim, brał udział w powstaniu kościuszkowskim, w Legionach Polskich we Włoszech i w armii Księstwa Warszawskiego. W 1821 r. sprzedał Opalenice, od 1833 r. mieszkał w Rokitnicy k. Brodnicy, gdzie zmarł w 1839 r. Pochowano go na cmentarzu w Świdziebni. Ulica jego imienia znajduje się w Opalenicy. (Patroni wielkopolskich ulic, zebrał i oprac. Paweł Anders, Poznań 2006)

Opatówek (gm. loco, pow. kaliski) - od cesarza Napoleona tutejsze dobra otrzymał w 1807 generał Józef Zajączek, późniejszy namiestnik Królestwa Polskiego. Książę Józef Zajączek był uczestnikiem powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich. W latach 1809–1826 mieszkał w pałacu (dziś nieistniejącym), na frontonie którego umieścił napis Magni Napoleone donum (Dar wielkiego Napoleona). Generał pochowany jest w kaplicy przy neogotyckim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Do historii przeszła jego żona, która w wieku 80 lat wzbudzała jeszcze gorący afekt w młodzięczych sercach. Podobno zawdzięczała swą urodę bryłom lodu, które zawsze były pod jej łóżkiem. W tym dawnym miasteczku zachował się unikalny zespół klasycystyczny: rogatki, szkoła, założenie folwarczne, park (14, 9 ha). Warto zwiedzić Muzeum Historii Przemysłu utworzone w klasycystycznym gmachu dawnej fabryki sukna generała Zajączka. (Józef Zajączek: Od jakobina do księcia namiestnika, Jadwiga Nadziejka, Katowice 1988)

Opieszyn (ob. część Wrześni) – właścicielem rozległych dóbr był Stanisław Poniński, który po wkroczeniu wojsk francuskich do Wielkopolskich wystawił własny pułk. Mianowany pułkownikiem, odbył kampanię 1806-07, walcząc m.in. pod Iławą, Gdańskiem, Frydlandem, za co odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari i francuską Legią Honorową. Pod podpisaniu pokoju w Tylży wystąpił ze służby wojskowej i został członkiem komisji funduszy wojskowych w departamentach bydgoskim i poznańskim. W 1809 r., gdy wybuchła wojna z Austrią, mianowano go komisarzem rządowym powiatu pyzdrskiego; w 1811 został marszałkiem sejmiku tegoż powiatu, a w 1812 radcą departamentu poznańskiego. Zmarł w 1847 r. w Berlinie i został pochowany we Wrześni. Dziś, w założonym przez jego rodziców w XVIII w. parku stoi pałac zbudowany w 1870 r. w miejsce starszej siedziby. Z miasta prowadzi do niego aleja. We Wrześni zachował się dawny owalnicowy układ urbanistyczny, gotycka fara, zabytkowa zabudowa w XIX i XX w., m.in. interesujący zespół koszar. Tu w 1901 r. w miejscowej szkole wybuchł głośny strajk 118 dzieci, które protestowały przeciwko nauce religii po niemiecku. Ich pamięci poświęcony jest pomnik i nazwa d. parku Ponińskich

Oporowo (gmina Krzemieniewo, pow. leszczyński) – Franciszek Dzierżykraj Morawski, żołnierz napoleoński i poeta (zob. Lubonia), został pochowany w Oporowie w 1861. Ale miejscowość związana jest i z innym napoleończykiem, gdyż należała pierwotnie do Adama Turno, który w 1805 sprzedał Oporowo, podobnie jak Lubonię, ojcu Franciszka, Wojciechowi Morawskiemu. Zarówno Adam Turno, jak i Franciszek Morawski wstąpili do Gwardii Honorowej, która asystowała Napoleonowi od Bytnia (zob.) do Poznania, a później przy jego wyjazdach w okolice Poznania. W 1831 bawił tutaj Adam Mickiewicz. Dwór oporowski ok. 1910 zgrabnie rozbudował znany wielkopolski architekt Roger Sławski. Do dziś zachowany park krajobrazowy (4,6 ha), założony w początku XIX w., w którym można zobaczyć pomnikowe drzewa: wiąz, graby, jesiony i kasztanowce. W pobliżu dworu wznosi się szachulcowy kościół z 1640, z dobudowaną przez Morawskich murowaną wieżą. Na przykościelnym cmentarzu wznoszą się grobowce rodu Ponikiewskich i Franciszka Morawskiego oraz kaplica grobowa Chełkowskich.

Osowa Sień (gmina i powiat Wschowa, woj. lubuskie) – 4 km na północ od Wschowy leży długa wieś zwana Osową Sienią. Na pruskiej mapie z końca XIX w., przy drodze prowadzącej przez Wschowę - Zbarzewo – Osową Sień do Leszna, zaznaczono pomnikowe drzewo, które nosiło nazwę „Topola Napoleona”. Topolę już dawno ścięto, ale jest to dowód, że cesarz jeździł do Drezna średniowiecznym traktem.

Niezwykle długa Osowa Sień, od XIV do XVII w. gniazdo rodziny Ossowskich, w XIX w. składała się z trzech wsi. Na zachodnim krańcu usytuowana jest dawna Osowa Sień Górna, należąca do Szlichtyngów (założycieli w 1635 położonego na granicy wielkopolsko-śląskiej miasteczka Szlichtyngowa), a w 1881 do mjr. barona Eugena von Seherr-Thos. Stoi tam gotycki kościół zbudowany w XIV w. z kamienia polnego, z renesansowym i barokowym wyposażeniem i nagrobkami: Ossowskich i Żychlińskich (właścicielei Osowej Sieni Dolnej). Obok wznosi się klasycystyczny dwór z początku XIX w. i cztery oficyny. Na osi dworu w alei dojazdowej rosną piękne okazy czerwonych buków. Z tyłu park krajobrazowy (8 ha) z kanałem i sztuczną wyspą na której znajduje się romantyczna ruina. Park posiada bardzo urozmaicony drzewostan. Rosną w nim aż 43 gatunki klonów, rozmaite dęby, m.in. burgundzkie i węgierskie, jodły, świerki, sosny, limby, platan klonolistny o obwodzie 450 cm, lipy, grusze wierzbolistne. Wśród ok. 200 okazów drzew i krzewów wyróżnia się tulipanowiec amerykański, korkowiec amurski, surmia wspaniała oraz jeden z nielicznych w Polsce okazów czwórczaka. Majątek posiadał 927 ha.

Osowa Sień Średnia należała w k. XVIII w. do spadkobierców Franciszka Żychlińskiego, w XIX w. do Adama Mieleckiego, w 1881 właścicielem był Hermann von Hove. Dziś stoi tam neorenesansowy pałac z 1890 z wysoką wieżą, przy nim park (ok. 8 ha) z pomnikowymi drzewami. Tu mieści się znakomity Ośrodek Hodowli Zarodowej, specjalizujący się w hodowli bydła i owiec. Protoplastą rasy holsztyńsko-fryzjskiej, wyhodowanej w Osowej Sieni, był buhaj Ilon. Ilonowi wystawiono w 1982 ... pomnik, stojący niedaleko Wschowy na postumencie, na którym stał niegdyś monument „żelaznego kanclerza” Ottona von Bismarcka.

W Osowej Sieni Dolnej, która w końcu XVIII należała do Ernesta Żychlińskiego, stolnikowicza smoleńskiego, a w 1881 do von Waldowów, stoi zgrabny klasycystyczny parterowy dwór z środkowym ryzalitem, w którym para jońskich kolumn zwieńczona jest półkolem wchodzącym w wystawkę. Dwór zbudowany ok. 1800 kryty jest dachem naczółkowym. Po bokach stoją dwie symetryczne oficyny, z tyłu zaniedbany park (6,5 ha). Do dworu prowadzi stara aleja kasztanowcowa i pozostałości bramy.
(Województwo leszczyńskie, Bogdan Zgodziński, Warszawa ; Poznań 1989)

Owińska (gm. Czerwonak, pow. poznański) – cesarz Napoleon gościł w klasztorze cysterek w listopadzie 1806. Legenda i literatura przekazują historię planowanego zamachu na cesarza. W Owińskich zachował się późnobarokowy kościół św. Jana Chrzciciela (arch. Pompeo Ferrari), zbudowany w 1720–28 na starszych murach romańskich i gotyckich. Jego wnętrza zdobią polichromie Adama Swacha. Do kościoła przylega barokowy klasztor z ok. 1700 r. (arch. Jan Catenazzi) ukończony przez Pompeo Ferrariego (ob. ośrodek dla dzieci niewidomych). Przy cmentarzu parafialnym gotycko–renesansowy kościół św. Mikołaja sprzed 1574, przebudowany w 1686. Po przeciwnej stronie drogi, w rozległym (20 ha) parku krajobrazowym, wznosi się klasycystyczny pałac z 1804–1806 r. (proj. Karol Fryderyk Schinkiel i Franciszek Catel), główna rezydencja rodziny von Treskow. Za autora parku uważa się słynnego królewskiego ogrodnika Piotra Józefa Lenné. Do parku prowadzą dwie klasycystyczne bramy. W Owińskich znajdują się budynki dawnego zakładu dla psychicznie chorych z XIX i 1910 roku. Na północ od zespołu klasztornego wznosi się budynek dawnego browaru z ok. 1800 r., zbudowany z kamieni polnych, obok kamienny spichrz. Owińska leżą na terenie projektowanego Cysterskiego Parku Kulturowego Owińska-Radojewo. (Kolebka, Waldemar Łysiak, Poznań 1983)

Pakosław (siedziba gminy, pow. rawicki) – Michał Krzyżanowski, kasztelan międzyrzecki, kawaler orderu Orła Białego, kupił w 1791 Pakosław od pierwszego prezydenta miasta Warszawy Ignacego Wykoty-Zakrzewskiego za skromną sumę 1 miliona polskich złotych. W miejsce parterowego szachulcowego dworu wystawił wspaniały pałac, który miał konkurować z rezydencją Mielżyńskich w Pawłowicach. Być może projektował go ten sam architekt - Karl Gotthard Langhans. Pałac ozdobili rzeźbiarze i sztukatorzy. W sali rotundowej zachowały się płaskorzeźby, które unaoczniały dziejową rolę Wielkopolski, nie ma już niestety pięknej kolumnady rozebranej w 1954. Ta centralna sala pełniła rolę miejsca pamięci narodowej (podobne były w Lubostroniu, Rogalinie, Pakosławiu, Winnej Górze i Siemianicach). Równocześnie z rezydencją założono piękny park angielski. Współcześni podkreślali urodę obu realizacji. Pan kasztelan stanął na czele regencji poznańskiej po przejściu władzy przez Polaków w listopadzie 1806, a w czasach Księstwa Warszawskiego został mianowany marszałkiem trybunału koronnego. (Pałace wielkopolskie z okresu klasycyzmu, Zofia Ostrowska-Kęłowska, Poznań 1970)

Panigródz (gmina Gołańcz, pow. wągrowiecki) – wg legendy :”W Panigrodziu podczas ucieczki z Rosji Francuzi zakopali podobno kasę wojskową. W aktach zostawili opis tego miejsca. Znakiem rozpoznawczym miała być pięciokątna wieża kościelna. (...) w latach 60. XIX w. przyjechał francuski urzędnik i kazał tam kopać cały tydzień. Czy znalazł skarb, i z nim odjechał, tego nikt się nie dowiedział. Pozostało wśród ludu podanie (...) że w pewnym miejscu widziano palące się pieniądze. Ludzie tam kopali, lecz niczego nie znaleźli.” Okazało się jednak, że legenda prawdę mówiła. „Podczas kopania ogrodu pewien chłop znalazł garnek z francuskimi złotymi monetami i kilkoma złotymi ozdobami. Wydaje się, że były one własnością jakiegoś oficera, który zakopał go może w pobliżu kasy wojennej i jeszcze dzisiaj ma się nadzieję, że znajdzie się samą kasę.”
We wsi kościół z 1830 otoczony potężnymi lipami, przy szosie prowadzącej z Wągrowca do Nakła rośnie aleja starych lip.
(Diabeł Wenecki: podania i bajki z Pałuk, Wojciech Łysiak, Międzychód 1997)

Pawłowice (gm. Krzemieniewo, pow. leszczyński) – w 1799 r. w pałacu w Pawłowicach zmarł hrabia Maksymilian Mielżyński, właściciel ogromnej fortuny. Jego trzech synowie podzielili po między siebie majątek. Najstarszy Stanisław odziedziczył Pawłowice, Poniec, Łaszczyn i Gołańcz. Do niego należał też poznański pałac, w którym w listopadzie 1806 r.

zamieszkali gen. J.H. Dąbrowski i Józef Wybicki. Na ich apel Stanisław Mielżyński przeznaczył znaczne sumy na organizowanie pułku piechoty. Podobnie uczynili: książę Antoni Paweł Sułkowski z Rydzyny (zob.), hr. Poniński z Wrześni, hr. Melchior Łącki z Lwówka (zob. Posadowo). Wszyscy oni zostali mianowani już w listopadzie 1806 r. pułkownikami. Każdy z pułków składał się z dwóch batalionów po 6 kompanii (każda licząca 150 żołnierzy). Ponieważ Mielżyński nie miał wojskowego doświadczenia, jego 3 pułkiem piechoty dowodził major Stanisław Fiszer (zob. Rawicz). Zdobywszy odpowiednie przeszkolenie z początkiem 1807 r. pułk opuścił Pawłowice, gdzie stacjonował i udał się w kierunku Pomorza. W walkach pod Tczewem wyróżnił się szczególnie 1. batalion dowodzony przez Fiszera. Mielżyński osobiście uczestniczył w krwawych walkach o Gdańsk. Po podpisaniu pokoju w Tylży pułk Mielżyńskiego został w Gdańsku, gdzie spędził 2 lata w miejscowym garnizonie. W czasie wojny 1809 r. samowolnie opuścił Gdańsk i wraz z batalionem swojego pułku stawiał się w Toruniu, by go bronić przed Austriakami. Później wraz z Dąbrowskim pospieszył na pomoc Wielkopolsce. Za udział w kampanii 1809 r. został awansowany w lutym 1810 r. do stopnia generała brygady, a później mianowany dowódcą departamentu płockiego. Wtedy jego przełożonym został gen. Józef Zajączek. W 1812 r. wraz z wielką armią wyruszył na kampanię moskiewską. W bitwie pod Smoleńskiem został ranny, za co otrzymał francuską Legię Honorową. W 1813 r. bronił Gdańska, w bitwie pod Hamburgiem został ranny i wzięty do niewoli. Za udział w walkach otrzymał Krzyż Virtuti Militari. Po Kongresie Wiedeńskim we wrześniu 1815 r. oficjalnie wystąpił z wojska i osiadł w Pawłowicach, gdzie zmarł w 1826 r. w wieku zaledwie 48 lat.

Wybudowany w Pawłowicach przez Maksymiliana Mielżyńskiego klasycystyczny pałac (1779-83, proj. arch. Karol Gothard Longhena, rzeźby Franciszka Böhm), należy do najświetniejszych rezydencji w Polsce. Trzykondygnacyjny korpus główny, połączony jest ćwierćkolistymi galeriami z analogicznymi oficynami. Wnętrza zaprojektował Jan Christian Kamsetzer. Pomieszczenia na piętrze pałacu zdobią wysokiej klasy sztukaterie (Giuseppe Amadio), zachowała się wspaniała dwukondygnacyjna sala balowa z 24 potężnymi kolumnami, ozdobne parkiety i piękny salonik jedwabny. Niedawno odsłonięto oryginalne sztukaterie w dawnej bibliotece, liczącej niegdyś tysiące woluminów. Z tyłu pałacu rozciąga się park założony w 1783-85 (12 ha), z przodu dziedziniec. W kościele MB Śnieżnej spoczywają członkowie rodu Mielżyńskich. Pałacem gospodaruje Zootechniczny Zakład Doświadczalny.

Piaski (gmina, pow. gostyński) – w tym niegdyś miasteczku, a obecnie wsi urodził się szwoleżer Jan Paluszkiwicz, który poległ w bitwie pod Wagram 6 VII 1809 w czasie kampanii austriackiej. W 1840 r. został pochowany na miejscowym cmentarzu kalwińskim inny żołnierz napoleoński - kapitan 11 pułku piechoty Księstwa Warszawskiego Teodor Żychliński, ojciec autora „Złotej księgi szlachty polskiej” (zob. Grzymisławice). Zachował się układ dawnego miasta z czworobocznym rynkiem, w pobliżu szachulcowy dawny kościół protestancki z XVIII w. i drewniana dzwonnica.

(Poznańscy szwoleżerowie, Jerzy Kozłowski, [w:] Marsz, marsz Dąbrowski, KMP 1997/3)

Piła – miasto położone na północy Wielkopolski. Po klęsce poniesionej w bitwach pod Jeną i Auerstädt, państwo pruskie znalazło się na skraju przepaści. Pruska para królewska w popłochu uciekała z Berlina. Jej droga wiodła przez Szczecin, Mirosławiec, Wałcz i Piłę, a dalej przez Bydgoszcz na nie zajęte jeszcze przez armię napoleońską skrawki państwa pruskiego. W kilka dni po wyjeździe z Piły pruskiej królowej wkroczyły do miasta oddziały francuskie z korpusu gen. Lannesa, maszerujące traktem od Człopy w kierunku Bydgoszczy.

W 1807 r. Bydgoszcz stała się jednym z miejsc koncentracji dwóch dywizji polskich i pospolitego ruszenia. Stamtąd wyruszały wraz z oddziałami francuskimi pod Gdańsk, by odbić tę ważną pruską twierdzę. Gen. J.H. Dąbrowski odkomenderował jeden szwadron kawalerii w kierunku Pomorza Zachodniego. Na jego czele stanął doświadczony płk Franciszek Garczyński. Oddział zajął Nakło, potem Łobżenicę (zob.) a 28 stycznia 1807 r. stanął w Pile. Tutaj do Garczyńskiego dotarły wieści o zajęciu Tuczna (zob.) przez oddziały pruskie. Oddział wyruszył jak najspieszniej, ale dotarł tylko do Wałcza, skąd rozsyłać zaczął patrole w okolice Choszczna i Drezdenka. Pułkownik raportował Dąbrowskiemu: „Mając w ordonansie kraj ten [okręg nadnotecki] oczyścić od patrolów nieprzyjacielskich, a owóz dla uspokojenia tego buntu i dla zdobycia patrolu maszeruję nawet nocą, aby tam w Wieleniu stanąć.”

Kiedy utworzono Księstwa Warszawskiego Piła wraz z południową częścią powiatu wałeckiego znalazły się w jego granicach, natomiast Wałcz, Tuczno i Mirosławiec pozostały przy państwie pruskim. Tak jak i inne miasta Piła ponosiła wielkie obciążenia na rzecz armii napoleońskiej i wojska polskiego. Jednak tu, po początkowym załamaniu gospodarczym, nastąpił rozwój rzemiosł, gdyż poszczególne cechy (przede wszystkim szewców i krawców) produkowały na rzecz wojska. Wolność konkurencji oddziaływała pobudzająco na stosunki gospodarcze w mieście. Wybudowano duże spichlerze zbożowe, w których trzymano zapasy do spożycia i wyselekcjonowane ziarno na zasiewy. Nadgraniczne położenie miasta spowodowało także, że obok handlu legalnego, rozwijał się przemyt, dzięki któremu żyło i dorabiało się wielu mieszkańców. [Piła, zarys dziejów, Zygmunt Boras, Zbigniew Dworecki, Piła 1993]

Pławisko (gm. Sieraków, pow. międzychodzki) - Zachowała się legenda o pobycie wojsk francuskich w 1807 r.: „W pobliżu leśniczówki Pławisko, niedaleko drogi wiodącej do Drezdenka, ciągną się wyniosłości, zwane Wzgórzami Francuskimi. Gdy wojska napoleońskie w roku 1807 przeprowiły się przez Wartę pod Sierakowem, napotkały koło Pławiska liczne piaszczyste pagórki, przez które konie nie mogły uciągnąć armat. Dowódca wojsk rozkazał zatem przekopać drogę, jednak armaty nadal grzęzły w piasku. Aby umożliwić przejazd, okoliczni gospodarze musieli nawieźć pni drzewnych i nimi drogę wyłożyć. Z tych więc czasów pochodzi nazwa Wzgórz Francuskich.” (Góra Duchów: zbiór dawnej prozy ludowej znad dolnej Warty i Obry, Wojciech Łysiak, Gorzów Wlkp. 1989)

Pniewy (gmina, pow. szamotulski) – wg ustnych przekazów w 1806 Napoleon w drodze z Berlina do Poznania zatrzymał się w Pniewach i był podejmowany przez właścicieli niedużego domu na rynku (ob. mieści się nim kawiarnia). Potem przez miasto przemierzały się wojska francuskie i armia polska. Po przegranej wojnie z Moskwą Wielka Armia Napoleona cofała się przed nacierającymi rosyjskimi wojskami. Cesarz pospieszył do Paryża by tam organizować nową armię. W styczniu 1813 zdziesiątkowane wojska napoleońskie stanęły w Poznaniu, by uzupełnić swój stan poprzez nabór nowego rekruta. Do wojska zaciągali się często bardzo młodzi chłopcy bez żadnego militarnego doświadczenia. Jeden ze szlaków odwrotu wojsk francuskich i polskich prowadził w okresie od 9 do 15 lutego 1813 przez Pamiątkowo, Szamotuły, Wronki, Czarnków, Gaj Wielki, Podrzewie, Pniewy, Sieraków i Międzychód. Część wojsk poszła do Poznania.

Tymczasem w Wielkopolsce operowały już parotysięczne rosyjskie podjazdy dowodzone przez Woroncowa i Czernyszewa. Obawa przed okrążeniem zmusiła wojska napoleońskie do opuszczenia Poznania w dniu 12 lutego i przedzierania się na zachód. Ponieważ żołnierze byli wyczerpani, poruszali się wolno, często odpoczywając. Na południe od Pniew rozbili obóz, na który w dniu 14 II 1813 napadli Kozacy Woroncowa przeprowadzając kilka szarż. Ataki zostały odparte, przede wszystkim przez szwadron szwoleżerów gwardii pod dowództwem

34-letniego pułkownika Jana Pawła Jerzmanowskiego. Ułani następnie ruszyli w pogoń za uciekającymi Rosjanami. Dla wielu młodych ludzi było to pierwsze starcie z wrogiem. Zwycięska walka podbudowała nadwątlone morale, dodała żołnierzom ducha. Wojsko ruszyło karnie ku Frankfurtowi nad Odrą.

Dezydery Chłapowski w swoich pamiętnikach wystawił Jerzmanowskiemu znakomitą opinię: „Był to najprzeźroczniejszy sztabsoficier z regimentu, najdoświadczeńszy i zimną, piękną miał odwagę”. Inny uczestnik wyprawy moskiewskiej kapitan Wincenty Mikułowski tak pisał o wyczynach szwadronu Jerzmanowskiego, który w czasie odwrotu spod Moskwy szedł w ariergardzie wojsk francuskich: „Pułkownik Jerzmanowski, wiedząc jako weteran, że żaden żołnierz nie może służby swej pełnić, a zatem i walczyć, tylko tyle, ile jego komendanci dostarczają mu sposobności do utrzymania sił fizycznych, postanowił nocowywać we wsiach porządnym, wśród mnogości nieprzyjaciela (...) Zatarasował przystępy do wsi i opatrywał je strażą z karabinami, a zwracał wszelkie staranie, żeby konie przede wszystkim miały strawę, a ludzie posiłek i wypoczynek. Po takim noclegu, z rana sformował oddział swój na koniu, wypadł ze wsi natarczywie na straż nieprzyjacielską i przebiwszy się przez nią, cofał się za piechotą armii swojej, flankując i ucierając się z jazdą przeciwną. Gorliwość Jerzmanowskiego dochodziła do tego, że jeżeli się zdarzyło, iż w tych codziennych utarczkach tylnej straży szwoleżer jaki przedmiot mundurowy utracił, np. że mu czapka spadła, formowano szwadron i robiono szarżę dla odzyskania straconego przedmiotu, żeby się nieprzyjaciel tym jakoby trofeem poszczycić nie mógł (...).”

Pułkownik był bezgranicznie oddany Napoleonowi, dowodził słynnym szwadronem Elby, który towarzyszył cesarzowi do samego końca i wykazał się szaleńczą odwagą w czasie bitwy pod Waterloo. Po kongresie wiedeńskim służył trzy lata w armii Królestwa Kongresowego, poczym wyemigrował do Francji i osiadł na stałe w zamku La Grande Rabière, należący do jego francuskiej żony Marii Coëtquen hrabiny Desormaux. Zamek ten znajdował się pod Tours, ale Jerzmanowski bywał częstym gościem w Paryżu, gdzie spotykał się z kolegami z wojska. Żył długo i zmarł w 1862 w wieku 83 lat. 27 sierpnia 2006, w miejscu gdzie stoczono zwycięską potyczkę, w pobliżu hotelu „Quartet”, konsul honorowy Francji odsłonił kamień z tablicą pamiątkową w j. polskim i francuskim.

Pierwsza wzmianka o Pniewach pochodzi z 1256. Miasto, lokowane w XIV w., często zmieniało właścicieli. Zachował się średniowieczny układ urbanistyczny z owalnicowym przebiegiem ulic zmierzających w kierunku rynku, przy którym wznosi się gotycki kościół św. Wawrzyńca z 2 poł. XV w., z dobudowaną kruchtą zwieńczoną renesansową attyką. Wyposażenie świątyni w większości renesansowe i późnobarokowe. Na dziedziniec kościelny (dawny cmentarz), otoczony ceglanym ogrodzeniem, prowadzi murowana z cegły dzwonnica-brama z końca XVIII w. Za kościołem ładna plebania z XIX w. W miasteczku zachowane liczne zabytkowe domy z XIX i początków XX w., w tym dawna synagoga (ob. sklep „Chata Polska”) i szkoła żydowska. Przy dawnym trakcie, ob. ul. Poznańskiej 11, klasycystyczny budynek poczty konnej z ok. 1830, obok dawny zajazd pocztowy z poł. XIX w., zwieńczony krenelażem i wieżą. Z drugiej strony miasta stoi niewielki kościółek barokowy św. Ducha z 1785 z wyposażeniem rokokowym. Zbudowali go niemieccy właściciele Pniew. Po drugiej stronie drogi stoi budynek dawnego szpitala z poł. XIX w., ob. Dom Seniora „Jutrzenka”. Nieco dalej znajduje się późnobarokowy pałac wybudowany przez Władysława Szoldrskiego, starostę generalnego wielkopolski na wzór rodowego pałacu w Czempiniu-Borówku, który stracił na skutek niefortunnego procesu spadkowego. Na szczycie widnieje data 1736 – identyczna jak w Czempiniu, choć budowę pniewskiej rezydencji rozpoczęto po 1745, kiedy to Szoldrski kupił Pniewy. Z tyłu rozciąga się park krajobrazowy (20 ha), założony w XVIII w. i powiększony w 2 poł. XIX w. przez ówczesnych właścicieli baronów von Massenbachów. W parku znajduje się aleja lipowa prowadząca do wyniesienia o średnicy 45 m i wysokości 4 m. Jest to pozostałość XI-wiecznego grodziska stożkowatego, które niegdyś

otaczała fosa. W XVIII w. wykorzystano wyniesienie do założenia chłodnika czyli altany utworzonej z posadzonych w okrąg drzew. Pałac użytkowany jest obecnie przez szkołę. Po obu stronach drogi prowadzącej na południe usytuowane pozostałości dawnego rozległego założenia folwarcznego.

Przy ul. Wolności stoi ładny kościół ewangelicki z końca XIX w., którego wysmukły hełm góruje nad panoramą miasta. Wokół rozciąga się ładna zabudowa jednorodzinna. Przy szosie do Gorzowa od 1920 znajduje się dom macierzysty sióstr Urszulanek założony przez św. Urszulę Ledóchowską, której relikwie sprowadzono do Pniew w 1989. Wyznawała zasadę, że „obowiązkiem każdego z nas jest poświęcać się dla Ojczyzny aż do bohaterstwa przez cierpienie i miłość” oraz, że „Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy”. U sióstr dożywał swoich dni znakomity architekt i urbanista prof. Władysław Czarnecki, urodzony we Lwowie, który od 1920 r. był architektem miasta Poznania. Czarnecki został pochowany na cmentarzu zakonnim.

(Bitwa pod Pniewami, Aleksandra Fedorska, [w:] Dyliżansem przez Pniewy: magazyn informacyjny, nr 3 i 5/2006; Jenerał Dezydery Chłapowski: pamiętniki, Poznań, 1899; Poznańscy szwoleżerowie, Jerzy Kozłowski, [w:] Marsz, marsz Dąbrowski, KMP 1997/3; Dzieje Pniew, praca zbiorowa pod red. Bogusława Polaka, Poznań 1998; Czcigodni weterani, Marian Brandys, Warszawa 1975, Kozieliński i inni, Marian Brandys, Warszawa 1971)

Posadowo (wieś, gm. Lwówek) – dziedzicem Posadowa, pobliskiego miasta Lwówka, Sierakowa, Gosławic k/Konina i innych dóbr, był hrabia Melchior Łącki (1761-1829), szlachcic z fantazją, rozmiłowany w koniach. W Sierakowie dla własnej przyjemności trzymał 100 ogierów. To z tej hodowli pochodziły araby, w które w czasach Księstwa Warszawskiego wyposażył pułk jazdy, nad którym sam objął dowództwo. Były to konie niezwyklej urody „siwe z czarnymi grzywami i ogonami oraz z czarną pręgą na grzbiecie”. Stały się one znakiem rozpoznawczym trębaczy słynnego 1. Pułku Lekkonnnych Gwardii Napoleńskiej. Hrabia Melchior miał taki majątek, zasługi wojskowe i pozycję, że – jak pisze prof. A. Kwilecki - mógł sobie pozwolić na skandalizujące zachowanie w życiu rodzinnym. Poślubił Reginę Smętkównę, dziewczynę nieszlacheckiego rodu, z którą doczekał się sześciorga dzieci, z tego trójka urodziła się przed ślubem.

Jeden z ich synów Antoni (1797-1864) poślubił słynącą z piękności Nimfę Szczaniecką (starszą siostrę Emilii) i zamieszkał w pobliskich Brodach a później w Chraplewie. Ich syn Władysław, zbudował w 1870 r. w Posadowie pałac rodowy, utrzymany w stylu francuskim, wystawiony od nowa na terenie starszego, zaplanowanego na modłę francuską założenia ogrodowego, w XIX i XX wieku poszerzonego o park krajobrazowy. Pisano o nim z zachwytem „Wspaniały zamek z wieżami w górę strzelającymi, wśród cudnego parku mimo niepogody, uroczo się przedstawiał, a wiekowe drzewa ... w czworoboki i piramidy strzyżone miły tworzyły obraz, tworząc niejako nić wiążącą przeszłość z teraźniejszością”. Pałac ten, uważany za jeden z najpiękniejszych w Wielkopolsce, jest dziełem architekta Stanisława Hebanowskiego zbudowanym wg koncepcji hr. Władysława Łąckiego na podstawie projektu przywiezionego z Francji. I choć od wielu lat pałac jest w remoncie, a park utracił nieco ze swojej urody, to warto je zobaczyć. (Ziemiaństwo wielkopolskie, Andrzej Kwilecki, Warszawa 1998; Księga różnaitości wielkopolskich, Marcin J. Januszkiewicz, Adam Pleskaczyński, Poznań 2006, Dwory i pałace w Wielkim Księstwie Poznańskim, Jan Skuratowicz, Poznań, 1981)

Poznań - Napoleon przybył do Poznania 27 listopada 1806 roku. Zamieszkał w dawnym Collegium Jezuitów, które pełniło funkcję cesarskiej rezydencji. Już wcześniej poznaniacy zmienili nazwę placu Wilhelmowskiego (ob. pl. Wolności) na plac Napoleona, a aleje Wilhelmowskie (ob. Marcinkowskiego) nazwali rue Napoleon.

Przez trzy tygodnie, jak pisał niemiecki kronikarz Hugo Sommer: „Poznań przejął rolę centrum świata europejskiego”. Oficjalne powitanie cesarza nastąpiło 28 listopada w Sali Tronowej. Dla wyposażenia cesarskiej rezydencji zwanej „Château du Posen” Wielkopolanie ofiarnie przynosili rozliczne sprzęty zdobiące ich domy. W niedzielę 30 XI Napoleon był w farze na sumie odprawionej przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Ignacego Raczyńskiego, a 2 grudnia, w rocznicę koronacji cesarza, również w farze odbyło się uroczyste nabożeństwo. Wieczorem, w Teatrze Miejskim (ob. Arkadia), dla znamienitego gościa generał Dąbrowski wyprawił bal, po którym cesarz uspakajał zazdrosną Józefinę, że wcale Polki nie są tak piękne, jak jej doniesiono. 11 grudnia 1806 roku w Sali Redutowej Hotelu Saskiego (ul. Wrocławska 25) Napoleon podpisał traktat pokojowy pomiędzy Francją i Saksonią.

Bonaparte codziennie robił wycieczki konne w towarzystwie generałów francuskich i młodzieży polskiej. W czasie jednej z nich, której trasa wiodła przez Naramowice, Winiary, Umultowo, Nową Wieś Górną, Radojewo, zwrócił na siebie uwagę cesarza Dezydery Chłapowski, gdy jako jedyny ze świty z zawołaniem "Polak przejedzie wszędzie" pokonał błota wskazując Napoleonowi drogę. Przeprawili się promem przez Wartę i dotarli do klasztoru cysterek w Owińskach. Tego samego dnia Chłapowski zaproszony został przez cesarza na obiad. Od tego momentu stał się jego ulubionym adiutantem. Innym razem cesarz wyruszył do Swarzędza (zob.)

Pobyt Napoleona opisała także w swych pamiętnikach Wirydiana z Radolińskich 1 v-to Kwilecka, 2 v-to Fiszerowa: „Napoleon przedłużył swój pobyt w Poznaniu bardziej niż się tego spodziewano. Stać go było na wszystko naraz. Dowodził marszem swych armii w głąb Polski, nadzorował organizację naszej armii, rozpatrywał ze stanowiska zwycięzcy propozycje czynione mu przez mocarstwa. Przebiegał konno okolice Poznania na przestrzeni kilku mil w towarzystwie tylko kilku naszych młodzieńców, on, którego śmierć zmieniłaby oblicze świata; a znalazł przy tym czas na przyjęcia dla nas, na których zjawiał się późno i gdzie rolę gospodarzy sprawowali nieudolnie jego dwór i jego marszałkowie. Cesarz zadawał pytania tak dobitnie, że trzeba było mieć wiele przytomności umysłu by na nie odpowiedzieć, choćby były one nieskomplikowane, gdyż kobiety pytał tylko o suknie. ...Ciekawym było patrzeć jak pytania dobierał do twarzy i zawsze trafnie. Czy to w drobiazgach czy sprawach ważnych, zawsze uderzał wyższością. Mniej był przystojny, niż kiedy znałam go jako konsula. Nadmierna otyłość przeszkadzała mu w chodzie i pomniejszała wzrost. Rysy twarzy zgrubiały tracąc delikatność, spojrzenie miał ponure. Wiele słyszałam o wdzięku jego uśmiechu – uszedł on mojej uwadze. Ale to był Napoleon i któż by śmiał w jego obecności z zimną krwią czynić nad nim obserwacje...”

Z Poznania, po trzech tygodniach pobytu, cesarz wyjechał nocą 16 grudnia 1806 roku. Gwardia odprowadziła go milę (7 km). Pogoda była fatalna.

Po raz wtóry gościł Napoleon w Poznaniu 15 lipca 1807 w drodze do Drezna. Przybył o godzinie 2130 i o pierwszej w nocy wyjechał. Przywitały go salwy armatnie, a miasto było znowu bogato iluminowane.

5 listopada 1807 roku odbył się w katedrze poznańskiej uroczysty ślub „bohatera narodowego” generała Jana Henryka Dąbrowskiego z młodziutką Barbarą Chłapowską. Był on „dla całego miasta ważnym i radosnym wydarzeniem. (...) Licznie zgromadzone obywatelstwo, całki korpus oficerów, tak wojska liniowego, jak i gwardii narodowych, liczne wystrzały z armat uroczystość tę świetniejszą uczyniły” donosiła „Gazeta Poznańska”. Ślub ten odbył się w pierwszą rocznicę przyjazdu Dąbrowskiego do Poznania.

W maju 1812 Napoleon bawił w Poznania cztery dni. 31 maja dokonał przeglądu wojsk na Placu Działowym, a potem wziął udział we mszy świętej w kościele farnym. W sali

Wielkiego Refektarza dawnego klasztoru jezuitów odbyło się wielkie przyjęcie na jego cześć. Bonaparte był jeszcze raz w Poznaniu, gdy potajemnie przejeżdżał przez miasto w nocy z 12 na 13 grudnia 1812 roku i na kilka godzin zatrzymał się w hotelu Drezdeńskim.

W końcu lipca 1814 roku przewożono przez Poznań ciało księcia Józefa Poniatowskiego, który zginął w nurtach Elstery w bitwie narodów pod Lipskiem (zob. Górczyn). Zwłoki bohatera wieziono przez miasto „wśród żalonych pień duchowieństwa, posępnej muzyki i ponurego dzwonów odgłosu (...). Nigdy może jeszcze Poznań nie widział tak okazałej, żałobnej procesji, którą tego dnia stanowiły wszystkie władze cywilne, całe duchowieństwo świeckie i zakonne, liczne grono generałów i oficerów, cechy z gorejącymi świecami i rozwiniętymi chorągwiami, krepą odzianymi, i niezmierne mnóstwo ludu.”

W Muzeum Narodowym przechowywane są nożyce Napoleona i kosmyk jego włosów oraz liczne pamiątki sławiące bohaterów napoleońskiej epoki. Na Collegium Jezuitów odsłonięto tablicę poświęconą jego pobytowi w Poznaniu. W kościele św. Wojciecha w kaplicy św. Antoniego, oddzielonej od nawy bocznej kościoła kutą renesansową kratą znajdują się kamienne epitafia poświęcone Napoleończykom:

Józefowi Wybickiemu, z białego i czerwonego marmuru, wykonana przez znanego wielkopolskiego rzeźbiarza Marcina Rożka w 1923 roku. Na niej napis: „Józefowi Wybickiemu, 1747-1822, wiernemu synowi Ojczyzny, konsyliarzowi konfederacji barskiej, przedstawicielowi miasta na Sejmie Wielkim, pełnomocnikowi powstania kościuszkowskiego w Wielkopolsce, wychowawcy legionów, organizatorowi ruchu narodowego w roku 1806-1807, najwyższej instancji, twórcy nieśmiertelnej pieśni Jeszcze Polska nie zginęła – Wdzięczni rodacy”.

Antoniemu Amilkarowi Kosińskiemu, z czerwonego i białego marmuru, neobarokowe epitafium wykonane także przez Marcina Rożka, z herbem Rawicz i napisem: „Amilkar Rawicz Kosiński, generał dywizji, współtwórca Legionów, ur. się w Ziemi Drohickej 1769, um. W Targowej Górze 10.3.1823.”

Andrzejowi Niegolewskiemu, epitafium z białego i szarego marmuru z 1923 r., z podobizną generała. Wryty napis głosi „Andrzej Niegolewski ur. 1786 w Bytyniu um. 1857 w Poznaniu, oficer wojsk napoleońskich od 1806 do 1810 roku, bohater spod Samo-Sierry 1808, podpułkownik sztabu Napoleona I, ozdobiony krzyżem Legii Honorowej, pułkownik I pułku sandomierskiego 1831, kawaler krzyża Virtuti Militari, poseł na sejm w Berlinie. Krew i trud całego życia złożył w ofierze Ojczyźnie.”

Michałowi Sokolnickiemu poświęcone jest neoklasycystyczne epitafium w kształcie sarkofagu z obeliskiem, dzieło Władysława Oleszczyńskiego (rzeźbiarza, który wykonał m.in. pierwszy na świecie pomnik Adama Mickiewicza). Na płycie sarkofagu napis: „Michał Sokolniki, generał wojsk polskich, dowódca pułku strzelców we wojnie kościuszkowskiej, adiutant generała Kniaziewiczza, pierwszy bohater na wojnie przeciw Austriakom 1809, oficer sztabu cesarskiego na wyprawie na Moskwę, dowódca jazdy polskiej w bitwie pod Lipskiem, autor wielu dzieł historycznych. Urodził się 1760 r. w Wielkopolsce. Umarł podczas parady na Saskim Placu 23.9.1816.”

Jana Henryka Dąbrowskiego, 11 listopada 1992 roku, w niszy po środku południowej ściany kaplicy, umieszczono urnę z sercem generała, którą 15 czerwca 1997 r. przeniesiono uroczystie do nowej Krypty Zasłużonych. Urnę wykonał poznański rzeźbiarz Józef Stasiński. Poprzednio serce generała znajdowało się, zgodnie z wolą zmarłego, w dworze w Winnejgórze, a po jego rozbiórce zostało przeniesione do Krakowa, skąd w latach 60. XX wieku sprowadzono je do Poznania. Przez ponad 20 lat urna z sercem J.H. Dąbrowskiego była eksponowana w ratuszu poznańskim, potem przewieziono ją do Manieczek. W 1992 r. serce bohatera narodowego uroczystie sprowadzono na Poznańską Skalkę.

Idea stworzenia w Poznaniu panteonu wybitnych Polaków, na wzór krakowskiej Skalki, zrodziła się w 1920 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza parafii św. Wojciecha. Powstał

Komitet Budowy Grobów Zasłużonych, dzięki któremu w podziemiach kościoła św. Wojciecha zrealizowano ok. 1923 roku Kryptę Zasłużonych. Spoczęły w niej prochy słynnych napoleońskich żołnierzy: Józefa Wybickiego, Andrzeja Niegolewskiego i Antoniego „Amilkara” Kosińskiego. W 1992 roku z okazji zbliżającej się dwóchsetnej rocznicy powstania hymnu narodowego na wniosek Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego ówczesny wojewoda poznański dr Włodzimierz Łęcki, od lat popierający tą ideę, doprowadził do powołania Społecznego Komitetu Budowy Krypty Zasłużonych. W latach 1996-1997 zbudowano wg proj. arch. Jerzego Gurawskiego przy nawie południowej kościoła św. Wojciecha nową Kryptę Zasłużonych, w której godnie spoczęły prochy wybitnych Polaków. Łączy ją ze starą kryptą przejście wykute w fundamentach kaplicy św. Antoniego. (Kronika Miasta Poznania 1997/3; W dawnym Poznaniu, Zygmunt Boras, Lech Trzeciakowski, Poznań 1974; Poznań w czasach Księstwa Warszawskiego, Andrzej Wojtkowski, [w:] Kronika Miasta Poznania R. 1927, 1928; Pamiętniki cz. 1: Wojny napoleońskie 1806-1813, Jenerał Dezydery Chłapowski: pamiętniki, Poznań, 1899; Dzieje moje własne i osób postronnych: wiązanka spraw poważnych ciekawych i błahych, Wirydiana Fiszerowa; tłumaczenie Edward Raczyński, Londyn 1975; Kościół św. Wojciecha i Krypta Zasłużonych w Poznaniu, Marek Rezler, Jerzy Sobczak, Poznań, 1997)

Pudliszki (gmina Krobia, pow. gostyński) – tu w 1783 urodził się Franciszek Dzierżykraj Morawski, przyszły żołnierz napoleoński i poeta, generał i minister wojny w 1831. Ojciec jego trzymał zastawem Pudliszki, zatem to nie on zbudował w początku XIX w. klasycystyczny pałac, wielokrotnie później przebudowywany. Kiedy Franciszek skończył 22 lata ojciec wydzierżawił mu świeżo nabyty od Adama Turno majątek w Luboni (zob.). Rok później, z chwilą przybycia Napoleona do Wielkopolski, Franciszek Morawski zgłosił się do Gwardii Honorowej (zob. Bytyń), a później aktywnie włączył się w walkę o odzyskanie niepodległości. Dziś Pudliszki słyną z Przetwórni Koncentratów Spożywczych.

Pyzdry (miasto, pow. wrzesiński) – 8 maja 1809 r. pod Pyzdrami Austriacy rozproszyli Gwardię Narodową w liczbie 150 żołnierzy. W swoich kronikach Adam Turno zapisał: „... Jakuba Kęszyckiego, którego z gospodarza zrobiono pułkownikiem 16-go pułku piechoty, rozbiły huzary w Pyzdrach. Co pan Wolniewicz pojechał sobie na swej Lubiance [klaczy] do Objezierza i tam został. I dobrze zrobił, bo co do praktyki to nie był [fachowcem], taktykę znał dość”.

Królewskie miasto z XIII w., położone na wysokim brzegu Warty. Gotycki zamek przebudowany w XIX w. na dom, w pobliżu zespół klasztorny franciszkanów (częściowo zajęty przez muzeum), w centrum rozległy rynek z domami z XVIII-XIX-w., na wysokiej skarpie średniowieczna fara. Stamtąd szeroka panorama na leżące w dole zabudowania dawnego folwarku wójtowskiego i wiatrak-holender. Kongres wiedeński 1815 r. wytyczył na Warcie granicę między zaborem pruskim i rosyjskim. [Z pamiętnika Adama Turno: Fragmenty, A. M. Skalkowski, Poznań 1928]

Racot (gm. i powiat Kościan) – u księcia Antoniego Barnaby Jabłonowskiego, w jego nowo wybudowanym klasycystycznym pałacu (1780-90, być może wg proj. Dominika Merliniego lub któregoś z jego uczniów), otoczonym krajobrazowym parkiem (11 ha), chętnie przebywało doborowe towarzystwo. Wśród oddających się uciechom znakomitych gości bywali przyszli bohaterowie narodowi: książę Józef Poniatowski, Tadeusz Kościuszko, prezydent Warszawy Ignacy Zakrzewski i Józef Wybicki, mieszkający w niedalekich Manieczkach. Opery i dramaty tego ostatniego wystawiano w pałacowym teatrze, jednym z pierwszych w Polsce. Żyjąc ponad stan książę Barnaba został zmuszony w 1798 r. do sprzedania wielkopolskich majątków. Nabył je Wilhelm Orański, przyszły pierwszy król

Niderlandów, mieszkający w Racocie do 1815 r. kiedy objął tron. Wrócił po abdykacji w 1839 r. Później majątek nabyli książęta Weimar-Eisenach, skoligaceni z większością dworów panujących w Europie. Po odzyskaniu niepodległości Racot stał się siedzibą prezydenta RP. W 1928 r. założono tutaj największą stadninę koni w Europie.

Radojewo (ob. w granicach Poznania) – 13 grudnia 1806 Napoleon wyjechał konno, w towarzystwie francuskich generałów, szaserów i polskiej gwardii honorowej na północ od Poznania. Trasa wiodła przez Naramowice, Winiary, Urbanowo, Umultowo, Nową Wieś Górną, do Radojewa. Tu ze wzgórza cesarz podziwiał panoramę pradoliny Warty. W czasie tej wycieczki zwrócił na siebie uwagę cesarza 18-letni Dezydery Chłapowski, gdy w Urbanowie (zob.) jako jedyny ze świty pokonał błota wskazując Napoleonowi drogę. Przeprawili się promem przez Wartę i dotarli do opuszczonego klasztoru cysterek w Owińskach (zob.), oglądali też pałac Tresków, o których Bonaparte wypytywał Chłapowskiego. Tego samego dnia młodziutki Dezydery zaproszony został przez cesarza na obiad.

Radojewo zostało nadane przez Przemysła I i Bolesława Pobożnego w raz z Owińskami w 1247 cysterkom. Po II rozbiórce Polski przejął je król pruski, a później Otto von Treskow, który ok. 1820 w Radojewie wybudował dwór myśliwski (proj. K.F. Schinkel?). W połowie wieku dwór rozbudowano na pałac. Otaczał go najpiękniejszy park w Wielkopolsce, usytuowany na wysokiej skarpie nadwarciańskiej i opadający w dół. W nim znajduje się rodowy cmentarz von Tresków. Budynek pałacu został tak usytuowany, by z okien salonu można było podziwiać malowniczą panoramę Owińsk położonych na drugim brzegu Warty. Obie miejscowości do lat 60. XX wieku łączyła przeprawa promowa, która na jeden dzień zostanie odtworzona 7 października 2006 w czasie Dni Dziedzictwa.
(Generał Dezydery Chłapowski, Pamiętniki, Poznań, 1899)

Rawicz (miasto powiatowe) – pierwsze oddziały wojsk francuskich zjawily się 14 XI 1806 r. Razem z nimi przybyła francuska komisja administracyjna z gen. Stanisławem Fischerem na czele, która miała za zadanie zorganizowanie nowych władz. Pruskiego landrata zastąpiono szlachcicem Rożnowskim. W odezwie wydanej 16 listopada 1806 r. przez J.H. Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego, wzywającej do poboru rekruta, zapisano m.in.: „Aby ten rekrut rozłożony był w równej liczbie po czterech miastach, to jest Rogoźno, Gniezno, Kościan i Rawicz, tak iżby do każdego miasta wspomnianych doprowadzono rekruta 2171 i Onego pod komendę tam stojącego oficera oddano”. Tym oficerem był otoczony powszechnym szacunkiem gen. Fischer, choć syn pruskiego oficera, bardzo zasłużony dla sprawy polskiej, i obdarzony przez Tadeusza Kościuszkę przyjaźnią. Fischer poślubił starszą od siebie Wirydianę z Radolińskich 1v-to Kwilecką.

Nieurodziwa, ale za to bardzo inteligentna Wirydiana zostawiła znakomite pamiętniki, w których nie pozbawionym złośliwości piórem skreśliła obraz czasów, w jakich przyszło jej żyć. Z racji urodzenia i rodzinnych koligacji poruszała się w najwyższych sferach, miała dostęp do najważniejszych ludzi epoki. Tak opisała wysłanie wielkopolskiej delegacji 19 listopada 1806 r.: „Nasza prowincja wyprawiła deputację do Berlina, złożoną ze wszystkich naszych karierowiczów, przypisujących sobie talenty wymagane dla wysokich stanowisk i pragnących zdobyć sobie do nich prawo. Mój mąż został do tego grona włączony, choć o to nie prosił. Otrzymał zarazem od gen. Dąbrowskiego depezę z poleceniem wręczenia go Napoleonowi. Natychmiast po opuszczeniu powozu otrzymał wezwanie i przyjęty został przez Napoleona w jego prywatnym gabinecie Napoleon zarzucił go pytaniami o okolice, o siły Prusaków, nastroje społeczeństwa, oraz magnatów... Po dość długiej rozmowie cesarz zapytał mego męża: „A czy będzie się walczyć?” – i tu wykonał ruch jakby zamachnął się szablą. Mąż odpowiedział: „Sire, walczyć się będzie z pewnością i każdy z nas gotów jest

wytoczyć ostatnią kroplę krwi, ale proszę Sire byś wierzył, że wszystko co zrobimy wynikać będzie z wiary, że przywrócisz nam ojczyznę.” „Czuje to, czuję” – padła odpowiedź i cesarz natychmiast zakończył audiencję”.

Przedstawiono cesarzowi męża jeszcze dnia następnego wraz innymi członkami delegacji. Cesarz w ostrych słowach wytknął nam właśnie, które nas zgubiły i zalecił zespolenie wysiłków. Zapowiedział zebraniem przybycie Kościuszki i zakończył obietnicą, że skoro tylko zobaczy 30 tys. naszych pod bronią, ogłosi przywrócenie Polski i to nieodwołalnie... Mąż powrócił bardzo przejęty owymi 30 tys. Oświadczenie Napoleona potraktował dosłownie. Każdą zwłokę uważał za zbrodnię i pragnąc przyczynić się w miarę sił do ich zmobilizowania, ofiarował Dąbrowskiemu swoje usługi. Wysłano go do przygranicznego miasta Rawicza, gdzie miał zebrać i wyćwiczyć dwa pułki... Przesłał gen. Dąbrowskiemu meldunek, że ukończył prace organizacyjne i prosił o rozkaz dołączenia do armii. Otrzymał w odpowiedzi polecenie oddania obu przez siebie utworzonych pułków pod komendę innemu dowódcy i udania się do Kalisza dla przeprowadzenia operacji podobnej do poprzedniej ... Wyjechaliśmy do Kalisza w pierwszych dnia roku 1807.”

W czasie wojny z Austrią, która napadła na opróżniony z regularnego wojska kraj, wielkopolska szlachta powoływała oddziały złożone z ochotników. Do 30 IV 1809 r. taki oddział, liczący 498 ludzi, utworzono też w Rawiczu. W pobliskim Bojanowie podobny oddział liczył 60, a w Krobi 65 osób. W 1812 r. przyjechał do Rawicza brat Napoleona, Hieronim. Był przyjmowany po królewsku. Już na początku 1813 r. przez miasto przeciągnęły oddziały francuskie po przegranej kampanii rosyjskiej. W mieście władze wojskowe zorganizowały magazyny i lazarety, w których ranni i chorzy żołnierze mogli znaleźć pomoc. Wkrótce, bo już 17 lutego w Rawiczu pojawiła się kawaleria rosyjska. Rosjanie pozostali w mieście do maja 1815 r., kiedy to ten obszar Wielkopolski, na mocy traktatu wiedeńskiego, został ponownie włączony do Królestwa Pruskiego. (Rawicz: zarys dziejów, oprac. zbiorowe pod red. Stanisława Sierpowskiego, Rawicz 2004; Dzieje moje własne i osób postronnych: wiązanka spraw poważnych ciekawych i błahych, Wirydiana Fiszerowa; tłumaczenie Edward Raczyński, Londyn 1975)

Rąbiń (gm. Krzywiń, pow. kościański) – przy romańsko-gotyckim kościele św. Piotra i Pawła pochowany jest dawny adiutant Napoleona, późniejszy dowódca powstania listopadowego, generał Dezydery Chłapowski, i jego rodzina, a także Joanna Grudzińska, Wielka Księżna Łowicka, żona księcia Konstantego, szwagierka generała. Spoczywa też mąż trzeciej siostry Grudzińskiej – Józefy, hrabia Władysław Gutkowski, żołnierz napoleoński, właściciel majątku Ciężen, który po jego stracie zamieszkał w Turwi, gdzie dokonał żywota.

Rogalin (gm. Mosina, pow. poznański) – tu urodzili się dwaj bracia Raczyńscy: Atanazy i Edward, którzy w 1806 r. wstąpili do wojska polskiego. Atanazy służył w nim niedługo, opuścił je gdy jeden z oficerów niestosownie się do niego odezwał. Został pruskim dyplomatą. Wzniósł dla siebie dwie wspaniałe rezydencje w Obrzycku i Gaju Małym. Edward należał do gwardii honorowej Napoleona, walczył na Pomorzu i w Prusach Wschodnich pod gen. Fiszerem. W kampanii 1809 r. brał udział w krwawej bitwie pod Raszynem i Sandomierzem. Odznaczony krzyżem Virtuti Militari w 1810 r., wystąpił w randze kapitana z wojska i osiadł w Rogalinie. Obaj bracia, znakomicie wykształceni, interesowali się sztuką. Atanazy zgromadził bogatą kolekcję, która stanowi ważną część zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu. Edward pisał i wydawał książki m.in. bogato ilustrowane Wspomnienia Wielkopolski, zbudował Bibliotekę Raczyńskich w Poznaniu i wraz z cennym księgozbiorem podarował ją społeczeństwu polskiemu, był wraz z bratem pomysłodawcą wystroju i programu ideowego Złotej Kaplicy w Poznaniu. Zginął śmiercią samobójczą na Wyspie Edwarda w Zaniemyślu, strzelając do siebie z armatki.

Rezydencja Raczyńskich w Rogalinie jest znana w całej Polsce. Wzniesiony w latach 1768 r. barokowo-klasycystyczny okazały korpus główny, kryty mansardowym dachem, flankowany jest po bokach galeriami i oficynami. Od 1949 r. znajduje się tu oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. Galeria malarstwa europejskiego eksponowana jest w budynku specjalnie wzniesionym w 1909-12. Wzdłuż osi głównej założenia rozmieszczono: ujeżdżalnię, stajnię, wozownię i czworaki. Za pałacem rozciąga się ogród regularny w typie francusko-holenderskim, dalej przechodzący w park krajobrazowy (łącznie 31,5 ha). Na jego skraju i na łęgach na Wartę rosną słynne dęby rogalińskie. Członkowie rodu spoczywają w kaplicy św. Marcelina, zbudowanej w 1817-20 na wzór świątyni rzymskiej Maison Care? z I w.p.n.e. w Nimes k. Marsyli.

Rogoźno (miasto, powiat obornicki) – w czasie Księstwa Warszawskiego burmistrzem był znany ze swojej patriotycznej postawy Onufry Dutkiewicz. Urząd swój sprawował do 1814 r., kiedy to ustąpił na znak protestu przeciwko ponownemu przejściu władzy przez Prusaków. Kiedy w listopadzie 1806 r. przystąpiono w Wielkopolsce do tworzenia polskiej armii, wyznaczono punkty zborne w: Gnieźnie, Kościanie, Rawiczu i Rogoźnie. 1 Pułk Piechoty, stacjonujący w Gnieźnie, oraz 2 Pułk Piechoty, stacjonujący w Rogoźnie, tworzyły I Brygadę. Dowódcą i organizatorem pułku Rogozińskiego został przybyły z Warszawy ppłk Antoni Downarowicz, doświadczony uczestnik powstania kościuszkowskiego i legionista. Szkolenie pułku, liczącego 1569 żołnierzy i oficerów, trwało około dwóch miesięcy. W Rogoźnie stacjonowało też 100 kawalerzystów z 1. Pułku Jazdy, której trzon znajdował się w Gnieźnie. Nieduże miasto nie było przygotowane na utrzymanie tak dużej ilości wojska, stąd nastąpiły trudności w zakwaterowaniu i wyżywieniu żołnierzy. Trudności potęgowały dodatkowo ciągle przejścia wojsk francuskich, ponieważ miasto znajdowało się na głównym szlaku przemarszu armii francuskiej kierowanej na Pomorze i do Prus Wschodnich. 2 Pułk Piechoty opuścił Rogoźno 17 stycznia 1807 r. i wyruszył do Bydgoszczy, gdzie znalazł się 21 stycznia. Początkowo pułk podlegał dowództwu polskiemu, wchodząc w skład legii poznańskiej. W 1808 r. przeszedł na żołd francuski. Żołnierze z tego pułku brali udział w bitwie pod Friedlandem 14 czerwca 1807 r. i Żarnowcem 11 lipca 1809. Kampanię moskiewską 1812 odbył w Korpusie marszałka Davout, a w 1813 r. brał udział w obronie Gdańska. Ogółem w czasie całej kampanii napoleońskiej przewinęło się przez pułk 5447 żołnierzy i oficerów. 26 stycznia 1813, w czasie odwrotu „wielkiej armii” z wyprawy przeciw Rosji, wkroczył do Rogoźna 4 Pułk Piechoty Nadwiślańskiej, wchodzący w skład Dywizji Polskiej dowodzonej przez generała Girard. Pułk liczył 140 wygłodzonych, częściowo nieuzbrojonych i nieumundurowanych żołnierzy. Większość z nich stanowili młodzi rekruci pochodzący z Wielkopolski i Mazowsza. Dowódcą pułku był siostrzeniec Tadeusza Kościuszki – płk Sykstus Estka. 10 lutego o godzinie 7 rano Rogoźno zostało zaatakowane przez wojska rosyjskie idące trzema kolumnami od strony Wągrowca, Ryczywołu i Sokołowa. Oddziały rosyjskie liczyły 3000 żołnierzy piechoty, 600 Kozaków i 5 armat. Po godzinnej wymianie ognia pułk polski zaczął się wycofywać z miasta. Do zaciętej bitwy doszło tuż poza jego granicami, po prawej stronie drogi prowadzącej do Murowanej Gośliny i Poznania. Polacy pozostawili na polu bitwy 80 zabitych i rannych. Zginęło także 10 żołnierzy rosyjskich. Po opuszczeniu Rogoźna niedobitki z 4 Pułku Piechoty wycofały się przez Parkowo do Obornik. Dnia 12 lutego 1813 wojska rosyjskie gen. Woroncowa zajęły Poznań. W Rogoźnie zachował się unikalny układ dwóch miast: założonego w średniowieczu starego miasta, z gotyckim kościołem św. Wita, stojącym w pobliżu miejsca, gdzie rzeka Welna wypływa z jeziora; i drugim założonym dla tkaczy w 1750 r. wzdłuż długiego placu targowego. W jego południowej części, w miejscu gdzie kiedyś były koszary, stoi szkoła z ok. 1870 r. W obu miastach zachowało się wiele klasycystycznych budynków z pięknie zdobionymi drzwiami i oknami. W Nowym Mieście przy rynku (ob. Plac Marcinkowskiego)

stoi kościół poewangelicki i ratusz, w którym dziś mieści się Muzeum. Kieruje nim prawnuczka burmistrza Onufrego Dutkiewicza. Jego portret znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu.

W Rogoźnie w XIII wieku był gród kasztelański i zamek, w którym Przemysław II, koronowany w 1295 r. na króla Polski, chętnie przebywał. Rankiem 8 lutego 1296 r., po uczcie i turnieju organizowanym z okazji zapustów, napadli na słabo strzeżony gród panowie brandenburscy, obrońców zabili, a króla uprowadzili z zamiarem doprowadzenia go do Marchii. Kiedy jednak z upływu krwi Przemysław II tracił przytomność, obawiając się pogoni dobili go i porzucili ciało, jak chce legenda, na dzisiejszym Placu Marcinkowskiego. (Dzieje Rogoźna, praca zbiorowa pod red. Zygmunta Borasa, Poznań 1993)

Rozbitek (gm. Kwilcz, pow. międzychodzki) - poczwórna aleja platanów prowadzi do neogotyckiego pałacu, wzniesionego w 1856-58 przez Georga von Reicha. Bogato ukształtowane wnętrza z reprezentacyjną sienią i wielką salą uległy po 1945 dewastacji. Od 2002 cały kompleks pałacowo-parkowy należą do światowej sławy kompozytora Jana A. P. Kaczmarka – laureata Oscara, który założył tu Instytut Rozbitek – miejsce kształcenia ludzi filmu i muzyki. Obecnie pałac jest remontowany. Dookoła stawu malowniczo usytuowane pozostałości zabudowań folwarcznych: m.in. neogotyckie stajnie koni cugowych i gorzelnia, które zostaną adaptowane na cele Instytutu. W rozległym krajobrazowym parku (22,1 ha) stoi kaplica dworska. Rozbitek położony jest na szlaku przejazdu Napoleona w listopadzie 1806. Tędy odbywał się odwrót zdziesiątkowanej armii napoleońskiej po nieudanej kampanii moskiewskiej w 1812.

Rożnowo (gmina, powiat obornicki) – tu urodził się Antoni Gliszczyński herbu Jastrzębiec (1766-1835), poseł na Sejm Czteroletni. Był jednym z inicjatorów powstania kościuszkowskiego w Wielkopolsce. Po jego upadku wyjechał za granicę, a po powrocie pracował w konspiracji na rzecz odrodzenia ojczyzny. Był rzecznikiem stworzenia polskiej siły zbrojnej u boku Francji. Kiedy powstało Księstwo Warszawskie został członkiem Izby Najwyższej Wojennej i Administracyjnej, potem naczelnikiem departamentu bydgoskiego, a od 1815 zasiadał w Radzie Stanu. Podobnie jak wielu mu współczesnych działał w loży masońskiej („Kazimierz Wielki na Wschodzie Warszawy”). Brał udział w powstaniu listopadowym. Zgromadził znaczny majątek, był autorem kilku prac naukowych, zmarł w Warszawie. W Rożnowie stoi barokowy kościół św. Katarzyny wzniesiony zapewne przez Antoniego. Na jego ścianach wisi tabliczka upamiętniająca Mikołaja Skrzetuskiego (urodzonego w Rożnowie), który stał się pierwowzorem sienkiewiczowskiego bohatera Jana Skrzetuskiego. Stąd pochodził – Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski, generał amerykański, uczestnik wojny secesyjnej, pierwszy gubernator Alaski. Pod lipami otaczającymi kościół spoczął w 1862 Franciszek Mickiewicz, brat poety, uczestnik powstania listopadowego, który po jego upadku w Wielkopolsce znalazł schronienie i opiekę. (Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa ; Poznań 1983)

Rudniczysko (gm. Doruchów, pow. ostrzeszowski) – położony 3 km od Doruchowa rozległy, choć na lichych poaskach, majątek (4000 mórg magdeburskich) należał do napoleończyka Konstantego z Rekowa, oficera wojska polskiego, ze starej pomorskiej rodziny, i Elżbiety z hrabiów Kręskich. Mieli oni trzech synów: Napoleona, Artaxerxes i Konstantego. Wszyscy trzej nauki pobierali u Pijarów na Żoliborzu, byli kadetami w Kaliszu, kończyli nauki w Krakowie.

Najmłodszy syn Konstanty (1821-1893) poszedł w ślady ojca, brał udział w wypadkach 1848. Później ożenił się z Magdaleną, córką słynnego pułkownika napoleońskiego Andrzeja Niegolewskiego (zob. Niegolewo), mieszkał początkowo w Kęszycach w Wielkim Księstwie

Poznańskim, później w Wojcinie w Królestwie Polskim. Zmarł u braterstwa swej żony Zygmunta i Zofii z hrabiów Skórzewskich ordynatorstwa Niegolewskich.

Artaxerxes Rekowski też ożenił się córką napoleończyka podporucznika Lamberta Raszewskiego (zob. Gorazdowo) Józefą. W rodzinie krążyła następująca anegdota o pochodzeniu jego oryginalnego imienia „gdy rodzice chrzestni, po dobrym poczęstunku zakrapianym alkoholem, pojechali z dzieckiem do kościoła w Doruchowie, ksiądz zapytał, jakie ma mu dać imię? Ci odpowiedzieli „jak tam chcesz”. Ksiądz zrozumiał „Artarkses” i tak zapisał w księdze chrztów.”

Rumiejki Szlacheckie (gm. i powiat średzki) – Mikołaj Dobrzycki był chyba najmłodszym ochotnikiem, który w 1806 r. wstąpił do 3. pułku strzelców konnych. Miał wtedy 13 lat. Jego ojciec Ignacy był urzędnikiem dominialnym w Rumiejkach. Mikołaj, dwukrotnie ranny pod Gdańskiem, przeszedł w 1807 r. do 2 pułku legii nadwiślańskiej w stopniu podoficerskim. W 1808 r. został mianowany podporucznikiem. Brał udział w kampanii hiszpańskiej, gdzie znowu został ranny (1809) i dostał się do niewoli angielskiej. Przebywał m.in. w Szkocji, tam wstąpił do organizacji masońskiej. Wrócił do kraju i w latach 1815-17 służył w 6 pułku liniowym. Gdy uzyskał zwolnienie z wojska, założył w Kaliszu wraz z Walerianem Łukasińskim filialną Łożę Wolnomularstwa Narodowego, a po jej rozwiązaniu kierował kaliską gminą tajnego Towarzystwa Patriotycznego, za co został aresztowany w 1822 r. i skazany w 1824 r. za „zbrodnię stanu” na 6 lat ciężkiego więzienia. Odsiedział 4 lata w twierdzy zamojskiej. Brał udział w powstaniu listopadowym, gdzie został ciężko ranny. Wrócił do Wielkiego Księstwa Poznańskiego i zamieszkał u swych krewnych Dobrzyckich w Chociszkach. Po wybuchu powstania 1848 r. został mianowany głównym organizatorem sił zbrojnych powiatu obornickiego. Poległ w czasie nieudanego natarcia kosynierów na Oborniki 5 maja 1848 r. Został pochowany w Bąblinie. Przed śmiercią napisał pamiętniki. (Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1983)

Russocice (gmina Władysławów, pow. turkowski) – właścicielem wsi był hrabia Władysław Gurowski, który stanął na czele nowych władz w Koninie (zob.) w 1806, witał też J.H. Dąbrowskiego i J. Wybickiego w Poznaniu 6 listopada 1806 r.

STRZELNO (gmina, pow. mogileński, woj. kujawsko-pomorskie) – niewielkie miasto położone na pograniczu Wielkopolski i Kujaw przy trakcie prowadzącym z Gniezna do Kruszwicy. Miejscowość wzmiankowana w 1145, wkrótce potem nadano ją Norbertankom. Powszechnie znane są romańskie kościoły: klasztorny Św. Trójcy, w którym po 1945 odkryto niespodziewanie rzeźbione tympanony i kolumny romańskie, i stojący tuż obok św. Prokopa. W latach 1807-12 ten ostatni został zamieniony przez żołnierzy francuskich na stajnię, a później na magazyny. W pobliżu wzgórza, na którym stoją świątynie, rozciąga się miasteczko z bardzo ładną zabytkową zabudową i obszernym Rynkiem.

Rydzyń (miasto, pow. leszczyński) – we wspaniałym zamku lata dzieciństwa spędził Józef Sułkowski, legendarny adiutant Napoleona. Czyż oglądając zdobiące park kamienne sfinksy mógł przypuszczać, że zakończy swoje krótkie, a jakże niezwykle życie w pobliżu ich pierwowzoru? Legenda życia i śmierci Sułkowskiego kultywowana była przez cały wiek XIX zarówno w Polsce jak i na emigracji. Na „obietnice dane bohaterskiemu Sułkowskiemu” powoływał się książę Józef Poniatowski, domagając się od Napoleona wskrzeszenia Polski. Do dziś nie rozwikłano tajemnicy jego pochodzenia. Mówiono o nim, że „jest synem dwóch ojców i trzech matek”. Wg plotek był nieślubnym synem Franciszka Paula, trzeciego syna księcia Aleksandra Józefa Sułkowskiego, i francuskiej guwernantki Małgorzaty Zofii de Fleville. (Warto wspomnieć, że pochodzenie dziadka też budzi wątpliwości, gdyż ojcostwo przypisuje się elektorowi saskiemu i królowi polskiemu Augustowi II Mocnemu. Dzięki temu

Aleksander Józef Sułkowski osiągnął niezwykle wysoką pozycję na dworze Augusta III, którą utracił, gdy niebacznie rzucił podejrzenie na cnotę królowej. Po wygnaniu z Drezna nabył w 1738 r. rozległe dobra w Wielkopolsce i osiadł w Rydzynie. Miał czterech synów: Augusta, Aleksandra, Franciszka i Antoniego, którzy dziedziczyli po nim olbrzymią fortunę. W 1775 r. trzej z nich: August, Aleksander i Antoni, utworzyli rodową Ordynację książąt Sułkowskich. Franciszek, enfant terrible rodziny, do Ordynacji nie przystąpił, swoją część majątku tracił w szybkim tempie, a kiedy poślubił aktorkę, został uznany za niepoczytalnego (zob. Włoszakowice).

Oficjalnie Józef urodził się w 1773 r. w węgierskim mieście Raab i był synem grafa Teodora, pułkownika wojsk austriackich, pochodzącego z hrabiowskiej linii rodu Sułkowskich, i Węgierki Quelisc. Po śmierci żony Teodor wywiózł dzieci na dwór drugiego z książąt Sułkowskich – Aleksandra, i zostawił je pod opieką ... Małgorzaty Zofii de Fleville, którą później poślubił. Tam zobaczyli Józia i jego siostrę August Sułkowski i jego żona. Ujęci ich wdziękiem i niezwykłą urodą zabrali do Rydzyny. Brzydki i garbaty książę August nie miał łatwego charakteru, był jednak człowiekiem niezwykle mądrym, a wiedza jego była ceniona w całej Europie. Nieprawdopodobnie zdolny malec zachwyił stryja, który sam nie mając dzieci, postanowił przekazać mu majątek. Chłopiec otrzymał staranne wykształcenie, które zapewnili mu wysokiej klasy nauczyciele. Między innymi jego guwernerem był Michał Sokolnicki, absolwent warszawskiej Szkoły Rycerskiej, uczestnik wojen napoleońskich, późniejszy generał i wojskowy inżynier, twórca Kanału Augustowskiego. Wiedzę wojskową Józio zdobywał w pułku Sułkowskich stacjonującym w Rydzynie i Zdunach. W wieku 11 lat był aspirantem oficerskim, a następnie podchorążym. Mimo młodego wieku zostaje przyjęty do zakonu rycerzy maltańskich.

W 1785 r. sytuacja młodzieńca ulega diametralnej zmianie. Rodzi się Antoni Paweł, prawowity dziedzic fortuny Sułkowskich – syn Antoniego, najmłodszego z braci (zob. niżej). Rok później umiera mentor i opiekun stryj August. Wydziedziczony Józef musi opuścić Rydzyń. W wieku 16 lat został porucznikiem dworskiego regimentu piechoty w Warszawie. W czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. wyróżnił się szczególną odwagą i został odznaczony orderem Virtuti Militari, jednak nie awansował powyżej stopnia kapitana. Brał udział w powstaniu kościuszkowskim jako emisariusz, a po jego klęsce wyjechał do Paryża gdzie zdobył wiedzę o Oriencie. Znał m.in. łacinę, francuski, polski, niemiecki, grecki, turecki i arabski; interesował się naukami ścisłymi, podobnie jak Napoleon. Z przekonania był jakobinem i tych ideałów nie wyparł się do końca życia.

W 1796 r. otrzymał obywatelstwo francuskie (powołał się na to, że jego matka była Francuską!) i zaciągnął się do armii Napoleona. W czasie kampanii włoskiej został osobistym adiutantem generała Bonapartego, który dopuszczał go do najtajniejszych planów. Pomimo, że Sułkowski wyróżniał się odwagą i wiedzą, a Napoleon uważał go za najzdolniejszego ze wszystkich oficerów, nie awansował go. Monografiści Jozefa Sułkowskiego uważają, że widział w nim potencjalnego rywala. Sułkowski odznaczył się w 1798 r. w czasie opanowywania Malty, siedziby rycerzy maltańskich, a następnie w Egipcie podczas zdobywania Aleksandrii i Kairu. Kilka tygodni przed śmiercią wyrzekł gorzkie słowa: „Polacy ... aby stać się znów wolnymi, powinni umieć umierać”. W krwawej bitwie pod Salenych został trafiony wieloma kulami i pocięty szablami. Dopiero wtedy Napoleon awansował go na szefa brygady. Od tej pory, nie mogąc walczyć, oddał się drugiej swojej pasji – pracy naukowej. Brał udział w pracach ekipy badaczy i artystów, których Bonaparte zabrał ze sobą do Egiptu. M.in. zorganizował wyprawę archeologiczną do wioski Feranek nad Nilem, a dokonane tam odkrycia opisał w świetnej pracy naukowej. Przygotowywał też plany przekopania kanału Sueskiego.

Kiedy wybuchło powstania przeciw Francuzom w Kairze mimo nie zagojonych ran wyruszył by zbadać położenie wojsk wroga. Zdziwiająco, że towarzyszyło mu tylko 15

kawalerzystów. Napoleon tak opisał w raporcie jego śmierć: „Mój adiutant Sułkowski, przeprowadzając rankiem 1 Brumaire [22 października 1798 r.] rozpoznanie ruchów nieprzyjacielskich w okolicach Kairu, został w drodze powrotnej napadnięty przez całą ludność przedmieścia. Po pośliznięciu się konia poniósł okropną śmierć...” Jak napisali kronikarze „Sułkowski był posiekany na drobne części, które wierny jego sługa w miejscu zabójstwa wyszedł i po wąsach ledwie rozpoznać zdołał”. Pochowano go na chrześcijańskim cmentarzu w okolicy bramy miejskiej Kairu Bab-El-Nasr, który został w 2. poł. XIX wieku zlikwidowany.

Żal po śmierci Sułkowskiego był powszechny i ogromny. Boleśnie odczuli jego stratę generałowie i żołnierze, uczeni i artyści. Sławiono jego charakter, męstwo i inteligencję. „Armia nikogo jeszcze nie oplakiwała tak gorzko jak pierwszego adiutanta generała głównodowodzącego” pisał jeden z pamiętnikarzy wyprawy. Pamięć Sułkowskiego uczczono także oficjalnie. Bonaparte, donosząc Dyrektoriatowi o śmierci adiutanta, zakończył raport „Był to oficer największych nadziei”. W tydzień później, z jego rozkazu, na północno-wschodnim krańcu Kairu wszczęto budowę dwóch fortów, mających chronić miasto przed powtórny bunt. Jeden z nich nazwano Fortem Sułkowskiego, drugi zabitego przez powstańców generała Dupuy. Nazwisko Józefa Sułkowskiego znajduje się na mauzoleum wzniesionym ku czci Francuzów poległych w 1914-18 i 1939-45 na cmentarzu Cimetero Latino di Terra Santa. Na płycie poświęconej poległym w 1798-1801, Sułkowski wymieniony jest wspólnie z poległymi wtedy uczonymi. [Oficer największych nadziei, Marian Brandys, Warszawa, 1964; Uwagi na temat życia, śmierci i poszukiwań grobu Józefa Sułkowskiego w Egipcie, Andrzej Malinowski, [w:] Rydzyńskiak 3/1995, S. 25-26;].

Antoni Paweł Sułkowski

Mało znana ogółowi jest postać innego znamienitego mieszkańca i właściciela Rydzyny – księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego. To jego nazwisko, jako jedyne polskiego uczestnika walk napoleońskich, widnieje na Łuku Triumfalnym w Paryżu.

Urodziny Antoniego Pawła w 1785 r., syna najmłodszego z braci Sułkowskich księcia Antoniego i jego drugiej żony hrabianki von Bubna, wpłynęły w istotny sposób na życie młodego Józefa Sułkowskiego. Pojawił się bowiem legalny dziedzic fortuny Sułkowskich, który wyeliminował go z prawa do dziedziczenia.

Zachowało się kilka portretów księcia. Pod jednym z nich widnieje napis, który w zwięzły sposób charakteryzuje jego życie: „Antoni Xiąże Sułkowski. Generał polski, syn Antoniego kanclerza, po wejściu Napoleona do Polski wystawił swoim kosztem pułk i odznaczył się w bitwie pod Tczewem; brał udział w kampanii w Hiszpanii i był gubernatorem Malagi. W 1812, w wyprawie na Moskwę dowodził brygadą jazdy i miał udział w bitwach pod Smoleńskiem i Możajskiem i jako generał dywizji – pod Lipskiem 1813. Po śmierci Poniatowskiego nie przyjął ofiarowanej mu przez Napoleona godności wodza naczelnego i opuściwszy służbę osiadł w Poznańskiem, w Rydzynie, gdzie był marszałkiem sejmku 1824. Zmarł 1836”.

Po powrocie do Polski Sułkowski, podobnie jak wielu byłych napoleończyków, opowiedział się po stronie zwycięskiej Rosji. Brał udział w tworzeniu wojsk Królestwa Polskiego, był adiutantem cara Aleksandra I. Zdając sobie sprawę, że Aleksander nie spełni nadziei Polaków na odrodzenie Polski, podał się w 1818 r. do dymisji. Uporządkował sprawy majątkowe ordynacji rydzyńskiej, między innymi odzyskał Leszno, a po śmierci ukochanej żony Ewy z Kickich, słynącej z inteligencji, urody i licznych talentów, włączył się w życie polityczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Był członkiem Pruskiej Izby Panów i marszałkiem sejmów prowincji poznańskiej. Obok księcia Antoniego Radziwiłła, namiestnika króla pruskiego, był najważniejszą osobą w Księstwie. Wykorzystując swą pozycję przeciwstawiał się polityce germanizacyjnej, wspierał ruch konspiracyjny przed powstaniem listopadowym. Był jednym z założycieli wydawanego w Lesznie, a ukazującego się w trzech zaborach,

czasopisma „Przyjaciel Ludu”.

Został pochowany w polskim mundurze w podziemiach ufundowanego przez dziadka barokowego kościoła św. Stanisława, obok swojej żony Ewy. Jego pogrzeb stał się okazją do manifestacji patriotycznej. W zamku przechowywane są portrety, popiersi, mundur. Jego listy do żony są fascynującym zapisem epoki.

Rydzyzna należy do najpiękniejszych miast w Polsce. Mimo średniowiecznej metryki posiada barokowe rozplanowanie urbanistyczne (proj. Karol Marcin Frantz, 1738-62), zachowane w rynku i sąsiednich uliczkach liczne barokowe domy szczytowe, usytuowany w pierzei rynku ratusz i jedyną w Wielkopolsce kolumnę Św. Trójcy (1760-61, Andrzej Schmidt) wzniesioną w podzięce za uniknięcie dżumy. Ulica Zamkowa połączyła osiowo miasto z zamkiem, zbudowanym w początkach XV w. na wyspie otoczonej fosą. Ok. 1682-95 r. możny ród Leszczyńskich przebudował go na barokową rezydencję (Józef Szymon Belotti, Pompeo Ferrari), która była siedzibą króla Polski Stanisława Leszczyńskiego. Jego córka Maria została królową Francji i żoną Ludwika XV. W 1738 r. rozległe dobra odkupił od zdetronizowanego króla książę August Józef Sułkowski. On i jego następcy przebudowali zamek wg proj. K.M. Frantza (1742-45) i I. Graffa (1766-96). W 1945 r. zamek został podpalony przez Armię Czerwoną i płonął przez trzy miesiące, gdyż mieszkańcom nie pozwolono go ratować. Stał przez wiele lat w ruinie zanim Stowarzyszenie Inżynierów i Mechaników Polskich go wspaniale nie odbudowało. Dziś mieści się w nim hotel, odbywają sympozja i spotkania, Działa Kapela Rydzyńska. Zamkiem i jego wyposażeniem opiekuje się kustosz pan Zdzisław Moliński.

Zarówno w czasach Leszczyńskich jak i Sułkowskich zamek rydzyński był największą i najlepiej wyposażoną rezydencją magnacką w Wielkopolsce. Wg legendy ma tyle wież ile pór roku, tyle pokoi ile tygodni, tyle okien ile dni. Straszy też Biała Dama, którą niegdyś żywcem zamurowano. Warto zobaczyć wspaniałą klatkę schodową i dwukondygnacyjną salę balową z kolumnami korynckimi, a przede wszystkim znakomite barokowe sztukaterie zdobiące pomieszczenia usytuowane we wschodnim skrzydle zamku (Sala Morska, Sala Czterech Pór Roku, Sala Rycerska) i wewnętrzny dziedziniec, gdzie odkryto barokowe polichromie, przejść się po parku, zobaczyć strzelnicę z XVIII w. i barokowo-klasycystyczny zespół oficyn, odwiedzić kościół św. Stanisława, w którego podziemiach spoczywają członkowie rodu Sułkowskich. A jak się uda, to można wysłuchać koncertu w dawnym kościele ewangelickim, przebudowanym ostatnio na salę koncertową. [Antoni Paweł Sułkowski: Listy do żony z wojen napoleońskich, tłumaczenie, wstęp, przypisy i indeks Robert Bielecki, Warszawa, 1987; Sułkowscy życie i dzieło: katalog wystawy, Muzeum Okręgowe w Lesznie, 1998, Rydzyzna, Zdzisław Moliński]

Sanniki (gm. Kostrzyn, pow. poznański) – miejsce urodzenia gen. Ignacego Prądzyńskiego (1792-1850). W 1807 r. wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego, gdzie awansował do stopnia porucznika. Od 1809 r. studiował w Szkole Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierii. Uczestniczył w kampanii napoleońskiej, w której dosłużył się stopnia podpułkownika i dał się poznać jako znakomity strateg. Po 1809 r. brał udział w fortyfikacji Modlina. W latach 1822-24 opracował plany budowy Kanału Augustowskiego i nadzorował jego budowę. W okresie powstania listopadowego był głównym kwatermistrzem i szefem sztabu oraz twórcą planów ofensywnych. To on był głównym autorem zwycięstwa pod Iganiami. Po klęsce powstania został uwięziony, latach 1832-34 spędził na zesłaniu w Rosji, potem udał się na emigrację. W więzieniu opisał wojnę polsko-rosyjską 1831, pisał też pamiętniki. Zmarł w 1850 r. na wyspie Helgoland. Urna z jego prochami znajduje się w krypcie kościoła św. Wojciecha w Poznaniu. Skromny dwór, w którym się urodził generał, został rozebrany w latach 90. XX w., w Sannikach odsłonięto ostatnio tablicę pamiątkową. (Wielkopolski słownik Biograficzny, Poznań 1983)

Sędzimirowice (gm. Błaszki, pow. sieradzki, woj. łódzkie) - w klasycystycznym dworze z początku XIX wieku czterokolumnowy portyk zdobiony rzeźbami m. in. Fryderyka Chopina, Tadeusza Kościuszki, cesarza Napoleona, Juliusza Słowackiego.

Siemianice (gm. Łęka Opatowska, pow. kępiński) – 18-letni Piotr Szembek, syn Ignacego i Kunegundy z Walewskich, z końcem listopada 1806 r. jako jeden z pierwszych wstąpił do organizującego się wojska polskiego. Starannie wychowany i przystojny młodzieniec, świetnie znający francuski, znał się dobrze na sztuce wojennej, gdyż studia wyższe odbył w szkole wojskowej w Berlinie. W randze podporucznika został adiutantem w sztabie gen. J. H. Dąbrowskiego, a wkrótce porucznikiem. Dąbrowski w rozkazie z 1810 r., kiedy odznaczono go Krzyżem Virtuti Militari za kampanię 1809 r., nazwał go „oficerem znakomitym pod każdym względem”. Napoleon odznaczył go w 1813 francuską Legią Honorową za Gdańską, gdzie wstąpił się dowodząc „kompanią piekielną”. Był ranny w 1809 i 1813 r., wielokrotnie awansowany. Po upadku Księstwa Warszawskiego wstąpił do wojska Królestwa Polskiego, gdzie ks. Konstanty wysoko oceniając jego kwalifikacje wojskowe – awansował go do stopnia generała brygady. Gdy w 1830 r. wybuchło powstanie listopadowe, był pierwszym generałem, który do niego przystąpił, a kiedy upadło: zamieniwszy oręż na lemiesz, osiadł generał Piotr Szembek w Siemianicach, gdzie do późnego wieku był wzorem cnót obywatelskich”.

Ożenił się z Henriettą B?cu, którą poznał w Gdańsku, kiedy go rannego pielęgnowała w domu swoich rodziców. Jej rodzina 100 lat wcześniej wyemigrowała z Francji wraz z tysiącami hugonetów uchodzących przed prześladowaniami religijnymi do Niemiec, a w końcu osiadła w Gdańsku.

W 1836 r. generał w Siemianicach wybudował nowy pałac, w którym podobnie jak Dąbrowski w Winnej Górze, Łącki w Posadowie, czy Raczyński w Rogalinie, stworzył coś na kształt muzeum. Tak opisał je wiele lat później K. Ruciński: „Perłą wnętrza to siemianickie zbiory, które stanowią jakby muzeum hr. Szembeków i połączonych z nimi rodzin. Po ścianach rozwieszono broje, rynsztunki, łuki, strzelby, miecze, szable, przedstawiają zbiór sięgający najdawniejszymi okazami XII-go wieku i obejmujący każdą epokę do najnowszych czasów. Jednym z najwspanialszych okazów tego zbioru jest rząd turecki na konia zdobyty w wyprawie wiedeńskiej 1683.. portrety rodzinne [od 1690], sztychy ...pasy słuckie, mundury polskie różnych kampanii i epok i bardzo interesujący zbiór orderów polskich, jak obcych, które zdobiły wybitnych rodu członków. Całości dopełniała ..biblioteka domowa i archiwum rodzinne, mieszczące nader ciekawe dokumenty.

Wokół pałacu Piotr Szembek urządził park krajobrazowy (4 ha), zajął się też rozwojem wsi i majątku. Oodnowił i powiększył kościół, którego był kolatorem, a 20 lat później ufundował nową świątynię w stylu neoromański p.w. św. Idziego, przy którym założono bractwo św. Józefa. Wybudował nową plebanię i szkołę, postawił nowe zabudowania folwarczne, w tym klasycystyczny spichrz, i kilka domów dla mieszkańców wsi. Wzorując się na wojsku, powołał w majątku „radę gospodarczą”. Pałac Piotra Szembeka, został przebudowany w 1894 r. w formach renesansu północnoeuropejskiego, z czterokolumnowym portykiem. Obecnie jest siedzibą Leśnych Zakładów Doświadczalnych poznańskiej Akademii Rolniczej i nadleśnictwa doświadczalnego. (Ziemiaństwo wielkopolskie: w kręgu arystokracji, pod red. Andrzeja Kwileckiego, Poznań 2004)

Sieraków (miasto, pow. międzychodzki) – stąd pochodziły wspaniałe siwe araby podarowane w 1807 r. przez Melchiora Łackiego armii napoleońskiej (patrz Posadowo). Tuż przed swoją śmiercią w 1829 r. założył on na granicy miasta Poznańskie Stado Ogierów. Stało się ono zaczątkiem znanej hodowli prowadzonej do dziś. Z tego okresu pochodzą zabytkowe klasycystyczne stajnie i budynki mieszkalne, tworzące dużą podkowę i otoczone parkiem

romantyczno-krajobrazowym. W roku 1807 przeprowiała się przez Wartę pod Sierakowem armia francuska (zob. Pławisko). Natomiast w lutym 1813 r. przez okolice ciągnęły niedobitki „wielkiej armii”. Zachował się następujący opis tego dramatycznego wydarzenia: „W roku 1812 zostały wojska napoleońskie w Rosji pobite. W odwrocie przechodziły także przez Sieraków, zmęczone długą podróżą, zgłodniałe i obdarte. W pogoni za nimi szli Kozacy. Koło Jeziora Jaroszewskiego dopadli garść żołnierzy francuskich, których wycieli w pień. Krzyż przy szosie Kwileckiej, wskazuje miejsce ich wiecznego spoczynku. Pewien gospodarz, kopiąc tam, znalazł dużo kościotrupów poukładanych na przemian”. Nad niewielkim kopcem usypanym nad mogiłą odsłonięto w 1981 r. pamiątkowy krzyż z tabliczką.

W miasteczku, położonym na terenie Sierakowskiego Parku Krajobrazowego, zachowało się wiele zabytkowych domów z 1. poł. XIX w. Warto odwiedzić manierystyczny kościół bernardynów (Krzysztof Bonadura starszy, 1625-39), który oprócz znakomitej architektury, szczyli się intarsjowanymi stallami i ławami kolatorskimi (brat Hilarion), zespołem ołtarzy i nagrobkami - Piotra Opalińskiego (Sebastian Sali z 1641-42); i rodziców Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej, matki królowej Francji Marii, żony Ludwika XV. Wydobyte z podziemi przepiękne XVII-wieczne cynowe sarkofagi, po konserwacji, zostały przeniesione do zrekonstruowanego zamku Opalińskich, w którym mieści się obecnie Muzeum ich imienia. (Góra Duchów: zbiór dawnej prozy ludowej znad dolnej Warty i Obry, Wojciech Łysiak, Gorzów Wlkp. 1989,)

Skwierzyna (pow. międzyrzecki, woj. lubuskie) – miasto, niegdyś powiatowe, położone na granicy Wielkopolski, przez które wiedzie jedna z dróg prowadząca na zachód. Wśród ludności zachowała się legenda, w której zawarto wspomnienia wydarzeń prawdziwych i fikcyjnych: „Gdy Napoleon w roku 1812 wracał z Rosji, przejeżdżał przez Skwierzynę. Jedna z ulic została nazwana z tego powodu Cesarską (ob. ul. Konopnickiej). Kozacy gonili go wytrwale i o mało nie wzięli w niewolę. Ażeby przyspieszyć ucieczkę, kazał zakopać swoją kasę wojenną w tzw. Rycerskich Górach. Były to dwa wozy pełne pieniędzy. Nie spełniła się nadzieja Napoleona, że pieniądze zostaną wykopane podczas następnej wyprawy przeciw Rosji i dlatego skarb do dzisiaj tam się znajduje. Niestety, żaden człowiek nie zna tego miejsca ...”.

To położone u ujścia Obry do Warty graniczne miasto wielkopolskie, gdzie działała komora celna, po Kongresie Wiedeńskim znalazło się na terenie Brandenburgii. Wróciło do Polski w 1945 r., ale zostało zniszczone w znacznym stopniu przez Armię Czerwoną. Pomimo to zachowało się średniowieczne rozplanowanie miasta z rynkiem w kształcie trapezu, na nim ratusz z XIX w., barokowe domy i zabudowa z XIX i XX w., późnogotycki kościół farny i neoromański ewangelicki. Przy ul. 2 Lutego od budynku Nadleśnictwa zaczyna się ścieżka dydaktyczna „Szlakiem Bobrów”. (Góra Duchów: zbiór dawnej prozy ludowej znad dolnej Warty i Obry, Wojciech Łysiak, Gorzów Wlkp. 1989)

Słupca (miasto powiatowe) – położona na ważnym trakcie warszawsko-berlińskim, zwanym Traktem Poznańskim, była widownią wielu przemarszów wojsk polskich i francuskich, którym to niewielkie miasto musiało dostarczać pożywienia, furazhu kwaterunku. Od sierpnia do grudnia 1807 r. stacjonowały tu oddziały III Legii Polskiej gen. J.H. Dąbrowskiego. Wkrótce przyłączyła się do nich jednostka 1 Legii Północnej, przekazana przez Francuzów na żołd Księstwa Warszawskiego. Kiedy te formacje opuściły miasto, rozłożył się w Słupcy oddział 2 dywizji pieszej III korpusu armii francuskiej dowodzony przez gen. Frianta, który opuścił miasto dopiero 6 IX 1808 r., udając się do Wschowy.

Wiosną 1809 r. zostały wznowione działania wojenne i na teren Księstwa Warszawskiego wkroczyły wojska austriackie. 19 kwietnia w bitwie pod Raszynem poległ płk. Cyprian Godebski, dowódca 8. pułku piechoty (kaliskiego). Dowódca wojsk austriackich, arcyksiążę

Ferdynand d'Este, wykorzystując огоłocenie Wielkopolski z polskich sił zbrojnych, przerzucił na jej teren zagony jazdy, składające się z budzących postrach huzarów węgierskich. Władze polskie wydały 21 kwietnia odezwę wzywając do utworzenia oddziałów pospolitego ruszenia i gwardii narodowej. W Słupcy akcją tą kierował rotmistrz powiatu pyzdrskiego Stanisław Kostka Poniński. Kierował nieudolnie, bo zamiast spodziewanych 65 zbrojnych, powiat pyzdrski dostarczył w zakładanym terminie zaledwie 5 strzelców. W tej sytuacji miasto stało się łatwą zdobyczą dla oddziału austriackiej kawalerii, który opanowawszy Łęczycę, szedł w zwycięskim pochodzie na Poznań. Słupca została opanowana bez walki 3 maja przez szwadron jazdy mjr. Gatterburga.

Na wieść o zbliżaniu się wroga w nocy z 3 na 4 maja przybył pod Słupcę z Poznania oddział jazdy w sile 40 ludzi pod dowództwem doświadczonego partyzanta z okresu powstania kościuszkowskiego mjr. Stanisława Bielamowskiego. Brawurowe natarcie polskich ułanów doprowadziło do wycofania się Austriaków z miasta. Huzarzy Gatterburga schronili się w lasach położonych za wsią Młodojewo, a następnie podążyli do Kleczewa. Plan komendanta sił zbrojnych departamentu poznańskiego, gen. Amilkara Kosińskiego, zakładał połączenie oddziałów polskich z poznańskiego (pod dowództwem gen. Dąbrowskiego) i kaliskiego w Słupcy, w celu podjęcia wspólnych działań zaczepnych. Jednak władze kaliskie odmówiły wsparcia, co zmusiło Bielamowskiego do odwrotu w kierunku Poznania. 5 maja Austriacy zajęli ponownie Słupcę i stąd wysyłali dalej na zachód swoje patrole. Kiedy pod Węgierkami [zob.] mjr Gatterburg pokonał silniejsze od siebie polskie oddziały wojskowe, opuścił z resztą oddziału Słupcę i 7 maja połączył się we Wrześni z innymi formacjami austriackimi. Odwet nastąpił wkrótce, bo już 26 maja wkroczył do miasta korpus piechoty gen. Dąbrowskiego, podążając za wycofującymi się z Wielkopolski Austriakami.

W 1810 r., aby zapewnić miastu bezpieczeństwo, sprowadzono do Słupcy szwadron kawalerii z 9 pułku ułanów i ustanowiono garnizon wojskowy. Kiedy w czerwcu 1812 r. wybuchła wojna francusko-rosyjska, przez miasto przemaszerała Wielka Armia Napoleona. Jeszcze w październiku przeszło przez miasto 13 tys. piechoty i 6 tys. jazdy francuskiej; a od listopada do stycznia 1813 kwaterowało w Słupcy kilkuset żołnierzy z oddziałów wydzielonych wojsk francuskich (tzw. detaszamentów). 12 lutego wkroczyły do Słupcy wojska rosyjskie. Do przełomu 1814 /1815 r. przez miasteczko przewalało się kilkaset tysięcy wojsk carskich i polskich zmierzających najpierw na zachód, a później na wschód. Wiele oddziałów zatrzymywało się na postój. Zważywszy, że w tym czasie Słupca liczyła tylko 1800 mieszkańców, to wysiłek by utrzymać tak wielkie ilości wojsk był ogromny. Na początku sierpnia 1814 r. przeszedł przez Słupcę w uroczystym kondukcie pogrzebowym karawan ze zwłokami ks. Józefa Poniatowskiego, eskortowany przez jednostki polskie, dowodzone przez gen. Michała Sokolnickiego. [Dzieje Wielkopolski t. 2. od 1793-1918, pod red. Witolda Jakóbczyka, Poznań 1973; Dzieje Słupcy, pod red. Bolesława Szczepańskiego, Poznań 1996]

Smolice (gm. Kobylin, pow. krotoszyński) – należały do Hilarego Umińskiego, ojca generała Jana Nepomucena, który urodził się w pobliskim Czełuscinie w 1778 roku. Hilary zakładał ogród i rozbudowywał dwór w Smolicach, w którym wkrótce cała rodzina zamieszkała; zmarł na wieść o Targowicy. Gdy wybuchło powstanie kościuszkowskie jego trzej synowie: Antoni, Maksymilian i Jan przyłączyli się do insurekcji, gdzie poznali Dąbrowskiego. Za karę skonfiskowano im Czełuscin.

Kiedy Napoleon przybył w 1806 do Poznania, to Jan Umiński „zmusił mieszkańców miasta do iluminacji” jak pisała w raportach pruska policja. Z rozkazu cesarza otrzymał stopień podpułkownika. Kiedy pod Tczewem dostał się do niewoli, od wyroku śmierci ocalała go osobista interwencja Napoleona. W 1810 r., zastawiając rodzinny majątek, wyposażył 10. pułk „złotych huzarów”, który zastał „obdarty, bosy i w worki odziany”. To oni jako pierwsi wkroczyli 14 IX 1812 roku do Moskwy i zdobyli Kreml. Walcząc zawsze na pierwszej linii

ponosili ogromne straty: z liczącego 1316 żołnierzy pułku do kraju wróciło spod Moskwy tylko 16 oficerów i 134 huzarów. W lutym 1813 roku, znowu własnym sumptem, generał stworzył oddział złożony z 880 jeźdźców zwanych „pułkiem krakusów”, na widok którego Napoleon wybuchnął śmiechem, nazywając ich „pigmejskim wojskiem”. Kiedy jednak zobaczył ich w boju, polecił Umińskiemu stworzyć za wszelką cenę trzytysięczny oddział. Pozostali u boku Napoleona aż do jego abdykacji. W 1815 r.

Umiński osiadł w Smolicach, ale dalej działał politycznie, za co prusacy osadzili go w twierdzy w Głogowie. Uciekł z niej w przebraniu kobiecym na wieść o wybuchu powstania listo-padowego. Po jego klęsce schronił się we Francji, skąd został relegowany do Prus, gdyż wbrew zarządzeniom władz nosił mundur i odznaczenia napoleońskie. Zmarł w 1851 roku na wygnaniu w Wiesbaden.

Dziś w Smolicach nie ma rozłożystego dworu Umińskich. Za to wzrok przyciąga pałac zbudowany dla żydowskiego kupca Samsona Wollera. Jego córka Helena, która wyszła za hrabiego Leopolda von Ziethen, rozbudowała wspaniałe ojcowską siedzibę. Na piętrze, w osobnym skrzydle, znajdowały się pokoje, w których gościł cesarz Wilhelm II, kiedy przybywał na polowania. Ziethenowie wzniesli dla polskich robotników piękny neobarokowy kościół, zbudowali wzorową wieś z domami w ogrodach, pocztą, szkołą, rozbudowali park, wzbogacony licznymi rzeźbami i pięcioma ozdobnymi bramami. Dziś w pałacu działa Instytut Hodowli Roślin.

Stawiszyn (miasto, pow. kaliski) – 9 XI 1806 r. zgromadzona w miasteczku szlachta udała się do landrata, zabezpieczyła kasy, kazała dostawić konie celem przewiezienia amunicji. Natychmiast wywieszono obwieszczenie Dąbrowskiego i Wybickiego, a mieszczanie obrali nowego burmistrza i władze miejskie. Uwolniono też rekrutów, którzy mieli być wcieleni do wojska pruskiego, poddano pod nadzór pocztę, a zapasy sukna, broni, mundurów i wszelki sprzęt wojskowy zostały zarekwirowane.

Zachowany układ średniowiecznego miasta, niegdyś siedziby starostwa niegrodowego. Na miejscu gotyckiego zamku stoi XIX w. kościół ewangelicki, otoczony pozostałościami fosy. Na pd.-wsch. od rynku gotycki kościół św. Bartłomieja, do budowy otaczającego go ogrodzenia użyto kamieni z rozebranych obwarowań średniowiecznych. (Dzieje Wielkopolski w wypisach / red. Zdzisław Grot, Warszawa 1963)

Swarzędz (miasto, pow. poznański) – Na drugi dzień po przybyciu do Poznania w listopadzie 1806 r. Napoleon wyruszył do Swarzędza. Na rogatkach miasta powitali go jeźdźcy w strojach tureckich z turbanami na głowie. Jeden z nich wygłosił przemówienie: „Proszę się nie obawiać wasza cesarska mość. My nie jesteśmy żadnymi Turkami, my jesteśmy swarzędzkimi Żydami”. Potem Napoleon, jak zapisał Chłapowski w pamiętniku, „Za miasteczkiem skręcił w prawo, w pole, wyszukiwał pagórków, na których zatrzymując się, przypatrywał się naokoło otwartym polom, jakby armie przed sobą i w około siebie widział.” W maju 1809 r. Gwardia Narodowa pokonana przez wojska austriackie pod Wrześnią i Pызdrami wycofała się do Poznania. Adam Turno zapisał w swoim pamiętniku: „Tu nas generał Dąbrowski uporządkował, byliśmy wcieleni do pułku [VI pułku jazdy majora Feliksa] Przyszychowskiego, do którego nam przybył [szef szwadronu] Stefan Ziemięcki z pruskiego wojska jako pułkownik, brat jego Jan [Ziemięcki porucznik, przyszedł z VI pułku jazdy, mianowany pułkownikiem 13 IX 1809 r.], Mlecki Maksymilian [szef szwadronu, mianowany 8 VIII 1809 r.], major [Konstanty] Krzycki, [kapitan w I kompani] Aleksander Bniński i wielu obywateli. Ja dostałem kompanię 4-tą i miałem poruczników i podporuczników starych żołnierzy, więc już inaczej szło. Zebrał wkrótce generał Dąbrowski korpus 6000 i wtedy zaczęliśmy odporną wojnę. Generał komenderował jako generał brygady. [14 maja 1809 r.]... Pod Poznaniem uformowaliśmy się. Nieprzyjaciel był w

Swarzędzu. Ja miałem pierwszą grandegarde między Poznaniem w 40 koni, moje pikiety stały na górach ku Swarzędzowi, już wtedy wiedziałem co mam robić, uczyłem się od dawnych wojskowych. Ruszyliśmy z Poznania za ustępującym nieprzyjacielem.”

W kampanii 1809 r. Wielkopolska odegrała dużą rolę. Powstał tu, jedynie dzięki wysiłkowi społeczeństwa, duży oddział wojska. Mieszkańcy Poznańskiego sami bronili swoich granic wystawionym przez siebie wojskiem. Z Wielkopolski wyszło także decydujące uderzenie na Toruń. Oddziały uformowane w Wielkopolsce maszerowały pod Warszawę i Kraków, oswobadzając po drodze całe połacie Księstwa. Przez cały czas trwania kampanii finansowane i zaopatrywane były one przez Wielkopolan. Józef Wybicki, pisząc do rady Stanu o ofiarności obywateli Wielkopolski podkreślał, że są oni: „godni, aby ich cnocie i zapałowi, w trudnym czasie okazanemu, od Prześwietłej rady oddana sprawiedliwość w księdze narodowej na zawsze zapisana została.”[Dzieje Wielkopolski t. 2. od 1793-1918, pod red. Witolda Jakóbczyka, Poznań 1973, Jenerał Dezydery Chłapowski, Poznań, 1899; Z pamiętnika Adama Turno: Fragmenty, A. M. Skalkowski, Poznań 1928]

Szamotuły (miasto powiatowe) - Wywiad brytyjski zawiązał spisek, by porwać Napoleona i podstawić za niego sobowtóra mnicha z klasztoru filipinów z Głogówka k/Gostynia (zob.). Zamiany miano dokonać w Szamotułach w Baszcie Halszki, gdzie cesarz, uwielbiający techniczne nowinki, miał dojechać incognito z Poznania, by zagrać partię szachów z „myślącą maszyną”. Ten słynny w całej Europie „automat” skonstruował hr. Kempelen, a w rzeczywistości siedział w nim żywy szachista. Kiedy kontrwywiad francuski odkrył spisek, przekonano sobowtóra, którym był Stefan Błazowski, by udając prawdziwego Napoleona, dał się porwać przez Anglików. Ci długo przekonani byli, że mają prawdziwego cesarza. Później oba wywiady skutecznie tuszowały aferę. Historię tą opisał W. Łysiak, wielki miłośnik i popularyzator Napoleona.

Przez Szamotuły przeszły niedobitki wielkiej armii w 1813 r., co zanotował Adam Turno „10 lutego stąd [z Szamotuł] generał Klicki ze swymi Włochami przemaszerował do Poznania, a ja z moją Komendą do Pamiętkowa, wstąpiwszy do Baborówka, Kąsinowa.

Średniowieczne miasto położone na skrzyżowaniu ważnych dróg. Zachowany szachownicowy układ, ładna zabudowa z XIX i pocz. XX w. Niegdyś miasto należało do dwóch właścicieli – w miejscu d. zamku Świdów barokowy zespół d. klasztoru reformatów. Na pn. od rynku średniowieczna fara ze znakomitym wyposażeniem. W jej pobliżu zespół zamkowy należący do Górków, z zamkiem i Basztą Czarnej Księżniczki (Halszki) – b. muzeum. Przed zamkiem plac Sienkiewicza, a przy nim budynek dawnej poczty konnej z XIX w. (Szachista, Waldemar Łysiak, Kraków 1983; Księga różnaitości wielkopolskich, Marcin J. Januskiewicz, Adam Pleskaczyński, Poznań 2006, Z pamiętnika Adama Turno: Fragmenty, A. M. Skalkowski, Poznań 1928)

Szczerbin (gm. Łobzenica, pow. pilski) – tu urodził się 10 marca 1767 r. Franciszek Jerzy Łakiński. Wkrótce ziemie te znalazły się pod panowaniem pruskim. Franciszek otrzymał staranne wykształcenie, a w 1790 r. został oficerem w wojsku pruskim. Kiedy w 1807 r. ziemie te włączono do Księstwa Warszawskiego, wstąpił do wojska polskiego i walczył w nim do 1814. Dosłużył się stopnia rotmistrza, krzyża Virtuti Militari i francuskiej Legii Honorowej. Po zakończeniu działań wojennych wrócił i zajął się gospodarstwem. W 1830 r. sprzedał majątek i osiadł w Wągrowcu (zob. Łaziska)

Ślesin (gm. loco, pow. koniński) - przy wylocie szosy w kierunku Sompolna mieszkańcy niewielkiego miasteczka zbudowali na cześć Napoleona Łuk Triumfalny z orłem napoleońskim na szczycie, jednak cesarz idąc na Moskwę ominął Ślesin. Wracał tamtędy w

1812 po poniesionej klęsce. Łuk został częściowo zniszczony w 1972 i odbudowany w nieco zmienionej formie w 1976–77.

Śmielów (gmina Żerków, pow. jarociński) – właścicielem pięknego pałacu i rozległego majątku był Andrzej Gorzeński, prezydent Trybunału cywilnego Departamentu Poznańskiego w czasach Księstwa Warszawskiego. Klasycystyczny pałac, o doskonałych proporcjach i harmonii, zaprojektował w 1797 architekt Stanisław Zawadzki, autor pałaców w Lubostroniu i Dobrzycy (zob.), które należały do spokrewnionych ze sobą rodzin. Położona w niezwykle malowniczej okolicy tzw. Szwajcarii Żerkowskiej rezydencja Gorzyńskich składa się z piętrowego wyniosłego korpusu z czterokolumnowym portykiem od frontu i z dwóch oficyn połączonych półkolistymi galeriami. Jej wnętrza zdobią polichromie braci Smuglewiczów i dekoracje sztukatorskie Michała Ceptowskiego. Pałac, zrywając z barokową osiowością i reprezentacyjnością, został ustawiony bokiem do drogi. Z okien jego salonu rozpościera się wspaniały widok na Wzgórza Żerkowskie i na kościół w Brzostkowie (zob.). Po drugiej stronie drogi rozciąga się klasycystyczne założenie folwarczne, również zaprojektowane przez Zawadzkiego. Piękny park (12 ha), założony na przełomie XVIII/XIX w., zawiera w sobie m.in. „ogródek Zosi”, który był pierwowzorem opisu ogrodu Zosi w „Panu Tadeuszu”. Adam Mickiewicz właśnie ze Śmielowa w 1831 chciał się przedostać przez położoną w pobliżu granicę do Królestwa Polskiego by wziąć udział w powstaniu listopadowym. Na szczęście dla poezji polskiej mu się to nie udało. Śmielów należy do najbardziej urokliwych rezydencji-muzeów w Polsce. Od 1975 w pałacu mieści się Muzeum Adama Mickiewicza, które jest oddziałem Muzeum Narodowego w Poznaniu

Śmigiel – Koszanowo (gmina, pow. kościański) – w 1807 przed dwór w Koszanowie zajechały powozy. Z jednego z nich wysiadł gen. J. H. Dąbrowski i Stanisław Chłapowski. Do witającego go Ksawerego Chłapowskiego, właściciela miasta i wsi, Dąbrowski powiedział: „Panie podczaszy – oddaję Ci syna, a proszę o córkę”. Adam Turno odnotował w pamiętniku: „Byłem przy tym, gdy Dąbrowski sławą narodową okryty, również już i siwym włosem, klęknął i z łzami w oczach prosił o jej rękę; mnie samemu łzy w oczach stanęły”. I tu mała uwaga – być może łzy stanęły panu Adamowi w oczach, gdyż sam do Barbary smaślił cholewki.

Dąbrowski poznał piękną pannę Chłapowską na balu wydanym na jego cześć w ratuszu poznańskim u schyłku 1806. Do przechadzającego się generała podeszła 24-letnia Barbara „wysoka, smukła, jasnowłosa, o nieprzeciętnej urodzie, z dużymi wymownymi oczami”, posażna, otoczona wianuszkiem wielbicieli. Poprosiła generała, by wyjednał zwolnienie z niewoli pruskiej jej brata, właśnie owego Stanisława. Dąbrowski, obiecując zainteresować się tą sprawą, odrzekł żartobliwie: „Imię brata zapisałem w pugilaresie, a Asińdzki w sercu”. Udało mu się uwolnić Chłapowskiego dzięki starym znajomościom wśród pruskiej generalicji. Starszy o 28 lat od Barbary generał wg Adama Turno nie od razu został przyjęty, gdyż ta go „długo nie chciała, gdyż Jej się zdawało, że generał Raczyński się do niej brał”. Wg innego kronikarza „Oświadczyły z miejsca przyjęto”.

Ślub odbył się w rocznicę przybycia Dąbrowskiego do Poznania, w czwartek 5 listopada 1807 w katedrze poznańskiej. Stał się okazją do wielkiej patriotycznej manifestacji (zob. Poznań). Grzmiały armaty, defilowała Trzecia Legia i Gwardia Narodowa. Wesele odbyło się w ratuszu poznańskim. Nowożeńcy otrzymali liczne prezenty. W imieniu Komisji Rządzącej brylantową broszę wręczył Barbarze gen. Antoni Amilkar Kosiński mówiąc: „Niech ta pamiątka, w Twoim Pani ręku złożona, podwójną dzisiaj znaczy epokę – i odnowionej sławy Polaka, i Waszego szczęścia”. Od wielkopolskich dam nowożeńcy otrzymali puzderko z ametystów i ze złota. Na zakończenie odbył się bal rozpoczęty polonezem, który uwiecznił na obrazie Franciszek Sypniewski. Niektórzy historycy uważają jednak, że scena ta ukazuje

wnętrze ratusza w Śmiglu (il.).

Młodą parę wierszem obdarzył legionowy poeta płk Cyprian Godebski, który wznosząc toast powiedział: „I kiedy tych wydarzeń obchodzim rocznicę / Mamy wspólną Ojczyznę/ Ty oblubienicę. / Niechaj liczne potomstwo, owoc słodkiej pracy / Będzie darem, którego czekają rodacy.”

Barbara Dąbrowska towarzyszyła mężowi w wielu jego wyprawach: była w Rosji (1812), pod Lipskiem (1813) i we Francji (1814), gdy upadła potęga Napoleona. Tam w Paryżu 14 marca 1814 urodziła córkę Bogumiłę, w krytycznym momencie ostatniej kampanii napoleońskiej, gdy wojska sprzymierzone maszerowały na stolicę Francji. Dziecko zostało ochrzczone, za zgodą biskupa Paryża, w domu. Trzymali je do chrztu: Wirydiana z Radolińskich 1 v-to Kwilecka, 2 v-to Fiszerowa, wdowa po gen. Stanisławie Fiszerze, major Stanisław Chłapowski, adiutant gen. Dąbrowskiego, brat Barbary i kapitan Ludwik Dębicki.

Dziewczynka otrzymała kilka imion: Ksawera, Henrieta, Bogusława, Wirginia, Ludwika. Barbara wróciła do domu rodziców w Śmiglu, którzy pomagali jej w wychowaniu dziecka, dopóki Dąbrowski nie wrócił do kraju. Bogusława była postacią bardzo zasłużoną dla kultury polskiej. Po śmierci ojca w 1818 wraz z matką kultywowała pamięć twórcy Legionów.

Wyszła za Teodora Mańkowskiego i po sprzedaży należącej do ojca Żrenicy, zamieszkali w Rudkach pod Szamotułami. Pisała pamiętniki i utwory literackie.

Drugie dziecko Barbary i Jana Henryka – syn Bronisław Dąbrowski (u 1815), ożenił się z Weroniką Łącką (córka Nimfy i Antoniego Łąckich z Posadowa), która nie dała mu dzieci. Po jego śmierci w 1880 Bogusława z Dąbrowskich Mańkowska odkupiła od wdowy Winnągorę (zob.), gdyż uważała, że jest ona miejscem historycznym, pamiątką po generale i powinna zostać w rękach jego potomków. W dworze dziadka zamieszkał jej syn Napoleon Ksawery Mańkowski. Jego syn Henryk wybudował w 1910 nowy pałac.

(Poznań w dobie napoleońskiej. Pierwszy rok wolności, Lech Trzeciakowski, [w:] Marsz, marsz Dąbrowski, Kronika Miasta Poznania 1997/3, s. 65- 101; Przejdziem Wartę, Jerzy Sobczak, Poznań 1996; Ziemiaństwo wielkopolskie, Andrzej Kwilecki, Warszawa, 1998)

Śrem (miasto powiatowe) – przed ratuszem z poł. XIX w. stoi pomnik Józefa Wybickiego (1981, proj. Grzegorz Kowalski), który był honorowym obywatelem miasta w czasie Sejmu Czteroletniego.

Założony wśród rozlewisk Warty gród kasztelański wzmiankowany w 1136 Królewskie miasto wytyczono na lewym brzegu rzeki w 1253, potem przeniesiono je na prawy brzeg. Zachowany późnośredniowieczny układ urbanistyczny, zabytkowa zabudowa, ratusz z 1835, na pn. od rynku piękny późnogotycki kościół NMP; na przedmieściu Ostrówek zabudowania pofranciszkańskie, przy moście przez Wartę kościół św. Ducha, późnogotycki. Na lewym brzegu Warty przy ul. Kilińskiego budynek d. poczty z 1836, dalej d. klasztor klarysek, rozległe koszary i ciekawa zabudowa willowa, nad którą dominuje ładna neogotycka wieża ciśnień z 1909 roku (proj. Ksawery Geisler).

Środa (miasto powiatowe) – na ulicy Dąbrowskiego stoi konny pomnik generała Jana Henryka Dąbrowskiego (rzeźba Roberta Sobocińskiego), odsłonięty w 1997 w czasie obchodów 200-lecia hymnu narodowego. 30 czerwca 1807 Dąbrowski otrzymał od Napoleona tzw. dobra narodowe: folwarki miejskie Śrem i Pyzdry, 15 innych folwarków i kilka wsi, w tym Winnągorę.

Królewskie miasto Śrem założono zapewne w XIII w., w XV w. jedno z większych w Wielkopolsce, tu odbywały się sejmiki szlacheckie. Zachowana średniowieczna siatka ulic, rynek z domami szczytowymi z XVIII i kamienicami z XIX w., późnogotycki kościół kolegiacki ze znakomitym wyposażeniem, ratusz z poł. XIX w. na pl. Zamkowym i liczne zabytkowe domy.

Targowa Górka (gm. Nekla, pow. wrzesiński) – w latach 1812 – 1823 mieszkał tu generał Antoni „Amilkar” Kosiński, uczestnik wojen napoleońskich, współtwórca legionów polskich we Włoszech, pochowany w Krypcie Zasłużonych w Poznaniu. Warto odwiedzić kościół św. Michała z 1839–40 z późnogotycką chrzcielnicą. Niedaleko stoi drewniana dzwonnica z XVIII wieku, kryta dachem namiotowym, oraz neogotycka kaplica grobowa Karśnickich z XIX wieku. W Targowej Górze zachował się budynek dawnej poczty konnej z XVIII/XIX w., kryty dachem łamanym z naczółkami.

Trafary (gm. Zduny, pow. krotoszyński) – przy pieszej drodze prowadzącej z Krotoszyna do Baszkowa, 1000 m od nieistniejącej już śródleśnej osady Trafary, po lewej stronie drogi stał drewniany krzyż zwany napoleońskim. Podobno wystawiono go w 1813 r. na mogile żołnierzy francuskich zmarłych w czasie zarazy. Z powodu złego stanu w 2000 r. oryginalny krzyż przeniesiono do Muzeum w Zdunach, a tutaj umieszczono nowy – większy i z postacią Ukrzyżowanego. W pobliżu rozciąga się rezerwat „Mszary Bogdaniec”. (Powiat krotoszyński, Paweł Anders, Poznań 2001, Zduny,).

Trzebiny (gmina Świąciechowa, pow. leszczyński) – w zamku Gurowskich zbudowanym w końcu XVII wieku, który jest pomniejszoną kopią rydzyskiego zamku (il.), w październiku 2006 otwarta będzie wystawa „Okres napoleoński w południowo-zachodniej Wielkopolsce w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Lesznie i Poznaniu”. Niezależnie od pory roku warto przyjechać i obejrzeć zamek z czterema alkierzami na narożach i dziedzińcem wewnętrznym ze studnią w środku. Przejść się po parku, w części środkowej regularnym, na obrzeżach krajobrazowym. Prowadzi przez niego ścieżka dydaktyczna. Na wystawach okresowych m.in. zobaczyć można eksponaty archeologiczne z południowej Wielkopolski. W sali na piętrze prezentowane są unikalne polichromie z ok. 1736 zdobiące niegdyś drewniany dwór Zakrzewskich w Gryźynie, a później wmontowane w podłogi pałacu w Osieku k/Kościana, gdzie przypadkiem zostały odkryte. W zamku mieści się pracownia terenowa Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Poznaniu.

Trzemeszno (gmina, pow. gnieźnieński) – w 1866 został tu pochowany żołnierz napoleoński porucznik Krzesiński. Urodzony w 1789 w okolicy Poznania we wsi Krzesiny, która dziś jeszcze świadczy o pochodzeniu stamtąd jego rodziny. Mając lat 20, wstąpił w 1809 do wojska, jako porucznik odbył kampanię moskiewską 1812. W 1813 wziął dymisję, osiadł w powiecie pleszewskim i oddał się gospodarowaniu. Pracą pomnożył mienie, wykształcił dzieci. W 1853 przeniósł się do Trzemeszna, by być blisko dzieci, z którymi zresztą gdy zniesiono gimnazjum musiał się rozłączyć.

Tubądzin (gm. Wróblew, pow. sieradzki, woj. łódzkie) – w ładnym parku wznosi się klasycystyczny pałac Walewskich, w którym obecnie mieści się Muzeum Wnętrz Dworskich w Tubądzinie, oddział Muzeum Okręgowego w Sieradzu, gromadzące liczne pamiątki po rodzinie słynnej Marii Walewskiej. Warto obejrzeć ciekawe zbiory, a także sąsiadującą z pałacem oficynę, należącą do Wytwórni Ceramiki Tubądzin.

Tuczno (miasto, pow. wałecki, woj. zachodnio-pomorskie) – w styczniu 1807 r. miasteczko, położone na ważnym trakcie, zajęły oddziały pruskie. Przeciwko nim wystąpiła miejscowa ludność pod przewodnictwem księdza proboszcza Riebschlegera. Powstańcy prosili polskich dowódców o pomoc i informowali, że gromadzą dla wojsk polskich buty oraz inny sprzęt. Szwadron kawalerii, na którego czele stanął doświadczony płk Franciszek Garczyński, który oczyszczał z Prusaków Pas Nadnotecki, wyruszył jak najspieszniej, ale dotarł tylko do Wącza. Niestety, powołane w 1807 r. Księstwo Warszawskie, nie objęło swoimi granicami

wielkopolskich miast: Tuczna, Wałcza i Mirosławca. Wróciły w granice Polski dopiero w 1945 r.

W X-XI w. osada rybacka Pomorzana na przesmyku między dwoma jeziorami. Prawa miejskie od 1331. Na wysokiej skarpie zamek Wedłów Tuczyńskich gotycko-renesansowy, ob. Dom Pracy Twórczej, otoczony krajobrazowym parkiem. W pobliżu późnogotycka fara z znakomitym wyposażeniem. Na placu przed nią stał niegdyś kościół ewangelicki, dawne centrum miasta zniszczone w 1945 r., zachowane zabytkowe domy na przedmieściu. Okolice niezwykle malownicza, liczne ośrodki wczasowe, umocnienia Wału Pomorskiego.

Turew (gm. Kościan, pow. kościański) - w posiadaniu rodziny Chłapowskich jest Turew od połowy XVIII wieku, gdy Ludwik Chłapowski, odkupił majątność od Radomickich. Barokowy pałac zbudował w latach 1760-70 Stanisław, kasztelan międzyrzecki. W nim urodził się w roku 1788 Dezydery Chłapowski. Jego ojciec, Józef, starosta kościański słynny utracjusz i birbant, podjął wystawnym obiadem, który przeszedł do historii, uczestników zwycięskiej szarży pod Samosierrą. Dezydery był przez wiele lat ulubionym adiutantem Napoleona, jednak gdy ten nie spełnił pokładanych nadziei na odrodzenie ojczyzny, podał się do dymisji i wyjechał do Anglii, gdzie zdobywał wiedzę na temat uprawiania roli. Po powrocie do Polski stał się prekursorem nowoczesnego rolnictwa, wyszkolił wielu młodych ziemian i chłopskich synów. Wprowadził nasadzenia śródpolne w swoich majątkach, które teraz chroni Agroekologiczny Park Krajobrazowy im. D. Chłapowskiego. W neogotyckiej kaplicy NMP Niepokalanie Poczętej wiszą dwie tablice z nazwiskami członków rodziny Chłapowskich. W przepięknym krajobrazowym parku z XVIII wieku rośnie kilkadziesiąt pomnikowych drzew, m. in. dąb „Dezydery” o obwodzie 780 cm. W pałacu mieści się Instytut Ekologii PAN, kultywujący tradycje generała. Warto obejrzeć wnętrza rezydencji Chłapowskich, które zdobią znakomite klasycystyczne sztukaterie.

Urbanowo (ob. część Poznania) – to tu wg rodzinnej legendy 18-letni Dezydery Chłapowski z okrzykiem „Un Polonais passe partout” (Polak przejedzie wszędzie) pokonał konno błotnisty rów i wskazał Napoleonowi drogę. Odtąd zaczęła się jego błyskotliwa kariera u boku Bonapartego.

Welna (gm. Rogoźno, pow. obornicki) – w zbudowanym w 1727 roku prześlicznym drewnianym kościele Podwyższenia Krzyża Świętego Józef Wybicki zawarł małżeństwo z drugą żoną Esterą Wierusz-Kowalską. Wyposażenie świątyni pochodzi z okresu budowy, wewnątrz zwracają uwagę m.in. iluzjonistyczne polichromie Adama Swacha. Nawa kościelna otoczona jest jedynymi w Wielkopolsce sobotami, a portal, okna i szczyt mają charakter barokowy. Warto obejrzeć stojący niedaleko kościoła późnobarokowy pałac z 2 poł. XVIII wieku, który jako jedyny w Wielkopolsce posiada dwa okrągłe salony: od frontu i od ogrodu, z ćwierćkolistą oficyną z tego samego czasu, oraz stojącą na północnym kraju wsi kolumnę z XVIII w., pamiątkę po pojedynku (?), a także dawny młyn wodny z końca XIX w. stojący przy moście na Welnie.

Wągrowiec (miasto powiatowe) – zachowała się ładna opowieść o „Lipie Napoleona”, która posiadała cudowne właściwości: „Było to w roku 1812. Napoleon wraz ze swoją armią szedł na Rosję. Przechodził właśnie przez Wągrowiec. Żołnierze bardzo zmęczeni długą i uciążliwą drogą postanowili odpocząć. Długo szukali bezsłonecznego miejsca. Nareszcie znaleźli je w starej strzelnicy pod lipą, która miała wielkie i gęste konary. W cieniu lipy Napoleon ze swoimi żołnierzami wspaniale odpoczął. Pamięć po nich została w sercach ludności Wągrowca. Tak ojciec synowi, syn swoim dzieciom przekazywał te wiadomości, które do dzisiejszego dnia przetrwały. Drzewo rozrosło się jeszcze bardziej. Obecnie znajduje się pod

ochroną. Starsi ludzie mówią, że kto napije się herbaty z owej lipy, wnet wyzdrowieje.” Do 1796 miasto należało do cystersów, których klasztor, w obecnej formie barokowy, wznosi się na zachód od centrum. Można w nim spędzić kilka dni. W pobliżu zespołu cysterskiego muzeum urządzone w budynku dawnej Opatówki. Świadectwem rozwoju miasta są dwa rynki, jeden średniowieczny, drugi z początku XVII w., gdy obok starego założono nowe miasto. Przy ul. Klasztornej późnogotycka fara św. Jakuba z późnorenesansowymi szczytami, z ciekawym wyposażeniem. Nad jeziorem Durowskim, w pobliżu promenady, lapidarium z macew, które wydobyto z jeziora w 2001. W mieście liczne zabytkowe domy z XIX i początków XX w.

Warto pojechać do pobliskiego Tarnowa Pałuckiego, gdzie stoi prześliczny kościół pocysterski, najstarszy w Polsce, bo drewno na jego budowę ścięto w 1373/74 ! Jego wnętrze pokrywa polichromia z 1636. Parę kilometrów dalej znajduje się Łekno, gdzie na półwyspie nad jeziorem cystersi pierwotnie wzniesli swój klasztor, zanim przenieśli go do Wągrowca. Wg profesora Andrzeja M. Wyrwy z UAM, który od ponad 10 lat prowadzi tam prace wykopaliskowe, była to najstarsza lokacja cysterska w Polsce. W Wągrowcu występuje rzadkie zjawisko tzw. bifurkacji, kiedy dwie rzeki Welna i Nelba krzyżują się ze sobą. (Diabeł Wenecki: podania i bajki z Pałuk, Wojciech Łysiak, Międzychód, 1997)

Węgiarki (gmina Września, powiat wrzesiński) – Gdy w 1809 wojska austriackie wkroczyły w granice Księstwa Warszawskiego, Rada Stanu powołała pospolite ruszenie po wsiach i Gwardię Narodową w miastach. W departamencie poznańskim pełnomocnikiem rządu był Józef Wybicki, a organizatorem wojska dawny generał brygady Amilkar Kosiński. Tworzenie wojska nie było łatwe. Brakowało broni, a przede wszystkim doświadczonych oficerów, którzy pokierowaliby formującymi się i niedoświadczonymi oddziałami jazdy i piechoty. Przeciwnik był niebezpieczny, a największe zagrożenie stwarzali węgierscy husarzy.

W krwawej potyczce pod Węgiarkami w nocy z 6 na 7 maja wojska polskie, pomimo przewagi liczebnej nad Austriakami, poniosły znaczne straty. Adam Turno opisał to starcie w swoich pamiętnikach: „...po mym odjeździe moja komenda zsiadła z koni, część ich poszła do chałup, inni na ziemi spali. A tu huzary wpadły naprzód na Zaleskiego, który zaraz gwałt zrobił i z poczty, co był postawiony, jak drapnął [uciekł], tak się nie oparł jak w Swarzędzu, drudzy to samo i tamci, udając Węgrów, tak się straszili. Jedne piesze strzelcy, com pod kuźnią postawił, uratowały [przed] zupełną porażką, gdyż huzarzy, odbiegając strzały, rozumieli, że[to] regularni [regularne wojsko]. Zabrawszy nam 17 ludzi, sami straciwszy jednego zabitego i jednego w niewolę wziętego, cofnęli się znów do Słupcy. Gdyby był Gartenberg [Gatterburg - dowódca szwadronu austriackiego] wszystkimi huzarami wpadł, byłby wszystkich zabił lub zabrał. Cofnęliśmy się, pozbierawszy swoich po drodze do Poznania...”

(Dzieje Wielkopolski t. 2. 1793-1918, pod red. Witolda Jakóbczyka, Poznań 1973)

Wielen (miasto, pow. czarnkowsko-trzcianecki) – w lutym 1807 r. płk Franciszek Garczyński raportował Dąbrowskiemu: „Mając w ordonansie kraj ten [okręg nadnotecki] oczyścić od patrolów nieprzyjacielskich, a owoż dla uspokojenia tego buntu i dla zdobycia patrolu maszeruję nawet nocą, aby tam w Wieleniu stanąć.”

W X-XI w. jeden z ważnych grodów nadnoteckich położony na granicy Wielkopolski i Pomorza. Miasto od XV w., najpierw królewskie, potem prywatne. Od 1919-1945 granica państwa przechodziła po Warcie. Na południowym brzegu zachowane dawne miasto, z zabytkową zabudową, kościołem z 1615 r. z renesansowym wyposażeniem. Za mostem - w Wieleniu Północnym - barokowa siedziba d. właścicieli miasta otoczona parkiem, obok rozległe zabudowania folwarczne. Wzdłuż pradoliny Noteci wiedzie malownicza droga,

prowadząca przez średniowieczne wsie, ale także przez osady holenderskie (tzw. rzędówki bagienne) lokowane w XVI –XVII w.

Wierzeja k. Buku – tu urodził się w 1760 r. Michał Sokolnicki, herbu Nowina, bratanek Celestyna (zob. Jarogniewice). Starannie wykształcony w duchu oświecenia, studiował w Szkole Rycerskiej artylerię i budownictwo obronne. Był jednym z nauczycieli Józefa Sułkowskiego, słynnego adiutanta Napoleona. Po wyjeździe swojego pupila z Rydzyny (zob.) udał się do Francji, Niemiec, Litwy i Saksonii, by tam pogłębiać swoją wiedzę. Brał udział w powstaniu kościuszkowskim, gdzie został awansowany na generała-majora. Po upadku powstania wywieziony do Petersburga, wrócił do Wielkopolski, gdzie prowadził agitację na rzecz Legionów Dąbrowskiego. Brał udział w walkach przeciw Austrii (1799-1800) dowodząc Legionem Naddunajskim. Równocześnie prowadził prace naukowe, za które otrzymał wiele nagród. W 1807 r. wrócił do Polski w sztabie Napoleona i współorganizował armię polską. Dowodził jazdą polską pod Gdańskiem, stał na czele korpusu w bitwie pod Raszynem (19 IV 1809), fortyfikował Sandomierz. Awansowany do stopnia generała dywizji, po konflikcie z gen. J. H. Dąbrowskim odsunął się od życia wojskowego i poświęcił pracy naukowej. W 1812 r. był adiutantem Napoleona, w czasie odwrotu spod Moskwy dowodził jazdą w polskim korpusie, walczył w bitwie narodów pod Lipskiem. Poddał się carowi Aleksandrowi, wrócił do kraju i odsunął się od życia politycznego. Zmarł w Warszawie w 1816 r. (Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1983)

Więckowice (gm. Dopiewo, pow. poznański) – w 1805 r. majątność kupił Adam Turno i zamieszkał w XVIII wiecznym klasycystycznym pałacu. Kiedy Napoleon w 1806 r. miał przybyć do Wielkopolski, 31-letni Adam bez chwili wahania wstąpił do wielkopolskiej gwardii honorowej, która w Bytyniu witała cesarza i następnie eskortowała go wjeżdżającego do Poznania. W 1809 r., jako żołnierz wojsk Księstwa Warszawskiego, brał udział w wojnie z Austrią i odznaczony został Krzyżem Złotym Virtuti Militari. W kampanii 1812-14 był szwoleżerem gwardii napoleońskiej. Odznaczono go Francuską Legią Honorową i awansowano na kapitana gwardii. Mundur lekkokonnego pułku gwardii cesarza Napoleona był najdroższą pamiątką, dlatego kazał się w nim sportretować, a przed śmiercią zadysponował, by pochować go w tym mundurze.

Adam Turno był nazywany „szlachcicem bez ziemi”, gdyż tak nieszczęśliwie dysponował swoimi majątkami, jedne nabywając i dzierżawiąc, inne sprzedając (m.in. posiadał Oporowo i Lubonie pod Leszmem, a po młodszym bracie Dobrzyce – zob.), że w końcu utracił wszystkie dobra. Więckowice nie są wyjątkiem, kupił je za 112.500 zł polskich a odsprzedał w 1825 r. Mycielskiemu za 40 000 talarów. Jedną z takich transakcji spowodowała jego długi proces z niezbyt uczciwym Józefem Chłapowskim, ojcem Dezyderego. Turno proces przegrał. Od 21 roku życia aż do śmierci w 1851 r. prowadził przez ponad 50 lat pamiętnik, który jest do dziś kopalnią wiedzy o epoce. Urodzony gawędziarz był chętnie przyjmowany na szlacheckich dworach. W 1831 r. w Łukowie spotkał go Adam Mickiewicz i zafascynowany jego opowieściami wykorzystał je w „Panu Tadeuszu”. Córką Adama Turny była Adyna, w której zakochał się niezbyt zamożny Paweł Edmund Strzelecki. Jednak ojciec nie zgodził się na ich ślub i kazał obić nieszczęsnego zalotnika. Młodzieniec opuścił na zawsze rodzinne strony i rozsławił swoje imię na świecie jako podróżnik i odkrywca (m.in. Góra Kościuszki w Australii), a Adyna do końca życia została starą panną. (Ziemiaństwo wielkopolskie, Andrzej Kwilecki, Warszawa 1998)

Winną Górą (gm. Środa Wielkopolska, pow. średzki) - Winną Górę otrzymał w 1807 r. gen. Jan Henryk Dąbrowski od cesarza Napoleona. Tu, w niewielkim dworze, zamieszkał ze swoją drugą żoną, młodszą o 24 lata Barbarą Chłapowską. To jej imię wymienione jest w polskim

hymnie narodowym. W jednym z pokoi utworzył mauzoleum-panteon, w którym przechowywał: kolekcję broni, obrazów, fresków, rzeźb, a obok nich umieścił swoje osobiste pamiątki, np. tabakierkę Napoleona, szkatułkę z orderami, mundury, a także wełnianą rękawiczkę, którą miał na ręce, gdy został ranny pod Berezyną. W 1863, z inicjatywy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, do XVIII-wiecznego kościoła dobudowano kaplicę, zamienioną na mauzoleum, w której umieszczono stylizowany rzymski sarkofag. W nim spoczywa ciało generała Dąbrowskiego. W niszy popiersie generała, poniżej tarcza z napisem Jeszcze Polska nie zginęła... W parku krajobrazowym z XVIII/XIX w. (8,2 ha), na wyspie stoi pomnik z urną z sercem Stanisława Chłapowskiego. Obecny neoklasycystyczny pałac został wybudowany dla Mańkowskich w 1910 roku. Zbudowano go w stylu polskim wg projektu wielkopolskiego architekta Stanisława Boreckiego. Jest to jedna z najładniejszych w Wielkopolsce rezydencji wiejskich. (Siedziba wodza Legionów, Magdalena Warkoczewska [w:] Studia Muzealne t. 12, Poznań 1977; Marsz, marsz Dąbrowski: w 250. rocznicę urodzin Jana Henryka Dąbrowskiego, pod red. Tadeusza Jeziorowskiego, Muzeum Narodowe w Poznaniu 5 listopada 2005 – 22 stycznia 2006)

Witaszyce (gm. Jarocin, powiat jarociński) – w pobliżu drogi, w niedużym ładnie utrzymanym parku, stoi eklektyczny pałac z 1899 r., w którym obecnie mieści się hotel. Jego właściciel, miłośnik Napoleona, posiada m.in. kolekcję żołnierzyków z epoki i zgodnie z przekazem historycznym odtwa-rza bitwy toczone w czasie kampanii napoleońskich. Uczestniczy też sam w bitwach inscenizowanych.

Witkowo (gmina, pow. gnieźnieński) – stąd pochodził Franciszek Laskowski, szwoleżer, który poległ w krwawej bitwie pod Wagram 6 VII 1809 w czasie kampanii austriackiej. 17 września 1867 zmarł w Witkowie Kazimierz Dobrowolski, wachmistrz w wojsku polskim z kampanii Napoleona. Przeżył lat 89. Zachowane dwa rynki, które są śladem po lokacji tu dwóch miast, klasycystyczny kościół z 1840 i domy z XIX w. (Poznańscy szwoleżerowie, Jerzy Kozłowski, [w:] Marsz, marsz Dąbrowski, KMP 1997/3, Teki Dworzaczka)

Włociejewki (gmina Książ Wlkp., pow. śremski) – tu mieszkał wraz z żoną i dziećmi pułkownik Andrzej Niegolewski, szwoleżer spod Somosierry, zanim przeniósł się do Niegolewa (zob.). Należał do grona najaktywniejszych działaczy społecznych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Był długoletnim posłem na sejm prowincjonalny, gdzie pomimo głuchoty występował gorąco broniąc równouprawnienia języka polskiego w życiu publicznym. Opierając się na zapisach zawartych w konstytucji z 1815 opublikował w tej sprawie pracę „Wola królewska i jej wykonanie w Wielkim Księstwie Poznańskim”. Kiedy francuski historyk przedstawił nieprawdziwą wersję słynnej szarży, pułkownik z pomocą syna Władysława napisał dwie broszurki: „Samo-Sierra”, Poznań 1854 i „Les Polonais à Samo-Sierra” Paris 1854 i 1855, które wydał własnym sumptem, konsultując przedtem treść z kolegami przebywającymi na emigracji. Do dziś są one podstawowym źródłem do tego wydarzenia w kampanii hiszpańskiej 1808. We Włociejewkach przetrwał klasycystyczny parterowy dwór, zbudowany w połowie XIX wieku przez Andrzeja Niegolewskiego. Jego spadkobiercy dobudowali w końcu XIX w. dwupiętrową „kamienicę”. Czterokolumnowy portyk z trójkątnym frontonem dodano w początkach wieku XX. Nieduży park z przełomu XVIII/XIX w. (4,25 ha) jest zaniedbany.

Września (miasto powiatowe) – w 1807 utworzono w mieście gwardię narodową, do której należeli wszyscy mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat. Syn właściciel miasta Stanisław

Poniński (zob. Opieszyn), sam s finansował 4 pułk piechoty i mianowany pułkownikiem przez gen. J. H. Dąbrowskiego stanął na jego czele. Miasto znalazło się na szlaku przemarszu licznych wojsk polskich i francuskich. Początkowy entuzjazm mieszkańców szybko przekształcił się w niechęć do związanych z tym obciążeń. Od sierpnia do grudnia 1807 stacjonowała we Wrześni część 3 legii dowodzonej przez J. H. Dąbrowskiego. W grudniu 1807 na jej miejsce przybyły oddziały 2 dywizji piechoty dowodzone przez gen. Frianta i stacjonowały w mieście do lipca 1808.

W maju 1812 przez miasto przejeżdżały ekwipaże cesarskie z Poznania do Warszawy, prowadzone przez samego Napoleona. Do dziś zachowane fragmenty starej drogi prowadzące w kierunku Gutowa Wielkiego (zob.) nazywane są „Traktem Napoleońskim”. Po klęsce moskiewskiej wycofujące się wojska napoleońskie przechodziły przez Wrześnie. W okolicach miasta pochowano wielu zmarłych żołnierzy francuskich. Chowano ich bez trumien i uroczystości pogrzebowych. Chorych i rannych pielęgnowała, ubierała i karmiła miejscowa ludność. W lutym 1814 Słupca, Września i Kostrzyn zostały zajęte przez wojska rosyjskie, które nieprzerwanie przemieszczały się na tym terenie do lipca 1814.

W czerwcu 1814 przez miasto przejechał karawan ze zwłokami księcia Józefa Poniatowskiego. Kondukt żałobny przybył do miasta wieczorem. trumnę wprowadzono do kościoła farnego i następnego dnia, po odprawieniu uroczystej mszy, olbrzymi pochód mieszkańców Wrześni odprowadził kondukt aż do rogatek miasta.

We Wrześni zachował się dawny owalnicowy układ urbanistyczny, gotycka fara, zabytkowa zabudowa w XIX i XX w., m.in. interesujący zespół kosza Tu w 1901 w miejscowej szkole wybuchł głośny strajk 118 dzieci, które protestowały przeciwko nauce religii po niemiecku. Ich pamięci poświęcony jest pomnik i nazwa d. parku Ponińskich. Do Ponińskiego należały także Węgielki.

Włoszakowice (siedziba gminy, pow. leszczyński) – ta wieś, położona wśród rozległych lasów, była ośrodkiem klucza dóbr należących do Franciszka Sułkowskiego, trzeciego z czterech synów księcia Augusta Józefa Sułkowskiego z Rydzyny (zob.). Franciszek jako pierwszy z braci miał potomstwo, co przyczyniło mu wielu kłopotów.

W 1773 roku 40-letni już książę popełnił niewątpliwie mezalians biorąc potajemny ślub z aktorką warszawską 17-letnią Judytą Marią Wysocką. Mimo młodego wieku Judyta zdażyła już urodzić syna i córkę, które Franciszek uznał po ślubie. Wtedy to bracia Franciszka doprowadzili do jego krótkotrwałego ubezwłasnowolnienia. Małżonkowie zamieszkali w pałacu myśliwskim we Włoszakowicach. W 1777 roku urodził się im ślubny syn Jan Nepomucen. Aby oddalić od siebie zakalę rodu i jego pretensje do dziedziczenia, bracia Sułkowscy postanowili wysłać Franciszka i jego rodzinę na Śląsk. Przekazali mu dobra bielskie, które nabył ich ojciec i tak Franciszek Sułkowski, „czarna owca w rodzinie”, stał się założycielem starszej (bielskiej) linii książęcej.

Jan Nepomucen Sułkowski w okresie wojen napoleońskich został przywódcą ruchu napoleońskiego na Śląsku austriackim. Przez współczesnych uważany był za zdrajcę, a przez swego młodszego kuzyna, generała napoleońskiego Antoniego Pawła Sułkowskiego z Rydzyny, za zakalę rodziny. Obecnie przyjmuje się, że oszczerstwa rozprzestrzanieli nienawidzący go przeciwnicy, a on sam był patriotą, ryzykującym dla sprawy narodowej swym majątkiem i pozycją. Osadzony w twierdzy w Ołomuńcu zmarł, prawdopodobnie otruty.

Zanim Franciszek został usidlony przez piękną Judytę, prowadził bujne życie i był ojcem wielu nieślubnych dzieci. Jak głosiła krążąca wówczas po Europie plotka, jednym z nich miał być Józef Sułkowski, słynny adiutant Napoleona, który zginął w Egipcie (patrz Rydzyna). Jego matką miała być francuska guwernantka Małgorzata Zofia de Fleville. Wg Mariana Brandysa, nie chcąc dopuścić by Jan Nepomucen, dziecko „aktorzy”, dziedziczył ogromną

fortunę, bezdzietny książę Antoni Sułkowski w 1777 r. przygarnął 4-letniego Józia i chciał go adoptować. Dopiero narodziny w 1785 r. Antoniego Pawła, syna najmłodszego z braci Sułkowskich, a przede wszystkim śmierć stryja w 1786 r. doprowadziły do pozbawienia 16-letniego wtedy Józefa praw do majątku.

Późnobarokowy pałac we Włoszakowicach należy do najoryginalniejszych wielkopolskich rezydencji. Został wybudowany jako pałac myśliwski w latach 1749-52 dla Augusta Józefa Sułkowskiego wg proj. zapewne Karola Marcina Frantza. Usytuowany na wyspie otoczonej fosą, wzniesiony na rzucie trójkąta, kryty był niegdyś wysokim, kopułowym dachem i ozdobiony balustradą z posągami. Wnętrze do dziś wypełnia dwukondygnacyjna trójkątna sala otoczona pokojami. Obecnie mieści się w nim Urząd Gminy. W podziemiach zachowana sala terrena, w której odbywały się masońskie uroczystości. Po bokach stoją klasycystyczne oficyny, a w parku z XVIII w. rośnie drugi co do wielkości w Wielkopolsce platan. We wsi zachowało się wiele zabytkowych zagród i manierystyczny kościół z 1640-43 (proj. Krzysztof Bonadura st.), ufundowany przez poprzednich właścicieli Opalińskich. Jeden z nich wojewoda poznański Krzysztof Opaliński, który pół roku wcześniej poddał Szwedom polskie wojsko pod Ujściem, odrażony przez rodzinę i znajomych, zmarł w listopadową noc 1655 r. na apopleksję we włoszakowickim zamku. We Włoszakowicach urodził się kompozytor Karol Kurpiński, którego ojciec był organistą, grał też na dworze księcia Franciszka Sułkowskiego. (Sułkowscy życie i dzieło: katalog wystawy, Muzeum Okręgowe w Lesznie, 1998, Oficer największych nadziei, Marian Brandys, Warszawa 1964; Kłopotliwy książę Sułkowski, Ryszard Kincel, Katowice, 1994)

Wolsztyn (miasto powiatowe) – właścicielem majątku był Franciszek z Błociszewa Gajewski, oficer przybocznej gwardii saskiej, później pułkownik wojska polskiego i francuskiego, wreszcie sztabu Napoleona, którego ubóstwiał i u którego boku pozostał aż do wyjazdu jego na Elbę. Jego barwne pamiętniki, które pisał pod koniec życia dla swoich dzieci i wnuków, są fascynującą do dziś lekturą. Podziw budzi fenomenalna fotograficzna wręcz pamięć pułkownika i niezwykła umiejętność obserwacji. A ponieważ był świadkiem i uczestnikiem wielu wydarzeń, znał wiele osób, to jego pamiętniki do dziś są niezwykle i bardzo wiarygodnym źródłem wiedzy o epoce. Urodził się w Margońskiej Wsi pod Margoninem 31 III 1792 r. w domu hr. Fryderyka Skórzewskiego, żonatego z siostrą jego matki. Skoligacony był z najznakomitszymi wielkopolskimi rodami: Mielżyńskimi, Mycielskimi, Opalińskimi, Czackimi, Skórzewskimi. Po powrocie z wojska ożenił się z Emilią Garczyńską i zamieszkał w wydzierżawionym Łukowie. Później nabył Kosmowo, aż w końcu osiadł w rodzinnym majątku w Wolsztynie, gdzie w miejsce starej siedziby rodziców zbudował w 1857 r. nowy neorenesansowy pałac otoczony ogrodem francuskim, zmarł w Poznaniu 9 IV 1868 r., pochowany został w grobie rodzinnym w Wolsztynie. Zachowało się kilka jego portretów, ukazujących go w różnym wieku.

Pałac Franciszka Gajewskiego, usytuowany na skraju jeziora, został przebudowany przez Mycielskich w 1911 r. wg proj. Rogera Sławskiego, który nadał mu styl neoklasycy. Dziś znajduje się w nim hotel. Wolsztyn to piękne nieduże miasto położone nad brzegiem jeziora, w którym zachował się wiele zabytkowych domów z XIX w., ratusz z 1835, dawny zajazd z I poł. XIX w., późnobarokowy kościół katolicki (Antoni Höhne), i klasycystyczny ewangelicki (1832), synagoga, willa-pracownia Marcina Rożka (ob. Muzeum), z ogrodem w którym stoją jego rzeźby, neogotycki szpital w którym pracował późniejszy noblista Robert Koch.

Wolsztyn znany jest z ostatniej czynnej w Europie parowozowni, w której zgromadzono ponad 20 lokomotyw. Najbardziej z nich znana jest „Piękna Helena”. Na organizowane co roku parady parowozów przyjeżdżają turyści z całego świata. (Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego, pułkownika wojsk polskich (1802-1831), do druku przysposobione przez prof. Dra Stanisława Karwowskiego, Poznań [1912], t. I-II)

Wroniawy (Gm. i powiat wolsztyński) – tu osiadł w dobrach swojej żony Antoniny z Gajewskich (siostry Apolinarego, zob. Wolsztyn) Ludwik Plater. Urodzony w 1784 r. na Litwie, wstąpił w 1806 r. do wojska polskiego i odbył kampanię napoleońską w stopniu kapitana kwatermistrzostwa. Po opuszczeniu służby wojskowej osiadł we Wroniawach. Był autorem kilku prac z dziedziny geografii, m.in. wydał „Atlas historyczno-statystyczny”, jeden z pierwszych na świecie, i „Geografię wschodniej Europy” i „Małą encyklopedię polską”; współpracował z „Przyjacielem Ludu”. Zmarł we Wroniawach w 1851 r. Do dziś zachowany jest wzniesiony przez niego w 1820 r. pałac, rozbudowany w 1905 r. w stylu barokowym, który otacza park krajobrazowy z k. XVIII w. (12,2 ha) z potężnymi platanami i dębami. (Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1983)

Wronki (miasto, pow. szamotulski) – Adam Turno opisał tragiczny odwrót wielkiej armii po klęsce moskiewskiej „...9 lutego [1813 r.] gdy patrole od Drezdenka wróciły i żadnego posłuchu nie było o nieprzyjacielu, przemaszerowaliśmy do Wroniek. Warta już puszczała i my Polacy szczęśliwie po lodzie przejechali, lecz Włochy [Włosi], choć nie było zimno, skurczone ledwo się nie potopili. Musieliśmy ich po jednym koniu przeprowadzać i z wody wyciągać. Tu przenocowawszy ruszyliśmy do Szamotuł.” [Z pamiętnika Adama Turno: Fragmenty, A. M. Skałkowski, Poznań 1928]

Wróblewo (gm. Wronki, pow. szamotulski) – należało do Józefa Kwileckiego (1791-1860), syna Antoniego i Wirydiany z Radolińskich, znanej pamiętnikarki (zob. Poznań, Rawicz). Dzięki protekcji matki Józef został adiutantem jej drugiego męża gen. Fischera, wykazał się odwagą w bitwie pod Raszynem, choć sama matka niezbyt pochlebnie wyrażała się o jego dzielności, dosłużył się stopnia kapitana wojsk polskich, a nawet został ranny w jednej z bitew. Potem ożenił się i we Wróblewie założył ordynację, a nie mając syna, za zgodą królewską przekazał ordynację, tytuł hrabiowski, nadany mu w 1816 r. przez króla pruskiego, i nazwisko swemu wnukowi po córce Ludwice, zamężnej z hrabią Albinem Węsierskim. W 1864 r. hrabia Zygmunt Kwilecki-Węsierski wznosił bardzo reprezentacyjny neorenesansowy pałac, wykorzystując mury poprzedniej siedziby. Józef ufundował neogotycką kaplicę, stojącą w parku krajobrazowym (9,4 ha) ze śladami regularnego barokowego założenia. Albin poświęcił pamięci wuja kolumnę-pomnik, którą otoczyło pięć lip i dwa kamienie z tajemniczymi znakami. (Dzieje moje własne i osób postronnych: wiązanka spraw poważnych ciekawych i błahych, Wirydiana Fiszerowa; tłumaczenie Edward Raczyński, Londyn 1975)

Wschowa (gmina, pow. nowosolski, woj. lubuskie) – w dniu 29 maja 1812 Podprefekt powiatu wschowskiego napisał do Komendanta Placu w Lesznie ppłk Hipolita Stokowskiego pismo tej treści: ”Gdy Najjasniejszy Cesarz Francozów i Król Włoski do momentu tego jeszcze nieprzejechał przez Wschowę a zatem gwardia tameczna dla czynienia Mu Honorów nadal pozostać tu musi, proszę W. Komendanta Placu aby się chciał znieść [spotkać] z JP Burmistrzem miejscowym, ażeby ten wystarał się natychmiast opatrzyć rzeczoną Gwardyą w haktament. Ponieważ z wykomenderowanych powyższych Gwardii też tu do miasta niektórzy a respons w załączonej Liście wymienieni bez zezwolenia poszli do Domu, raczy W Komendant Placu takowych zawrócić dziś Karać surowo. Dodaję na żądanie WW Kapitana aby W Burmistrz przysłał przez tego Posłańca do 60 talarów powyższego żołdu, z których po powrocie złożą Rachunek / Łączę winny Szacunek [podpis nieczytelny]” Wiadomo, że Napoleon przybył do Wschowy dzień później 30 maja. Czy się zatrzymał nie wiadomo. Cytowany dokument będzie od 23 września eksponowany na wystawie w Archiwum Państwowym w Lesznie (zob.), a później w Trzebinach (zob.)

Wschowa jest pięknym miastem, o oryginalnym średniowiecznym układzie urbanistycznym, którego zasięg wyznaczają mury miejskie. W panoramie miasta dominują

wieżę ratusza i gotyckiej fary. Warto obejrzeć zespół klasztorny bernardynów z odkrytymi w ostatnich latach barokowymi polichromiami w kościele klasztornym. W okresie nowożytnym obok starego lokowano jeszcze dwa nowe miasta, które też zachowały w większości swą zabudowę. W mieście liczne zabytkowe domy, przy Rynku kamienice z XVII w., w których ob. działa muzeum. Śladem po protestantach są dwa kościoły i wspaniały cmentarz-lapidarium z licznymi nagrobkami z XVII-XX w.

(Archiwum Państwowe w Lesznie)

Zbąszyń (miasto, pow. nowotomyski) – w renesansowym zamku Ciświckich urodził się Franciszek Garczyński, stolnik kaliski i podkomorzy wschowski, doświadczony pułkownik wojsk polskich, który dowodząc szwadronem kawalerii „oczyszczał” z Prusaków obszar nadnotecki w 1807 r. (zob. Łobzenica, Wieleń, Piła). Jego ojcem był Stefan Garczyński, wojewoda poznański, dyplomata i pisarz polityczny, autor słynnej rozprawy „Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej”. To on wznosił kościół (proj. K.M. Frantz), w którym został pochowany, po tym jak zmarł otruty przez służącego.

Zamek, jedyny w Wielkopolsce w typie pallazzo in fortezza, dziś nie istnieje. Zachowana jest wieża bramna, ogród regularny i wały otaczające niegdyś całe założenie. W mieście, położonym na granicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zachowany średniowieczny układ urbanistyczny i liczne domy z XIX i XX w.

Żerków (gmina Żerków, pow. jarociński) – jak podał „Dziennik Poznański” Dnia 22/XII.1865 odbył się tu pogrzeb kapitana Franciszka Salkowskiego. Urodzony w Poznaniu w 1789, odbył kampanię 1808 przeciw Hiszpanii. Należał do wyprawy na wąwóz Somosierra. Po tym wziął udział w kampanii moskiewskiej 1812 r. Po odwrocie walczył w Gdańsku, aż do poddania się tej fortecy. Za męstwo i zasługi mianowany kapitanem i odznaczony krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej, a nadto Krzyżem Virtuti Militari. W końcu 1830 zgłosił się do szeregów i wstąpił do słynnego 4 pułku. Po upadku tułacz w Francji i Anglii, wreszcie służba belgijska w randze kapitana. Jeszcze przed 1830 wielki książę Konstanty chciał go mieć w 4 tym pułku. Zmarły, który mieszkał wtedy w Wielkim Księstwie Poznańskim, wymówił się i nie uląkł się grózb sprowadzenia do Warszawy. ((Teki Dworzaczka)